Biblioteka Publiczna w Krakowie

Nr indeksu 350052 PL ISSN 0137-9089

ROK XLIX
Nr 6 (14768)
Wydanie 1,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, niedziela
9, 10 I 1993
Cena 3000 zł

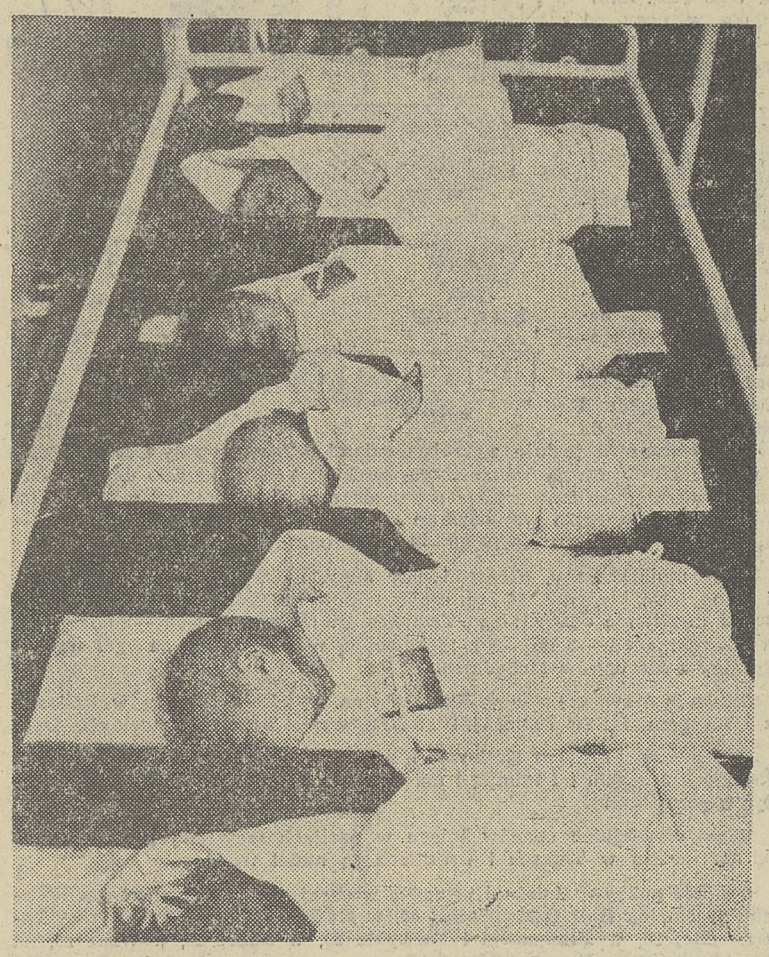

Kolejne serbskie okrucieństwo

Masowe gwałty

Obecnie oprócz udokumentowanych przypadków systematycznych tortur i zabójstw w Bośni wypłynęło nowe oskarżenie o kolejne serbskie okrucieństwo — masowe gwałty — pisze w najnowszym numerze tygodnik „Newsweek".

Nikt nie wie, ile dokładnie jest ofiar. Szacunkowo mówi się o 30 tys. do 50 tys. kobiet, w większości muzułmanek. W ciągu minionych kilku miesięcy ofiary i świadkowie z obozów dla uchodzców składali zeznania, z których wynika, że siły serbskie masowo dokonują gwałtów. W zeznaniach pojawiły się informacje o gwałtach na 6—7-letnich

(Dokończenie na str. 2)

Serbowie dokonali wczoraj zamachu na wicepremiera Bośni i Hercegowiny Hakija Turajlicia. Reuter podaje, powołując się na misję ONZ w Bośni, że wicepremier został zabity.

Serbowie zatrzymali transporter opancerzony francuskich „błękitnych hełmów" na drodze z lotniska, zrewidowali pojazd i strzelili do Turajlicia z broni automatycznej. Dalszy przebieg incydentu jest nieznany. (PAP)

Bomby na Irak?

Amerykańskie wojska znajdujące się w rejonie Zatoki Perskiej rozpoczęły wczoraj przygotowania do ograniczonej akcji zbrojnej przeciwko Irakowi po wygaśnięciu 48-godzinnego ultimatum w sprawie usunięcia rakiet przeciwlotniczych ze strefy poniżej 32 równoleżnika. Ultimatum wygasło wczoraj o godz. 23.30 czasu warszawskiego.

Jak twierdzą wojskowe źródła amerykańskie — zastrzegające sobie anonimowość — operacja antyiracka może się rozpocząć w każdej chwili po wygaśnięciu tego ultimatum. Przewidziano kilka wersji działania: od tzw. punktowego zbombardowania pasów startowych baz irackich aż do uderzenia w samoloty i rakiety. Amerykańskie dowództwo ma do dyspozycji ponad 100 samolotów bojowych USA oraz kilkanaście samolotów bojowych Francji i W. Brytanii.

Prymas Józef Glemp:

Dobra wieść

Za dobrą wiadomość, którą będzie mógł przekazać papieżowi po swym przyjeździe do Watykanu uznał prymas Polski kard. Józef Glemp uchwalenie przez Sejm ustawy zakazującej przerywania ciąży. Oświadczenie to złożył wczoraj dziennikarzom na lotnisku Okęcie w Warszawie przed udaniem się do Rzymu w ramach wizyty „ad limina Apostolorum".

„Osobiście cieszę się z postępu, jaki się dokonał w dziedzinie obrony życia nie narodzonych. Zdaję sobie sprawę, że prawo jest jednym z czynników formujących postawy ludzkie. Ustawa jest bardzo ważnym elementem uświadamiania ludziom tego, że godność człowieka rozpoczyna się od jego poczęcia i że ma ona swoją ochronę" — powiedział prymas. Dodał, że takie sprawy jak wolność kobiety, jej odpowiedzialność za poczęte życie itd. — *„to wszystko da się ułożyć, gdy będziemy widzieli problem ochrony życia w całym jego wymiarze".*

Czechy samodzielnie do EWG

Koniec Wyszehradu

W obszernym wywiadzie opublikowanym wczoraj przez paryski dziennik „Le Figaro" premier Czech **Vaclav Klaus** opisuje problemy dotyczące sytuacji i polityki Czech po podziale Czechosłowacji na dwa państwa.

W kwestii integracji Republiki Czeskiej z EWG Klaus informuje, że jego kraj przygotowuje się do członkostwa w EWG na zasadach pełnej równości i że do integracji tej będzie gotowy w ciągu dwóch — trzech lat. Jego zdaniem, w tym czasie Czechy osiągną co najmniej taki poziom przygotowania, jaki reprezentują najsłabsze kraje członkowskie Wspólnoty.

Na pytanie dziennikarza „Figaro", czy integracja europejska Czechów będzie elementem procesu wyszehradzkiego, „tego porozumienia o współpracy między Czechosłowacją, Węgrami i Polską", Klaus odpowiada krótko: „Z pewnością nie! Wyszehrad nas nie dotyczy. Był to proces stworzony całkowicie sztucznie przez Zachód (...), być może i przez Brukselę, ale z pewnością nie przez nas w Europie Środkowej".

O ile uchylą immunitety

Prokurator w Sejmie

(INF. WŁ.) — *Prokuratura Generalna zbada przypadki podwójnego głosowania w Sejmie* — poinformował wczoraj marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski.

Przypomnijmy. Podczas telewizyjnej transmisji z obrad Sejmu współpracujący z „Dziennikiem" dziennikarz „Wiadomości" Grzegorz Miecugow zarejestrował przypadki podwójnego głosowania, to znaczy chwilę, w której posłowie naciskali przyciski maszyny do głosowania w swoim i kolegów imieniu. Dotychczas nie udało się ustalić nazwisk posłów, którzy dopuścili się oszustwa. Ponieważ ma ono więcej wspólnego z kodeksem karnym niż z regulaminem wewnętrznym Sejmu, Prezydium postanowiło zwrócić się do prokuratury.

Dochodzenie, którego istotnym elementem będzie analizowanie taśm dostarczonych przez telewizję, prawdopodobnie doprowadzi do ujawnienia choć niektórych nazwisk. Aby jednak prokuratura mogła przesłuchać podejrzanych, Sejm będzie musiał uchylić ich immunitety. Procedura jest następująca: Prezydium Sejmu otrzyma wniosek o uchylenie immunitetów, skieruje go do komisji regulaminowej. Komisja prawdopodobnie zaopiniuje go pozytywnie i wprowadzi do porządku dnia, pod głosowanie. I tutaj pojawia się wielka niewiadoma. Trudno bowiem przewidzieć, czy posłowie zgodzą się na uchylenie immunitetów. Jeśli nie,

(Dokończenie na str. 7)

Polacy nie wiedzieli

Dla „Dziennika" z Nowego Jorku

Korespondenci polskiej prasy w Nowym Jorku mają doprawdy dużo szczęścia, że jeden z pięciu Polaków oskarżonych o przemyt broni do Iraku, Wojciech Barański, otrzymał rozmownego i życzliwego dziennikarzom adwokata, Alana Drezina. To głównie od niego pochodzą wszelkie kuluarowe informacje dotyczące całej sprawy.

Kilka dni temu Drezin stwierdził, że z materiałów, które przekazała prokuratura wynika, że Polacy w istocie nie wiedzieli, iż polska i sowiecka broń ma zostać przekazana reżimowym wojskom Saddama Huseina. Inicjator i autor transakcji, handlarz bronią Ronald Hendron zataił przed Polakami prawdę i szczegóły całej operacji, aby kontrahenci się z niej nie wycofali.

Drezin odbył ponadto rozmowy z prowadzącą sprawę prokurator, Tanią Hill, która za-

(Dokończenie na str. 2)

MAJĄTEK ZA ZABIEG

Wszystko o ustawie antyaborcyjnej i jej konsekwencjach na str. 12.

wielka orkiestra świątecznej pomocy

Wkrótce pierwsze operacje

Orkiestra trwa

(Inf. wł.) 6. stycznia nasi specjalni wysłannicy zawieźli do Warszawy pieniądze, biżuterię, zegarki i wiele innych rzeczy zebranych podczas akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Nikt ich nie napadł, nikt nie okradł. Ponad 191 milionów w gotówce oraz „złota reklamówka" (ze złotą i srebrną biżuterią), zapakowane w dwa duże pudła przebyło 300-kilometrową drogę „całe i zdrowe". W Centrum Zdrowia Dziecka przy asyście policjantów złożono je obok kilkudziesięciu innych pudeł z całej Polski... Tajna misja zakończyła się pomyślnie, a my zostaliśmy zobligowani, aby podziękować w imieniu Jurka Owsiaka i dyrekcji Centrum Zdrowia Dziecka wszystkim, którzy wzięli udział, za pośrednictwem naszej redakcji, w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Już wkrótce pierwsze operacje za Wasze pieniądze. Wielkie dzięki! I sie ma!

Fot. Tomasz Jamrozik

Jedno z tekturowych pudeł zostało u nas w redakcji przy ul. Wielopole 1 w pok. 204, gdzie czeka, aby je znowu wypełnić... Bo Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy ciągle trwa i trwać będzie dopóki Wy będziecie z nami... Pieniążki na fundusz pomocy dzieciom z wadami serca można wpłacać również na konto: **BiG SA Warszawa 429999-9579-131-10.**

PS. Rozmowa z **Jurkiem Owsiakiem** o „Orkiestrze" w najbliższym Magazynie Młodych „Dziennika Polskiego" — „Lilipucie Polskim".

„Polonez" cenowy

Drożeją polonezy. Od 11 bm. wersja podstawowa caro 1500 kosztuje 89 mln 900 tys. zł, caro 1600 — 91 mln zł, caro 1900 D — 135 mln zł. Truck 1600 — to wydatek 69 mln 500 tys. zł, zaś truck 1900 D — 118 mln zł — poinformował wczoraj PAP dyrektor sprzedaży i marketingu FSO, Edward Trylnik.

Ceny te są wyższe od dotychczasowych o ok. 4 proc. Dopłaty za dodatkowe wyposażenie nie ulegają zmianie. Nowe ceny tłumaczy się podwyżką podatku obrotowego obowiązującego fabrykę przy sprzedaży produkowanych przez nią samochodów.

DZIENNIK **sawki**

Rys. HENRYK SAWKA

RADIO SATELITARNE RMF FM
W KRAKOWIE NIEZMIENNIE
70,06 FM

Na marginesie DNIA

SIOSTRY-ROBOTNICE

Coraz więcej młodych Rosjanek przybywa do Chin, aby zarabiać tam na życie trudniąc się nierządem — stwierdza prasa pekińska. Podaje ona, że wiele takich kobiet pracuje w charakterze posługaczek w hotelach w północnej części Chin. Bardzo często oferują one „usługi specjalne" dla zamożniejszych gości. Prasa pekińska podaje nawet cennik takich usług. Za 50 juanów Rosjanka „gotowa jest dotknąć ręki swego klienta, za 100 juanów — jego twarzy, za 200 juanów — uda". Chińscy właściciele hoteli chwalą te „zagraniczne siostry-robotnice" — jak oficjalnie nazywa się owe Rosjanki. W wielu wypadkach jednak młode kobiety są źle traktowane. Chińczycy zabierają im paszporty, aby udaremnić ewentualną ucieczkę.

PRESLEY NA ZNACZKU

W Memphis rozpoczęła się rano sprzedaż pierwszych z 300 milionów amerykańskich znaczków pocztowych z wizerunkiem króla rock'n'rolla Elvisa Presleya. Podczas uroczystości, w której mimo deszczu wzięło udział prawie 10.000 osób, szef poczty USA Marvin Runyon wręczył pierwszy znaczek córce słynnego piosenkarza, Lisie Marie Presley. „Spodziewamy się, że znaczek ten będzie kolejnym hitem numer jeden Elvisa" — oświadczył Runyon.

PATRIARCHA ZAŁATWIŁ

Prawosławny patriarcha Moskwy dokonał tego, co nie udało się wcześniej władzom miejskim. Z okazji prawosławnych świąt Bożego Narodzenia kierowcy transportu miejskiego zgodzili się pracować do godziny 2.00 nad ranem w czwartek, aby umożliwić wiernym powrót do domów.

„Na Owsiaka"

Pierwszy fakt wyłudzenia pieniędzy metodą „na Owsiaka" miał miejsce we Wrocławiu 7 bm. — poinformowała ukazująca się na Dolnym Śląsku „Gazeta Robotnicza".

Do drzwi mieszkania czytelniczki „Gazety Robotniczej" zapukał rankiem młody mężczyzna podający się za jednego ze współorganizatorów akcji Jerzego Owsiaka „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy". Legitymując się fałszywą wizytówką pracownika „Gazety Robotniczej" wyłudził 20 tys. zł, wręczając w zamian kobiecie kupon konkursowy, który wzbudził jej podejrzenia; zaniepokojona zadzwoniła więc do redakcji dziennika. W tym czasie oszust wyłudzał już pieniądze od sąsiadki.

Świnia kanibal

(Inf. wł.) Ta historia wydarzyła się przed trzema dniami w jednej z poddębickich wsi. 67-letni mężczyzna, właściciel gospodarstwa, poszedł do chlewu nakarmić świnię. Gdy po jakimś czasie w domu zauważono jego brak rozpoczęto poszukiwania. Mężczyznę znaleziono w chlewie. Widok był makabryczny. Na podłodze chlewu leżały zwłoki nadgryzione przez olbrzymią maciorę.

Sekcja zwłok, którą przeprowadzono wykazała, że mężczyzna zasłabł (prawdopodobnie zawał serca). (sam)

Redaktor wydania: LESZEK RAFALSKI
Redaktor dyżurny: MACIEJ SABATOWICZ
Redaktor techniczny: JANUSZ LAPPE
Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Krok do przyjaźni

Biuro Prasowe Rządu przekazało wspólny komunikat ze spotkania premierów Polski i Litwy. Oto jego treść:

W dniu 7 stycznia 1993 r. odbyło się w Wigrach spotkanie premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej Pani Hanny Suchockiej i Pana Bronislavasa Lubysa. W trakcie spotkania uzgodniono:

1. W najbliższym czasie rozpocząć negocjacje w sprawie podpisania traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Litewską o dobrym sąsiedztwie i przyjaznych stosunkach.

2. Rozpocząć pracę nad utworzeniem strefy wolnego handlu, która ułatwi wymianę handlową i przyczyni się do rozwoju współpracy gospodarczej. W ciągu 10 dni od tego spotkania zostanie powołana wspólna komisja mająca na celu przygotowanie odpowiednich porozumień.

3. Dołożyć starań, aby trasy komunikacji międzynarodowej łączące oba państwa odpowiadały standardom międzynarodowym, ze szczególnym uwzględnieniem tras Warszawa — Wilno oraz stacji przeładunkowej Trakiszki — Szestekaj. Rozważona zostanie także możliwość utworzenia wspólnych przedsiębiorstw kolejowych. W tym celu rozpocznie działanie wspólna grupa robocza.

4. Współpracować na zasadach kooperacji przy budowie i remoncie statków morskich, techniki lotniczej, transportu samochodowego i innych środków transportu.

5. Zwiększać ilość połączeń lotniczych, przewidując w 1993 r. otwarcie nowych połączeń między Polską a Litwą.

6. Koordynować starania w celu przyspieszenia realizacji projektu „Via Baltica" i likwidacji utrudnień w przekraczaniu punktów granicznych między Polską a Litwą.

7. Pilnie podjąć niezbędne środki w celu zwiększenia przepustowości przejścia granicznego Lazdijai — Ogrodniki.

8. Sfinalizować pracę nad powołaniem wspólnej komisji do spraw dziedzictwa kulturowego.

9. Dążyć do stworzenia mniejszościom polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce możliwości pełnego zaspokojenia potrzeb językowych, kulturalnych, religijnych i oświatowych.

★

Wracający z odbytych w Wigrach koło Suwałk rozmów z premier Hanną Suchocką, szef rządu litewskiego Bronislavas Lubys spotkał się w Sejnach z przedstawicielami mniejszości litewskiej w Polsce. Premier Litwy zadeklarował „znaczną pomoc swego kraju w realizacji powstającego w Sejnach centrum kultury litewskiej i konsulatu".

Rozmowy polsko-irańskie

Ropa dla Polski

Wczoraj premier Hanna Suchocka przyjęła ministra spraw zagranicznych Iranu Aliego Akbara Welajatiego — poinformowało Biuro Prasowe Rządu.

Tematem spotkania były przede wszystkim dwustronne stosunki gospodarcze. Strona irańska podtrzymała swoje zobowiązanie do utrzymania dostaw ropy do Polski na dotychczasowym poziomie oraz wyraziła gotowość ich zwiększenia w przyszłości. Obie strony zgłosiły gotowość do współpracy przy budowie projektowanego międzynarodowego rurociągu gazowego Iran — Europa.

Min. Welajati wyraził zadowolenie z bogatego programu wizyty i stwierdził, że możliwość spotkania z wszystkimi przedstawicielami najwyższych władz polskich świadczy o wzajemnej woli podtrzymania wieloletniej tradycji współpracy oraz jej rozwijania.

Bank odmawia HTS poręczenia

Czas dla dyrekcji

(Inf. wł.) Dyrektorom ds. ekonomicznych i modernizacji Huty „Sendzimira", którzy pertraktowali w Warszawie z Bankiem Handlowym w sprawie uruchomienia kredytu na montaż linii ciągłego odlewania stali, nie udało się nic załatwić. Przypomnijmy, że Rada Ministrów udzieliła poręczenia jedynie 60 proc. wartości oferowanego przez Niemców kredytu w wysokości 105 mln. marek. Bank Handlowy na razie odmawia stanowczo poręczenia pozostałych 40 proc. kredytu.

Na wczorajszym spotkaniu z działaczami z Międzyzwiązkowego Komitetu Strajkowego dyrektor kombinatu, Jerzy Knapik powiedział im, by dali dyrekcji, która prowadzi negocjacje, czas na pomyślne sfinalizowanie tej sprawy.

Rzecznik prasowy MKS, Roman Wątkowski, powiedział nam, że chociaż pogotowie strajkowe jest utrzymywane, na razie strajku nie będzie. Natomiast rozmowy na temat podwyżek płac przedstawiciele MKS podejmą z dyrekcją jeszcze w tym miesiącu. (ola)

Polacy nie wiedzieli

(Dokończenie ze str. 1)

mierza podobno zakończyć ją w taki sposób, aby „wszystkie strony były zadowolone". Nie chodzi tu prawdopodobnie o umorzenie śledztwa i rezygnację z procesu, lecz o zawarcie przez obrońców oskarżonych satysfakcjonującego Polaków układu z prokuraturą. Za ewentualne przyznanie się do częściowej winy lub obciążenie innych osób współpracujących z nimi podczas zawierania transakcji i transportu broni, Polacy mogą otrzymać znacznie łagodniejszy, niż głosi to litera prawa, wyrok, który ogłosi sędzia na podstawie własnej decyzji, nie zaś kierując się orzeczeniem ławy przysięgłych.

Wczoraj, wczesnym popołudniem, w nowojorskim sądzie zakończyła się kolejna konferencja stron. Okazuje się, że proces jednak się odbędzie. Jego termin wyznaczono na 19 kwietnia, chociaż początkowo sędzia skłaniał się ku dacie majowej. Zmienił zdanie po wysłuchaniu prośby obrońców, którzy powiedzieli, że ich klientom „zależy na czasie"

Eugene Nickerson nakazał ponadto zwrócenie oskarżonym zarekwirowanych po aresztowaniu dokumentów (nie wiadomo jednak o jakie materiały chodzi). W ciągu najbliższych 40 dni obrona może wystąpić z wnioskami mogącymi mieć znaczenie w procesie, na które prokuratura jest zobowiązana odpowiedzieć w określonym okresie (10 dni).

Obecnie Polacy przebywają w areszcie w Nowym Jorku, skąd za dwa tygodnie zostaną przewiezieni z powrotem do zakładu karnego w Otisville.

W piątkowym posiedzeniu sądu wziął udział przedstawiciel konsulatu RP w Nowym Jorku, konsul Herakliusz Żwirełło. (er)

Masowe gwałty

(Dokończenie ze str. 1)

dziewczynkach, o przemocy wobec kobiet zarówno ze strony sąsiadów, jak i obcych, o gwałtach całych gangów, tak brutalnych, że doprowadzają do śmierci ofiary.

Świadkowie opowiadają o serbskich burdelach dla żołnierzy, gdzie gwałty i zabójstwa muzułmanek i Chorwatek stały się rutyną. Opisują gwałty popełniane na młodych dziewczynach na oczach ojców, matek, rodzeństwa, dzieci. Opowiadają o gwałtach mających na celu zapłodnienie muzułmanek i o przetrzymywaniu kobiet aż urodzą znienawidzone serbskie dzieci.

Wiele informacji jest nie potwierdzonych, niektóre być może nigdy nie znajdą potwierdzenia. Jednak gdy pojawiają się coraz to nowe dowody, zachodnie środki masowego przekazu i ruchy kobiece naciskają na rządy, by podjęły działania w tej sprawie. Na razie niewiele to dało. Rada Bezpieczeństwa ONZ mówiąc o *„masowych, zorganizowanych i systematycznych zatrzymaniach i gwałtach"* przegłosowała 18 grudnia jednogłośne potępienie *„okrucieństw popełnianych wobec kobiet, szczególnie muzułmańskich, w Bośni i Hercegowinie"*.

Nie wiadomo do końca, czy Serbowie prowadzą celową politykę gwałtu. Bośniacki minister spraw zagranicznych Haris Silajdzic twierdzi, że Serbowie wykorzystują gwałt w *„systematycznym poniżaniu i ludobójstwie ludności bośniackiej"*. Specjaliści amerykańskiego rządu nie odkryli do tej pory żadnych bezpośrednich rozkazów serbskich przywódców, wzywających do popełniania gwałtów na muzułmańskich kobietach. Jednak wydaje się dość rozpowszechnionym zwyczajem dowódców frontowych zachęcanie — a nawet zmuszanie — żołnierzy do gwałtów. Potwierdzają to zeznania ofiar, świadków oraz niektórych zatrzymanych Serbów.

Nie pisze się meldunków z tego rodzaju zbrodni. Ofiary również nie mają ochoty na zeznania. Większość tych kobiet, które przeżyły, walcząc ze strachem i wstydem zatrzymuje informacje dla siebie. Zostały wychowane w duchu religii islamskiej, w której stosunek cielesny jest aktem bardzo poważnym, niezależnie od tego, czy odbył się za zgodą kobiety, czy wbrew jej woli. Rodziny często ukrywają gwałty, by kobieta nie musiała wyjść za mąż poniżej swego stanu lub by nie dowiedział się o tym mąż.

Istnieje również inne wyjaśnienie małej liczby zeznań. Przywódca bośniackiej misji przy ONZ Muhamed Sacirbey sądzi, że wiele zgwałconych kobiet zamordowano. Siły serbskie nadal okupują 70 proc. Bośni. Eksperci są przekonani, że w Bośni znajdują się masowe groby w pobliżu obozów i wiosek, które zostały poddane czystce etnicznej. (PAP)

Wolne soboty

Od 1 bm. weszło w życie zarządzenie ministra pracy i polityki socjalnej (z dn. 29 grudnia 1992 r.) ustalające terminy dodatkowych dni wolnych od pracy w br. Łącznie w br. będzie 37 wolnych sobót.

Terminy wolnych sobót w kolejnych miesiącach br.:

styczeń — 2, 9, 23, 30
luty — 6, 20, 27
marzec — 6, 13, 20
kwiecień — 3, 10, 24
maj — 8, 15, 29
czerwiec — 5, 19, 26
lipiec — 3, 10, 24, 31
sierpień — 7, 14, 21
wrzesień — 4, 11, 25
październik — 2, 9, 23, 30
listopad — 6, 20, 27
grudzień — 4, 18.

PROGNOZA POGODY

Polska jest na skraju klina wyżowego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu, a w górach śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od 1 do 4 st., minimalna w nocy od —3 do +1. W Tatrach od —4 st. w dzień do —6 w nocy. Wiatr słaby, umiarkowany z kierunków zachodnich.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogoda bez większych zmian i nieco cieplej. **Od 10 do 14 będzie ciepło, okresami opady deszczu, pod koniec okresu poprawa pogody i chłodniej.** Od 10 do 13 bm. zachmurzenie duże z przejaśnieniami, okresami opady deszczu. Tylko na początku okresu na południowym wschodzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna od +3 na północnym wschodzie do +8 na południowym zachodzie, a minimalna od +2 na zachodzie do —4 na południowym wschodzie.

Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, na wybrzeżu silny zachodni i południowo zachodni. 14 bm. zachmurzenie na ogół umiarkowane, miejscami niewielkie opady śniegu. Temperatura maksymalna od —1 do +4 st., a minimalna od —3 do —8 z możliwością niższej. Wiatr na ogół umiarkowany z kierunków zachodnich.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 8 bm. godz. 14: 744,0 mm, tj. 991,9 hPa, wzrost a potem spadek ciśnienia.

Słońce wzeszło dziś w Krakowie o godz. 7.37, a zajdzie o 15.59. Dzień jest krótszy o 8 godzin i 1 minutę i ma 8 godzin 22 minuty. W niedzielę Księżyc w perygeum!

Mimo niewielkich opadów śniegu w partiach szczytowych gór warunki narciarskie w Tatrach i Beskidach są nadal trudne.

Grubość pokrywy śnieżnej wynosiła wczoraj rano: na Kasprowym Wierchu 70 cm, na Hali Gąsienicowej 46, w Kuźnicach 27, w Bukowianie Tatrzańskiej 25, w Zakopanem i Muszynie 20, w Rabce 18, w Wiśle 26, na Kubalonce 37, w Rycerce Górnej 37 cm. (k)

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m^3) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	100	37	55	3400
Aleja Krasińskiego	35	90	67	3000
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNI! Widzialność rano lokalnie zmniejszona, utrudniająca ocenę odległości. Nawierzchnie dróg zwłaszcza bocznych i osiedlowych śliskie. **Sytuacja biometeorologiczna** spowoduje obniżenie sprawności psychofizycznej.

NOTOWANIA WALUTOWE

● **Oficjalny kurs NBP z 8 stycznia 1993 r.,** dolary, skup: 15.580, sprzedaż: 16.222, marki, skup: 9.531, sprzedaż: 9.921

● **Kurs w kantorach prywatnych. KRAKÓW,** dolar, skup: 15.830—15.850, sprzedaż: 15.900—15.950, marka, skup: 9.500—9.530, sprzedaż: 9.550, funt, skup: 23.600, sprzedaż: 24.200, frank fr, skup: 2.700—2.720, sprzedaż: 2.830—2.850, frank szw, skup: 10.400, sprzedaż: 10.700

WARSZAWA, dolar, skup: 15.880—15.900, sprzedaż: 15.940—15.980, marka, skup: 9.500—9.550, sprzedaż: 9.600—9.650, funt, skup: 23.500—24.000, sprzedaż: 24.200—24.300, frank fr, skup: 2.750—2.800, sprzedaż: 2.840—2.850, frank szw. skup: 10.400—10.600, sprzedaż: 10.700—10.800,

NOWY SĄCZ, dolar, skup: 15.800—15.850, sprzedaż: 15.950, marka, skup: 9.450—9.500, sprzedaż: 9.600, frank fr, skup: 2.790—2.800, sprzedaż: 2.850—2.900, korona czes., skup: 510, sprzedaż 525

TARNÓW, dolar, skup: 15.770—15.800, sprzedaż: 15.850—15.950, marka 9.500—9.520, sprzedaż: 9.600—9.630, funt, skup: 23.400—23.900, sprzedaż: 24.100, frank fr, skup: 2.750—2.780, sprzedaż: 2.820—2.860, frank skup: 10.350—10.400, sprzedaż: 10.650

● **Najwyższa cena skupu dolara:** 15.880 (Warszawa) marki: 9.550 (Bielsko), **najniższa cena sprzedaży dolara:** 15.840 (Szczecin), marki: 9.550 (Olsztyn)

Na giełdzie we Frankfurcie nad Menem urzędowy średni kurs dolara USA ustalono wczoraj na 1.6490 marki (w czwartek 1.352). W Londynie notowania były nieco niższe, ale także rosły. Dolar umocnił się także względem franka francuskiego (5,5990 w porównaniu z 5,5630 w czwartek).

Tabela kursu NBP z 8 stycznia 1993 r.

		KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1 dolar	10452	10878
Austria	1 szyling	1355	1411
Belgia	1 frank	464	482
Dania	1 korona	2463	2563
Finlandia	1 marka	2866	2984
Francja	1 frank	2798	2912
Grecja	100 drachm	6288	7438
Hiszpania	100 peset	13402	13948
Holandia	1 gulden	8480	8826
Japonia	1 yen	12463	12971
Kanada	1 dolar	12191	12689
Luxemburg	1 frank	464	482
Norwegia	1 korona	2228	2318
Portugalia	100 escudo	10590	11022
Niemcy	1 marka	9531	9921
USA	1 dolar	15586	16222
Szwajcaria	1 frank	10451	10877
Szwecja	1 korona	12135	2223
W. Brytania	1 funt	23989	24969
Włochy	100 lirów	1022	1064
Europa	1 ecu	18648	19410

DZIENNIK POLSKI
31-072 Kraków
ul. Wielopole 1, II p.

Redaktor Naczelny CZESŁAW T NIEMCZYŃSKI, tel 22-63-04, fax: 228-249, telex: 322-795, telefony Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz 16 tel./fax 11-16-77), Dział Miejski: 22-87-25, Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95 92, Dział Sportowy: 11-91-11, Redakcja Nocna tel./fax: 11-15-22, centrala: 22-75 88 łączy ze wszystkimi działami

Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul Narutowicza 6, tel (0-18) 204-49 fax: (0-18) 204-78 Tarnów, ul Krakowska 12, tel./fax (0-14) 21-35-20 22-31 48 22-33-42 Bochnia ul Kazimierza Wielkiego 37 tel./fax: (0 197) 256 22 Oświęcim, ul Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308 04 Warszawa ul Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29 13-04 Ekspozytury: Nowy Targ, al Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72 Zakopane, tel.: (0 165) 39 06 Żywiec, tel./fax: (0-30) 48-65

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. fax: 220-878. Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07 12, Wiceprezesi tel. 21 50-47; Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy tel 21-12-55 Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe S.A. — Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków aleja Pokoju 3

Biuro Reklam i Ogłoszeń: Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-70-89, 21-92-26, ul. Wielopole 1, telefon 21-45-72, fax: 228-249, czynne godz. 8—18 oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Agencja Reklamowa, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45 B

weekend z DZIENNIKIEM

Zbigniew Bartuś

NAFTOWY JANOSIK

Obdarowani szybko zapomnieli o wielomilionowych prezentach

**Alicja Sybczewska miała przed sobą kolejny dzień nudnej orki. Nędzne grosze za pracę w informacji na dworcu PKP w Koszalinie musiały jej jakoś wystarczyć na utrzymanie czworga dzieci, mikroskopijnego mieszkania i zachcianki męża alkoholika, zwolnionego właśnie z policji. I wtedy właśnie Alicja poznała „szejka". „Szejk" był bardzo miły, miał swojego kierowcę i... ni stąd ni zowąd dał jej 80 milionów. Kilka dni później odwiedził ją w mieszkaniu — wzruszył się nędzą i kładąc na stole czek na 580 mln rzekł spokojnie: — *Kup sobie dom. Meble. Ciuchy. Sprzęt. Żyj po ludzku.*

Kurek z miliardami

W tym samym czasie, gdy Alicja spełniała marzenia swojego życia, urządzając dziesięciopokojową willę, do Sądu Rejonowego w Płocku wpłynęło zawiadomienie o przestępstwie: *„Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne informują, że na zamówienie Agencji Handlowej A.Z., sprzedały 2.437.870 kilogramów oleju napędowego (...). Zgodnie z przepisami należności winny być opłacone najpóźniej do 14 dni po otrzymaniu faktury. Wysłane dokumenty wróciły z adnotacją, że adresat pod tym adresem nie jest wcale znany. Andrzej Z. jest nam w sumie winien 4.830.952.000 zł".*

Prokuratura niezwłocznie uruchomiła poszukiwania Andrzeja Z., znanego w kraju jako „Szejk". „Szejk" rozdający setki milionów na prawo i lewo. Znalezienie „Szejka" nie było proste — policja przeczesała wszystkie dzielnice Płocka oraz okoliczne wsie, gdzie Andrzej Z. mógłby się ukrywać. Bezskutecznie. Dopiero gdy o jego wyczynach zrobiło się głośno — trafiono na właściwy trop.

Andrzej Z. twierdził początkowo, że ma przejściowe trudności płatnicze i że wszystko jest w stanie zwrócić. Poza tym wcale się nie ukrywał — po prostu na firmowej pieczątce z adresem przekręcono numery bloków i mieszkań. Prokuratura miała już jednak powody, żeby mu nie wierzyć.

Andrzej Z. przełom lat 70. i 80. spędził w więzieniu za „różne drobiazgi". Nazbierało się tego w sumie na 5 lat. Żywot biznesmena rozpoczął „wraz z upadkiem komunizmu" — w połowie 1989. Najpierw został udziałowcem w jednej z nowych spółek, a w lutym 1990 zaczął pracować na własny rachunek. Założył Agencję Handlowo-Usługową i zamówił w MZRiP 4 tysiące ton oleju napędowego.

— *Myślałem, że handel paliwem mieści się w zakresie posiadanego przeze mnie zezwolenia na handel artykułami motoryzacyjnymi. Dostałem zgodę na zakup 2,4 tysięcy ton. Wtedy w kraju były spore kłopoty z olejem i ze zbytem nie było problemów.*

Odbiorców znalazł przez maklera z Krakowa — były to firmy z Koszalina, Krakowa-Prokocimia, Węgorzewa, Szczecina. Odbiorcy płacili Andrzejowi Z. czekiem lub przelewem, ten zaś miał przekazywać pieniądze rafinerii, zostawiając sobie 15-procentowy zysk za pośrednictwo. Pierwsze cztery dostawy (o wartości 1.860 mln zł) zostały przez Andrzeja Z. rozliczone jak trzeba. Swoje pieniądze otrzymała też CPN, u której „Szejk" wynajął cysterny do transportu. Za kolejne dostawy postanowił już jednak nie płacić.

Babilon obdarowanych

Zająłem się działalnością charytatywną. Dawałem pieniądze ludziom biednym, skrzywdzonym i potrzebującym. Z otrzymanych 5 miliardów 400 milionów sam nie zagarnąłem nic.

— Zaczęło się od Ali. — *Żaliła się na swój los. Akurat tego dnia otrzymałem od firmy z Koszalina czek na 2 miliardy. Poprosiłem szefa firmy, żeby mi wypłacił 80 mln gotówką — miałem jechać do Centrostalu po blachę. Nie było jednak dobrego połączenia i zrezygnowałem. Zatrzymałem się w hotelu w Koszalinie. Umówiłem się z Alicją w restauracji. Potem pojechaliśmy do jej dwupokojowego mieszkania — czwórka dzieci, mąż, rodzice. Ala cały czas narzekała. Następnego dnia przyjechała sugerując, że mógłbym jej jakoś pomóc. Dałem jej te 80 mln. Kupiła sobie za nie sprzęt wysokiej klasy. Nie zastanawiałem się, czy takie zakupy robi osoba żyjąca w niedostatku. Dopiero gdy za otrzymane ode mnie 580 mln kupiła sobie wystrzałową willę — poczułem niesmak. Mimo to dałem jej jeszcze 150 mln. Nie jest prawdą, że utrzymywałem z nią stosunki. Mimo że mieszkaliśmy w jednym pokoju — nie doszło do zbliżenia.*

Z Koszalina pojechałem do Kołobrzegu, by się dowiedzieć, jak sprowadzić ropę z Holandii. Poznałem tam Szweda, greckiego pochodzenia. Powiedział, że nie może wrócić do kraju, bo ma długi. Wypisałem mu czek na sumę jakiej potrzebował — 300 mln. Czek mógł zrealizować tylko w Płocku, chciałem, żeby mnie odwiedził, ale nigdy tego nie zrobił. Pieniądze oczywiście wziął.

W Szczecinie odwiedziłem kolegów ze studiów. Prowadzą oni teraz klub „Babilon". Poznałem tam kelnerkę. Mówiła, że też się nazywa Z. i chce się ze mną umówić, żeby ustalić wspólnych przodków. Przyjęto mnie u niej bardzo gościnnie. Gosia mieszkała z rodzicami w trudnych warunkach. Naprawdę nazwisko miała inne. Dałem jej jednak w sumie 1,4 miliarda złotych.

Pozostałym kelnerkom kupiłem ubrania za 170 mln. Jedna dostała dodatkowo 100 mln — ale nie pamiętam która. Gosia kupiła sobie segment w Policach z pełnym wyposażeniem, kosztowne ciuchy i biżuterię.

W końcu grudnia zatrudniłem kierowcę — Lucka oraz ochroniarza Darka. Obu poznałem w jednym z płockich lokali. Pierwszemu dałem 100 mln na mercedesa, drugiemu też 100 na bmw i jeszcze 300 na mieszkanie. Ochroniarzom z „Babylonu" wręczyłem w sumie ponad miliard. Waldemar dostał 100 mln na auto, Stanisław — czek na 300 mln. Tyle samo Dariusz.

Darek przyjechał do mnie kilka dni później, powiedział, że ma na oku mieszkanie i potrzebuje 500 mln. Dałem mu. Potem dowiedziałem się, że przegrał te pieniądze w kasynie. Dostał za to nawet dyplom. Pół miliarda przeznaczyłem na rozwój nowej płockiej firmy „Batman".

Tak mniej więcej wyglądają wszystkie grubsze „datki" Andrzeja Z. „Grubsze", bo były i drobniejsze — po kilkadziesiąt milionów. Kiedy po Płocku poszła fama, że „Szejk" w jednej z knajp rozdaje pieniądze — wiele osób postanowiło na tym skorzystać. Mało kto się zawiódł.

Samarytanie czy mafia?

— *Nawiązanie współpracy z Mazowieckimi Zakładami Rafineryjnymi i Petrochemicznymi umożliwiły mi pewne osoby. Bez nich w ogóle nie miałbym możliwości prowadzenia handlu olejem: nie otrzymałbym towaru bez zapłaty i bez sprawdzenia mojego konta w banku* (było puste!). *Miałem cichych wspólników.*

Wysokiego urzędnika w UM w Płocku, Romana D., poznałem zimą 1990. Zastanawialiśmy się głośno jak szybko zarobić. D. stwierdził, że zna K., rzecznika wojewody, byłego rzecznika MZRiP. Ten z kolei ma przyjaciela w Dziale Zbytu rafinerii. D. stwierdził, że mogę złożyć zamówienie na olej napędowy. Po dwóch tygodniach powiedział, że przydział mamy załatwiony.

D. zażądał, bym upoważnił do dysponowania swoim kontem jego kuzyna, Grzegorza D., który mnie, jak złożyć zamówienie w Dziale Zbytu, i że będzie ono rozpatrywane komisyjnie. Przekazałem informację Z. Moja pomoc nie wymagała wysiłku. Nie było mowy o korzyściach. Później spotykałem Z. wyłącznie przypadkiem.

— *Razem z D. woziliśmy pieniądze na łapówki do MZRiP.* — utrzymuje Andrzej Z. — *to moi cisi wspólnicy rozdzielali forsę i dawali je osobom sobie znanym.*

— *Z panem Z. nie łączyły nas żadne interesy* — twierdzą zgodnie pomówieni. — *mamy legalny biznes.*

Ich spółka „Batman" od roku handluje paliwem z MZRiP.

*

Sprawa „Szejka"-Janosika spowodowała poważne przetasowania wśród wysokich płockich urzędników, a także w Dziale Zbytu Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Specjalne dochodzenie i lustracja przeprowadzone w tym dziale w związku z wyczynem Andrzeja Z., a także innego oszusta, który zagarnął za olej 15 mld, tym razem dla siebie, doprowadziły prokuraturę do stwierdzenia, że *„mamy tu do czynienia z mechanizmem bogacenia się ludzi znikąd kosztem zakładów państwowych wskutek niegospodarności pracowników odpowiedzialnych za mienie zakładu".*

Śledztwo w sprawie niegospodarności, a także łapówkarstwa pracowników Działu Zbytu zostało jednak umorzone z braku dowodów. Siedzieć poszedł tylko jeden z funkcjonariuszy policji, którego na tydzień przed aresztowaniem Andrzej Z. zdążył jeszcze obdarować sumą 150 mln zł. Samego Z. zatrzymano bez grosza przy duszy i bez żadnej wartościowej rzeczy, którą można by zabezpieczyć na konto naprawienia strat rafinerii i CPN-u.

Nie ma podstaw prawnych, by prokuratura nakazała zwrot pieniędzy obdarowanym przez Z. szczęśliwcom. Petrochemia musi się dobijać o swoje w cywilnych procesach. Nie wszystko jednak można udowodnić — sporo pieniędzy Andrzej Z. przekazał przecież w gotówce. Swieży właściciele luksusowych willi i samochodów mogą więc raczej spać spokojnie.

A Andrzej Z.? U schyłku ub. roku skazany został na 4 lata więzienia i 30 mln grzywny.

— *Będę się odwoływał* — stwierdził opuszczając salę — *nie miałem z tych pieniędzy żadnych osobistych korzyści.*

I dodaje smutno: — *Obdarowani okazali się świniami. Wszyscy się na mnie wypięli. W więzieniu, przez rok, nie dostałem od nich nawet jednej kartki...*

PS. Nazwiska, niektóre imiona i inicjały — zmienione.

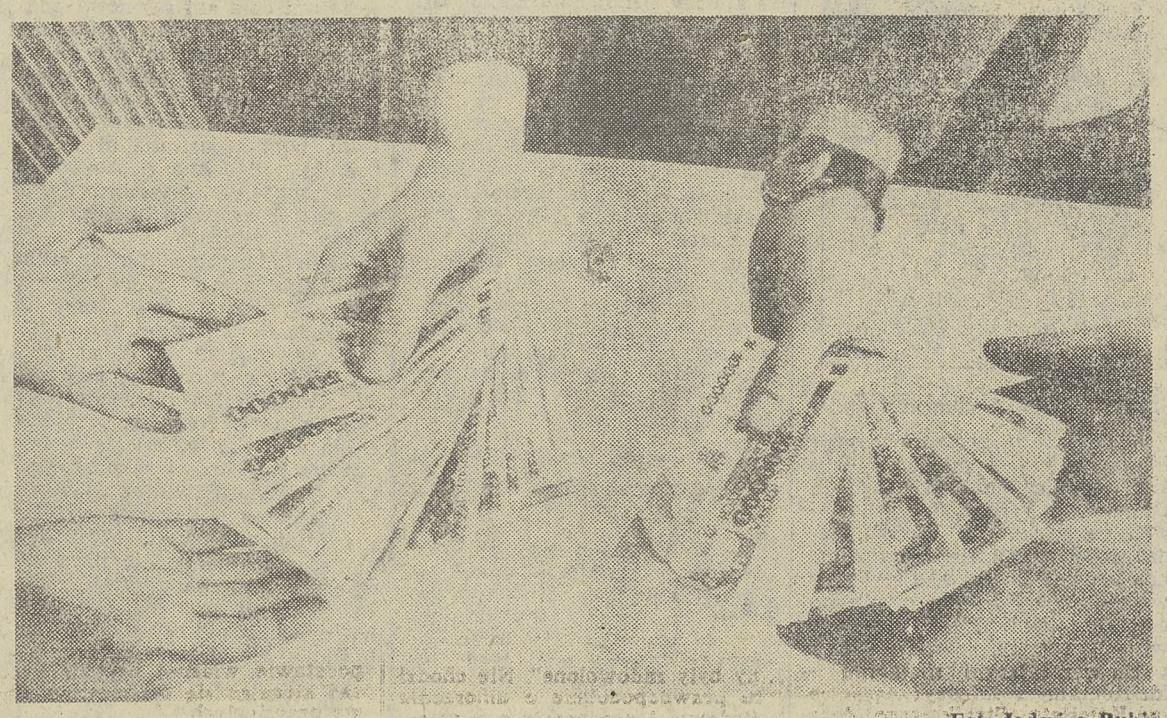

Fot. Jadwiga Rubis

Jak wiadomo wesołego motocyklistę poznaje się po muchach na zębach, Polaka natomiast po muchach w nosie. Taką już bowiem jesteśmy dziwną nacją, że trudno nas zadowolić. Chodzimy wiecznie nieszczęśliwi, mamy za złe wszystko i wszystkim, obalamy kolejne rządy tylko po to, by następnym też podstawiać nogi. Mamy pretensje do innych, że żyje im się lepiej, albo, że nam nie pomagają, zupełnie tak jakby chuchanie i dmuchanie na naszą koślawą demokrację było świętym obowiązkiem Zachodu. Co więcej, nawet gdyby Europa i Ameryka oddały nam cały swój majątek, to też mielibyśmy kwaśne miny uważając, że skandalem jest niewyprucie sobie żył, lub czegokolwiek innego, przez Belgów, Niemców, Amerykanów i Anglików, którym przecież Dywizjon 303 ocalił wyspę. Nie chcę zwalczać tego zjawiska, gdyż szkoda mi czasu na walkę beznadziejną, więc dziś — może z przekory, a może z okazji Nowego Roku — chciałbym poszukać wokół nas tego, co może budzić optymizm. A zatem po pierwsze — Pan Prezydent. Czy zdają sobie Państwo sprawę, jak wiele zależy od Głowy Państwa? Pewnie nie, bo ja też do końca tego nie wiem, ale jestem sobie w stanie wyobrazić takie prezydenckie błędy i gafy polityczne, że aż strach o nich pisać. Na przykład... nie, nie... tego nie mogę napisać, bo wiadomo, że czasem słowo ciałem się staje, a potem mieszka między nami. Tak więc opuszczę ten rozdział, licząc na wyobraźnię Czytelników, która jeżeli jest choć w jednej trzeciej taka jak moja, to i tak podsunąć może sceny i historie niebywałe. Jeżeli jest natomiast bujniejsza, to w tym miejscu pozostaje mi złożyć Państwu wyrazy ubolewania i kondolencje. Po drugie — Rząd (albo Rządy, wszak tu zmiany są dosyć szybkie). Bez trudu jestem sobie w stanie wyobrazić, że decyzją Ministra Finansów, który gruntownie zapoznał się ze stanem państwowej kasy, z każdego tysiąca zarobionych złotych, obywatel dostaje do ręki stówkę. A przecież dziś mamy dla siebie aż osiemset! (Chyba, że tych tysięcy zarobimy za dużo, ale to już inna historia). Czy to nie powód do jaśniejszego spojrzenia w przyszłość i cieplejszego myślenia o ministrach? Mógł też rząd ustalić, że dobry emeryt to martwy emeryt i zlikwidować płatności emerytalne w ogóle, a przecież tego nie zrobił zostawiając na chleb i szklankę chudego mleka. Mogła Rada Ministrów sprzedać wszystkie fabryki i zakłady pracy Albańczykom, Papuasom i Kałmukom? Mogła! A przecież nie sprzedała! Powiem więcej. Rząd mógł nawet ustalić, że zbudujemy trzy nowoczesne bazy kosmiczne na Księżycu, a i tak Parlament by to zaakceptował, gdyż sprawę potraktowano by w kategoriach politycznych i koalicja musiałaby się spiąć, głosować zdyscyplinowanie i liczyć (nie bez podstaw) na wsparcie posłów „Solidarności". Ale Rząd takich decyzji nie forsował, i z tego należy się cieszyć. A propos Sejmu, to jesteśmy przy trzecim filarze naszego optymizmu. Ja wiem, że na Wiejskiej szukać powodów do optymizmu jest nieco trudno, ale spróbujmy. Na przykład, zamiast głosowania za kolegów posłowie mogliby nie głosować w ogóle i co wtedy? Rozpacz! Nie dość, że nie wiadomo, jak odwołano by gabinet Olszewskiego, to jeszcze — powiedzmy sobie to jasno do końca — nie byłoby komu go przed rokiem powołać. Poza tym na Wiejską mogła trafić nie jedna Anastazja, ale kilka, a do tego jeszcze jakiś Anastazy. I tak dalej i tak dalej. Słowem — wszystko to co dzieje się wokół nas, mogłoby dziać się jeszcze gorzej, czego Państwu w Nowym Roku z pewnością nie życzy

GRZEGORZ

Cieszę się, że mój Partner u progu Nowego Roku nastawiony jest optymistycznie. Wprawdzie jest to specyficzna odmiana optymizmu — opartego o zasadę: nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być jeszcze gorzej — ale każdy optymizm (nawet czarny) jest psychicznie zdrowszy od jakiegokolwiek (nawet jasnego) pesymizmu. Po prostu zawsze należy szukać powodów do radości, ponieważ powody do smutku i tak znajdą się same, bez żadnego szukania. Pesymizm potrafi zepsuć każdą przyjemność, optymizm natomiast pozwala cieszyć się nawet z przykrości. Dla ilustracji przypomnę starą opowieść o dwu chłopczykach: pesymiście i optymiście.

Obaj chłopcy dostali prezenty pod choinkę. Pesymiście kochający (i zamożni) rodzice sprawili komputer z zestawem gier, optymiście natomiast ktoś zrobił głupi kawał i podłożył pudełko wypełnione końskim łajnem. Gdy im potem zadano pytanie: Co dostałeś na Gwiazdkę? — pesymista skrzywił się i rzekł:

— Jakiś tam komputerek nie najnowszej generacji i nudne gry, które się już wszystkim opatrzyły...

Optymista zaś odpowiedział z radosnym uśmiechem:

— Ja dostałem ślicznego konika! Ale uciekł...

Żyjąc w społeczeństwie, które od wielu, wielu lat dostaje prawie wyłącznie śliczne, uciekające koniki, warto uczyć się optymizmu. I tu jestem zgodny z Grzegorzem. Nie akceptuję jednak podanych przez niego przykładowo powodów do radości. Niektóre z nich są — przynajmniej dla mnie — raczej powodem do żalu. I tak np. wcale się nie cieszę, że rząd nie sprzedał wszystkich fabryk choćby Albańczykom, Papuasom, czy Kałmukom. Po pierwsze: jeśli już szuka się kupca, to obojętne kto nim będzie, byle się znalazł chętny do kupna i zapłaty. Po drugie zaś nie ma żadnego dowodu, że pod zarządem papuaskim, czy kałmuckim funkcjonowałyby one gorzej, niż pod obecnym. I w ogóle nie rozumiem skąd to lekceważenie Papuasów. Papua — Nowa Gwinea jest monarchią konstytucyjną, członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów (wielu Polaków chętnie widziałoby swój kraj w takiej roli), a ponadto obfituje w palmy kokosowe i ma tereny złotonośne. U nas kokosy robią bardzo nieliczni, a złota nie szuka się w ziemi, ale raczej w kieszeniach rodaków.

Co do Sejmu, to nie mogę się zgodzić, że byłoby gorzej, gdyby posłowie zamiast głosować za kolegów, nie głosowaliby w ogóle. Niewątpliwie byłoby lepiej! Jaki jest bowiem sens w produkowaniu uchwał, które rząd bądź to całkowicie ignoruje, bądź też — co gorsza — stara się wykonać? W pierwszym przypadku, są to twory do niczego nie przydatne. W drugim zaś — przynoszące same szkody, zarówno Sejmowi, jak i rządowi (tak jak to było ze sławetną uchwałą lustracyjną). A już absolutnie niesłuszne jest mniemanie, że czymś gorszym od Anastazji byłoby pojawienie się wśród parlamentarzystów także jakiegoś Anastazego. Gdyby się taki trafił, mielibyśmy szansę lepiej poznać rozmaitość gustów i upodobań naszych reprezentantów i ewentualnie zyskać dowód, że w Parlamencie kwitnie pluralizm nie tylko polityczny, lecz także erotyczny.

A w ogóle to nie ma dowodu, że wszystko co się dzieje wokół nas, mogłoby się dziać jeszcze gorzej. Teoretycznie — być może tak. W praktyce jednak wydaje mi się, że udało się pogorszyć akurat tyle, na ile nas było stać... Ale przecie nowy rok otwiera przed nami nowe możliwości!

BRUNO

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

Zwykłe ludzkie dramaty (7)

Powinnam spowiadać się codziennie

Z emerytowaną nauczycielką ALINĄ M. rozmawia Andrzej Warzecha

— W jednym z warszawskich pism przeczytałem krótki fragment pisanej, czy też napisanej już, przez Panią powieści. Wynika z niego w sposób dosyć mglisty, że Pani, która przez całe życie pracowała jako nauczycielka, nie lubi dzieci i młodzieży.

— Rzeczywiście, piszę powieść w dużej mierze opartą o moje życiowe doświadczenia. Ten wydrukowany fragment nie daje jednak odpowiedzi na postawione przez pana pytanie. W gruncie rzeczy lubię dzieci do jakichś dwunastu lat. Jeżeli zaś idzie o młodzież w wieku licealnym i trochę starszą, to muszę przyznać, że były w moim życiu okresy, kiedy jej po prostu nienawidziłam. Jako osoba wierząca powinnam kiedyś właściwie chodzić do spowiedzi codziennie.

— Jak to w ogóle możliwe, że osoba, która przyznaje się do tego, że nienawidziła kiedyś młodzieży, przez całe życie pracowała jako szkolny pedagog?

—Wie pan, że sama się nad tym zastanawiam, i dlatego właśnie piszę książkę, o której pan wspomniał.

— Czy nie zdawała sobie Pani sprawy co czyni, zaczynając pracę nauczycielki?

— Niestety, ale nie. Wręcz odwrotnie, ten kultywowany w naszej rodzinie zawód, a nawet powinność, wydawał mi się z początku powołaniem.

— Kiedy zorientowała się Pani, że popełniła zawodową i życiową omyłkę?

— Po jakichś pięciu latach pracy.

— Towarzyszyły temu jakieś szczególne okoliczności?

— Tak, uderzyłam z wściekłości w twarz jedną z moich uczennic. Nikogo przy tym nie było, i sprawa pozostała między mną, a nią. Teresa chodziła wówczas do drugiej licealnej, aż do matury nie wiedziałam co zrobić — czy przeprosić, prosić o wybaczenie?

— I co?

— Spowiednik powiedział mi, że muszę to jako chrześcijanka uczynić. Przeprosiłam ją więc tuż przed egzaminem maturalnym. Ale od tego momentu moja praca w szkole stała się koszmarem. Bezustannie analizowałam przyczyny tamtego przypadku oraz własną osobowość, chciałam się dowiedzieć, dlaczego uczucie nienawiści rozgościło się w mym wnętrzu.

— Dowiedziała się Pani?

— W pewnym sensie tak.

— To znaczy?

— Doszłam do wniosku, iż podświadomie w moim umyśle zakiełkowała myśl, że nie warto dzielić się wiedzą z ludźmi, którzy się przed nią bronią. Stałam się nawet zazdrosna o pewne elementy wiedzy, którymi niektórzy uczniowie czasem mnie przewyższali, a muszę dodać, że przez całe życie kształciłam się nieustannie, w dodatku w wielu dziedzinach.

— Czy tylko to uczucie było sprawcą Pani dramatu?

— Myślę, że nie. Nie lubiłam także zachowań moich uczniów, ich pogardy dla prawdziwych wartości, ich beznadziejnej beztroski.

— Przecież Pani także była kiedyś dziewczyną i młodą kobietą.

— Dziś mogę powiedzieć, że chyba nigdy nią nie byłam.

— To przecież absurd?

— Nie, to prawda. W sensie fizycznym byłam młoda. W sensie psychicznym, chyba nie. Dziadkowie i rodzice wychowywali mnie, jako jedynaczkę, bardzo surowo. Prawie nie miałam koleżanek i kolegów. Cały czas wypełniały mi zajęcia wynikające z regulaminu, jaki panował w moim domu. Nauka, lekcje muzyki, języków obcych, rysunku i malarstwa...

— Nie bywała Pani u koleżanek, w gronie swoich rówieśników?

— Sporadycznie. W domu bardzo często zbierało się grono przyjaciół i znajomych moich rodziców, a przez pewien czas, także i dziadków. Byli to poważni ludzie: naukowcy, lekarze, prawnicy.

— Można się przecież było czasami urwać, zawagarować, wielu młodych tak czyni, a potem, jak to się mówi, wychodzą na ludzi.

— Zdarzało mi się to, ale zawsze kończyło się dużym rozczarowaniem. Nie byłam w stanie nawiązać prawdziwego kontaktu z rówieśnikami. Oni żyli własnymi problemami, ja zaś swoimi. Oni byli młodzi, ja chyba dla nich byłam już zbyt dorosła.

— Czy podczas studiów, który to okres wielu ludzi wspomina jako „złoty" w ich życiu, nic się nie zmieniło?

— Niestety, ale nic. Nadal byłam dużo starsza, poważniejsza, zajęta najczęściej czymś innym niż moi rówieśnicy.

— A mężczyźni, czy bywali w Pani życiu?

— Nie byłam pięknością, ale za brzydulę też mnie nie uważano. Było kilka studenckich znajomości. Jedna z nich doprowadziła do małżeństwa. Muszę przyznać nie obdarzonego jakimiś wielkimi zrywami uczuciowymi, lecz bardzo udanego.

— Ten związek niczego nie zmienił?

— Zmienił bardzo wiele. Mąż zorientował się w moim dramacie. Wiele podróżowaliśmy, bywaliśmy u znajomych, nawet nauczyłam się pić alkohol, który do dziś pomaga mi czasami poprawić kiepski nastrój. Mąż, i dom, w którym z nim mieszkałam, był azylem, pozwalał nabierać sił do pracy, której nigdy nie lubiłam.

— Mieliście Państwo dzieci?

— Niestety, nie. Najpierw nie miałam na to ochoty, mimo że jak nadmieniłam, jestem osobą wierzącą. Potem zaś przyszła nieuleczalna choroba i śmierć mojego męża. Jeszcze bardziej wówczas znienawidziłam młodość. Stałam się może nie tyle jędzowata, ile mocno i szczelnie zamknięta. Na szczęście miałam pieniądze na książki i podróże. Mówię czterema językami, potrafię się nimi posługiwać także w czytaniu i pisaniu.

— Skoro nie potrafiła się Pani dzielić swą wiedzą, to co Pani z nią robiła?

— To straszne, ale czytając wypowiedzi na różne tematy, w książkach i prasie, czułam satysfakcję, bo najczęściej wiedziałam o wiele więcej od ich autorów, szybko dostrzegałam błędy, a więc górowałam nad nimi.

— Nie myślała Pani o zmianie zawodu. Przecież z taką wiedzą...?

— Myślałam, ale nigdy tego zamiaru nie zdołałam zrealizować. Ciągle byłam zajęta czymś innym. Tropieniem jakiegoś problemu, sprawdzeniem różnych przypuszczeń, gdzieś daleko za granicami Polski.

— Żałuje Pani więc przebiegu swego życia?

— Nie. Tylko tego, że nie potrafiłam oderwać się od szkoły i młodzieży.

— A bohaterka Pani książki, czy potrafi pokonać podobne do Pani problemy?

— Musi, bo ona będzie zadość-uczynieniem, za moją słabość. Ona pokona trudności, i będzie z pożytkiem dla innych używać swej wiedzy i zdolności.

Trochę inne dzieci

Tu nie wolno niczego narzucać: ani uczniom, ani rodzicom, ani nauczycielom

Kartka jest prawie pusta. Tylko w dolnym rogu dopatrzyć się można rysunku przypominającego rachityczne drzewko. — *Takiego jeszcze nie widziałam* — stwierdza pani psycholog, która przeprowadzając test prosiła nowego ucznia o narysowanie drzewa. Zwykle dzieci umieszczają jego mniej lub bardziej okazałą podobiznę na środku kartki. Ta, schowana w kąciku, miniaturowa i jakby zalękniona roślinka mówi wiele o autorze rysunku...

W Szkole Podstawowej Specjalnej nr 131, noszącej znów po latach imię Świętego Mikołaja, takich lub podobnych uczniów jest ok. 160. Jedni znaleźli się tu wskutek wrodzonego upośledzenia, innych ustawiły na takim poziomie warunki, w jakich wyrastali i nadal przebywają. Tak więc w młodszych klasach przeważają dzieci, których obniżony poziom intelektualny wynika z przyczyn zdrowotnych, obiektywnych, przez nikogo nie zawinionych, a do starszych trafiają ci, którzy nie sprawdzili się w „zwyczajnej" szkole, z którymi nie może lub nie chce poradzić sobie ani dom ani rejonowa podstawówka. Są i takie, które nie odbiegają w niczym od swych rówieśników, lecz rodzice mający już „u Mikołaja" jedno dziecko, chcą aby i drugie tu chodziło, bo tak jest dla nich wygodniej. Podobne podstawówki funkcjonują we wszystkich dzielnicach miasta, w Wieliczce, Skawinie, Myślenicach.

— *Niektórzy są zdania, że szkoła specjalna, to swego rodzaju getto. W pewnym sensie tak, ale to właśnie tutaj uczeń ma możliwość otrzymania oceny na piątkę, zdobycia pochwały, nagrody. W „normalnej" szkole, nawet jeżeli będzie tolerowany, przejdzie z klasy do klasy, zawsze będzie najgorszy* — mówi szkolny psycholog Anna Pawlikowska.

Szkoła nie jest zresztą wyłącznie miejscem nauki. Niejako z konieczności pełni rolę placówki opiekuńczo-wychowawczej dla rodzin swych uczniów. Nie można przecież patrzeć biernie na ludzką biedę, na bezradność. Wiadomo, że jeżeli w domu jest kilkoro dzieci w wieku od 2 miesięcy do 8 lat, to pomoc będzie konieczna; wiadomo, że jeżeli rodzina dostanie jakiś swój własny kąt, trzeba go umeblować, i bez ludzkiej życzliwości i pomocy się nie obejdzie. Zdarzają się czasami także próby wymuszania finansowego wsparcia, co nie dziwi specjalnie, gdy weźmie się pod uwagę, że część rodziców to albo tzw. margines albo ludzie również dotknięci upośledzeniem. — *Opowieści o tatusiach, którzy w pijanym widzie gonią mamusię z siekierą, to prawie codzienność. „Telewizja nocą" wcale nam nie imponowała* — mówi dyrektor szkoły Franciszek Chudzio.

Dzięki powołaniu działającej przy szkole fundacji „Pomoc dzieciom" im. Janusza Korczaka i dzięki współpracy z siostrami Albertynkami są pieniądze na zapomogi, zimowe i letnie wyjazdy, obiady. Za sprawą sponsorów można było z okazji święta patrona szkoły czyli św. Mikołaja obdarować dzieci paczkami wartości 9 mln zł. Niedoścignym — jak na razie — marzeniem dyrektora jest odtworzenie istniejącej kiedyś w szkole pionierskiej pracowni komputerowej. Drugie pobożne życzenie to kupno samochodu, którym można by dowozić dzieci z upośledzeniem ruchu korzystające z nauczania indywidualnego chociaż raz w tygodniu.

— *Wiele się u nas ostatnio mówi o integracji, o tym by dzieci opóźnione czy upośledzone chodziły do zwykłych szkół. Idea, owszem jest piękna, i jak najbardziej słuszna, ale na dużą skalę w naszych warunkach po prostu niewykonalna. Bo jeżeli w klasie jest 30—35 uczniów, w tym połowa dyslektycznych albo znerwicowanych, nie można żądać od nauczyciela, by dodatkowo prowadził dziecko wymagające stałej i specjalistycznej pomocy. W naszej szkole klasy liczą przeciętnie 12 uczniów, więc praca indywidualna jest możliwa.*

Ślepą uliczką jest też wydzielanie klas, do których trafiałyby najmniej zdolne dzieci z całej szkoły. Były już takie próby i skończyły się niepowodzeniem.

A jednak... A jednak można i w naszych warunkach próbować wprowadzać integrację. Chociaż na miniskalę. Dowodzi tego m. in. przykład Szkoły Podstawowej nr 105, w której już drugi rok funkcjonuje nietypowa klasa. Uczęszcza do niej 12 dzieci w normie i czworo nie dorastających do przeciętności. Wprawdzie w ubiegłym roku były trudności ze skompletowaniem zespołu, bo niektórzy rodzice nie wyobrażali sobie takiej koegzystencji, ale teraz koncepcja sprawdza się znakomicie. Taka jest właśnie opinia wychowawczyni, Magdaleny Przetacznikowej, która po półtora roku pracy jest w pełni przekonana o słuszności decyzji utworzenia takiej klasy gdzie „nie ma ocen, za to są wiadomości".

Dobrą stroną pracy w „mieszanych" grupach jest to, że uczniowie z upośledzeniami mają możliwość obserwowania pozytywnych wzorów zachowania. Gdy np. na początku jedno z dzieci z reguły siedziało pod ławką, a dostrzegło, że nie robi tego żaden z jego kolegów, zrezygnowało ze swojego upodobania i teraz na lekcji siedzi w ławce razem z innymi. Jednak nawet jeśli zdarza mu się usiąść po dawnemu, nikt się temu nie dziwi... I to jest drugi zasadniczy pozytyw — nauka tolerancji dla drugiego, odmiennie zachowującego się człowieka, nauka współżycia dzieci zupełnie zdrowych i tych trochę innych. Jest też i trzeci ważny element — wymuszanie na nauczycielu (a do klasy przypisanych jest ich dwóch) indywidualnego podejścia do każdego ucznia, które powinno być zasadą w każdej szkole, a wciąż jeszcze należy do zupełnych wyjątków.

Warunkiem nauczania prowadzonego tym systemem jest przekonanie wszystkich biorących udział w eksperymencie — bo to jest u nas wciąż jeszcze eksperyment — o słuszności wybranej drogi. —*Tu nie wolno nikomu niczego narzucać — ani uczniom, ani rodzicom, ani nauczycielom* — stwierdza Magdalena Przetacznikowa.

Te i podobne eksperymenty, bo słychać już np. o wprowadzeniu do jednej ze szkół kilku uczniów na wózkach inwalidzkich, nie zmienią, przynajmniej w najbliższej przyszłości, tego, że większość dzieci odbiegających pod względem umysłowym bądź fizycznym od normy będzie musiała korzystać ze szkół specjalnych. Na terenie Krakowa i województwa jest takich placówek 25, a przewija się przez nie 4 tys. dzieci. Poza szkołami specjalnymi, w których kształcą się także dzieci niewidome i głuche, czy po porażeniu mózgowym działają też przedszkola, świetlice i szkoły przyszpitalne. Potrzeba ich istnienia dostrzegana jest coraz wyraźniej. Nastawienie „normalnych" ludzi do tych, którzy przecież nie z własnej woli czy winy są inni, powoli, stopniowo się zmienia.

Wciąż jednak problemem nie do pokonania jest zapewnienie przyszłości młodym ludziom opuszczającym progi specjalnych placówek oświatowych. Wielu z nich kończy swą szkolną karierę na podstawówce, tylko część uczy się w szkole zawodowej lub „szkołach życia". Zawodówka oferuje atrakcyjne zawody, szczególnie chłopcom, którzy mogą zdobywać kwalifikacje ogrodnika, hydraulika, introligatora, blacharza, malarza, kucharza. Dziewczętom pozostaje krawiectwo i dziewiarstwo. Ale zdobycie zawodu nie oznacza — dziś bardziej niż kiedykolwiek — otrzymania pracy, o którą trudno nawet pełnosprawnym i doświadczonym osobom. Żyją więc ze skromnej renty, od rana do wieczora plątając się po domu i okolicy. A przecież wystarczyłoby zatrudnić taniego młodego człowieka 2—3 razy w tygodniu przy prostych pracach, np. układaniu towaru w sklepie, by dać mu cel życia. Bo tak jak te dzieci uszczęśliwia chodzenie do szkoły, tak samo uszczęśliwia je wykonywanie konkretnej pracy — mówi Anna Pawlikowska.

BARBARA ROTTER

Kiedy psychiatra zastuka do drzwi

Przede mną ciągnie się nietypowa sala: z jednej strony — pokój pełen wygodnych foteli, przecięty półprzezroczystą szybą-lustrem. Z drugiej: ciasny gabinet służący do... podglądania. Kamera. Monitor. Lekki szmer video. Znak, że za chwilę rozpocznie się spektakl, na korytarzu czekają aktorzy...

Drzwi po drugiej stronie lustra uchylają się. Do wewnątrz wchodzi kolejno kilka spiętych osób. Elegancko ubrana, energiczna matka. Ojciec w wyszarzałym garniturze. 17-letnia Kasia i jej brat — Michał. Prócz tego dwoje terapeutów.

— *Dziękuję, że państwo przybyli w komplecie* — słychać spokojny, matowy głos płynący z boku. — *Może ktoś zechce powiedzieć dlaczego się spotykamy? W czym tkwi problem?*

Na twarzach zebranych widać konsternację. — *Kasia sprawia nam wielkie kłopoty* — rzuca wreszcie matka. — *Jej zachowanie! Jej styl bycia! Jej wyniki w nauce! Są nie do przyjęcia. To już trzecia klasa. Jestem przerażona...* W powietrzu pachnie awanturą.

— *Z pani punktu widzenia kłopoty dotyczą córki* — monotonny głos zdaje się nie dowierzać. — *A co pan o tym sądzi?*

Ojciec jest poruszony. Nerwowo wyłamuje palce. — *Uczyć się nie chce... Prosimy o pomoc.*

Kasia przysłuchuje się rozmowie z uczuciem znudzenia. Półleży w fotelu. Każdym ruchem manifestuje złość, bunt i lekceważenie. *Ten kto wymyślił żeby przyjść na psychiatrię ma sam poważne problemy...*

Pada kolejne pytanie. — *Jakie zmiany zaszły w państwa życiu w ciągu ostatniego roku?* Matowy głos staje się wyraźnie wścibski.

Na twarzy matki widać wypieki. To ona wymogła na bliskich wizytę w klinice. Widać, że czuje się odpowiedzialna za powodzenie sesji. Za sąd nad nieposłusznym dzieckiem. — *Od czasu urodzenia Kasi prowadziłam dom* — opowiada. — *Teraz podjęłam pracę w firmie zagranicznej. Organizuję biuro, prowadzę sekretariat. Jestem zadowolona.* Po chwili wpada w ton irytacji. — *Ale robię to tylko dla pieniędzy, Kasia musi mieć ekstra ciuchy...*

Przez chwilę rzeczywiście nie wiadomo kto powinien zostać poddany leczeniu. Głos kieruje uwagę na spostrzeżenia dzieci. Michał: — *W domu jest brudno, nie ma obiadów, panuje cholernie nerwowa atmosfera...*

Kasia: — *To był wielki niewypał, że mama poszła do pracy. Ojciec cierpi, wybucha, trudno jest wytrzymać...*

Ojciec rozluźnia krawat. Patrzy szklanym wzrokiem. — *Dlaczego się nas pytacie o takie rzeczy? To są sprawy intymne, nieprzyjemne. Myśmy tu przyszli z Kasią po poradę...* Za kwadrans wyzna, że czuje się ostatnio ogromnie samotny. Tymczasem bomba pęka.

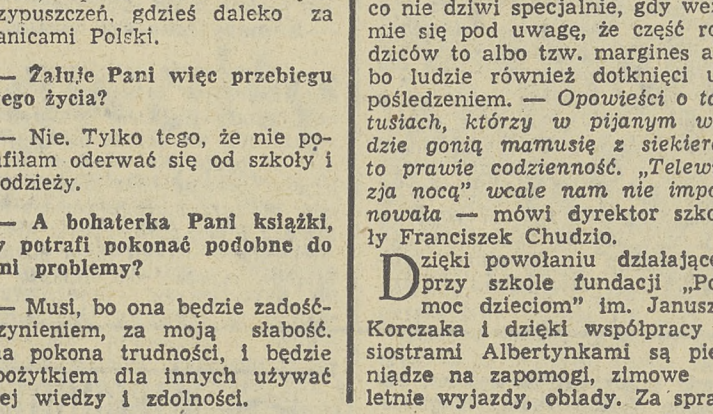

— *Dom jest zapuszczony? To prawda* — emocje matki stale rosną. — *Ale dzieci nie wzięły na siebie żadnych obowiązków. Zero pomocy. Wszyscy mają tylko do mnie pretensje — mąż, Kasia, Michał. W dodatku córka przestała się uczyć...*

Jedno z ostatnich pytań — *Kto cierpi najbardziej?* — wzbudza ogólne zdumienie — wszyscy...

Finał spotkania wydaje się absurdalny. Terapeuci dziękują Kasi „że przyprowadziła bliskich w trudnym dla nich momencie, że poprzez złe oceny i swoje zachowanie ujawniła kryzys rodziny". — *Ona się poświęciła — żebyście państwo mieli na kogo wylać kubeł nerwów.*

Zakończenie. Pochwały. Podziękowania. Uściski dłoni. Krzepiące słowa. Ustalenie daty kolejnego spotkania. Śmiech — bo aktorami w tym spektaklu byli pracownicy kliniki.

*

„Praca każdego członka Zespołu Hospitalizacji Domowej Kliniki Psychiatrii Dzieci i Młodzieży polega na odwiedzaniu pacjentów w miejscu ich zamieszkania. Podczas wizyty odbywa się sesja zmierzająca do rozwiązania podstawowych problemów rodziny" — czytam w opracowaniu.

— *Nazwa naszego zespołu jest mocno myląca* — wyjaśnia psychoterapeuta Stanisław Żuławski — *sugeruje, że przychodzimy do dziecka z arsenałem opieki medycznej, w asyście lekarza, pielęgniarki. Nie. My praktykujemy inny rodzaj psychiatrii. Nas interesują również bliscy pacjenta. Mówiąc w uproszczeniu — my leczymy wszystkich.*

Zgodnie z takim punktem widzenia rodzice często „oddelegowują" młodego człowieka do przeżywania lęków, depresji, czy kłopotów szkolnych. „Choroba" jest im po prostu potrzebna. Często maskuje ukryty ostry konflikt, czasem ujawnia wspólne niepokoje. Przykład? Banalny, pierwszy z brzegu. — *Dziewczynka nagle przestała jeść, przerażająco schudła, znalazła się na granicy życia. Jej rodzice właśnie myśleli o rozwodzie.*

Zwykle zdarzają się jednak sytuacje o wiele trudniejsze. — *Jeden z naszych pacjentów — 14-letni chłopak przeżywał stan z pogranicza psychozy* — wspomina Stanisław Żuławski. — *Ciągle chichotał, twierdził, że ktoś wciela się w postać diabła. Panicznie bał się czapek, przestał chodzić do szkoły...*

Podczas kilku sesji w Zespole Hospitalizacji Domowej prześledzono starannie historię rodziny. Ba, narysowano drzewo genealogiczne — sięgające czterech pokoleń. — *Jak się okazało babka młodego człowieka posądzona została przez bliskich o rzucanie czarów. „Choroba" stanowiła wynik wspólnych obaw. Była wyrazem niepokoju członków tej rodziny. Gdy „wiedźmę" odmitologizowano, dziecko wyzdrowiało.*

*

„Styl pracy Zespołu jest czymś unikalnym w skali kraju, a nawet Europy". W jego skład wchodzi 2 wychowawców, 2 psychologów i lekarka. Płatników mają różnych, różne wykształcenie, ale twierdzą, że nie ma między nimi konfliktu kompetencji.

Jeśli odnoszą sukces, „choroba" zanika a pacjent pozostaje bez stempla na czole. Jeśli się utrzymuje — może trafić na oddział kliniki, gdzie rozpoczyna żmudną, intensywną pracę — wiodącą do sprawności.

JAKUB CIEĆKIEWICZ

Bartosz Zbigniewski

Książę i cham

Adam mówi o Grzegorzu: zbrodniarz, Grzegorz o swoim bracie Adamie nie mówi nic...

Adam swym zapachem i wyglądem olśniewa wszystkie przechodzące kobiety. Jak w reklamie jednego z kosmetyków. Jego zapach kosztował milion, ubiór — piętnaście razy tyle. Seledynowy „bmw" wart jest trzydzieści „maluchów". Styl Adama, jego sposób mówienia, doskonale pasują do strojów i samochodów, jakich używa. Adam ma klasę. Adama szanują. O Adamie mówią: Książę.

*

Grzegorz ma ubiór nie pierwszej świeżości. Nie pamięta już śmietnika, na którym go znalazł. Jego zapach przyprawia przechodzące kobiety o mdłości. Tombakowy sygnet z seledynowym oczkiem jest najcenniejszą rzeczą, jaką posiada. Styl Grzegorza, jego sposób mówienia doskonale pasują do strojów i miejsc, w których nocuje. W nie każdej piwnicy wolno mu spać, w nie każdym śmietniku może grzebać. Dla Grzegorza, od chwili poczęcia, nikt nie żywił szacunku. O Grzegorzu mówią: „śmieć, cham, morderca. Zabił człowieka. Roztrzaskał mu głowę siekierą".

Adam nie zawsze miał się tak dobrze. Nie od razu używał „yardleya". Nie pijał „Remy Martin". Nie marzył o „bmw". Musiał na to zapracować. Jego przeszłość jest tajemnicza. Adam tłumaczy się amnezją. Wiadomo tylko, że pierwsze kroki stawiał u boku Barbary. Barbara zarobiła trochę gotówki samą sobą i postanowiła ten kapitał zainwestować. Utworzyła firmę zajmującą się handlem sprzętem RTV. Jeździła po hurtowniach, kupowała telewizory, magnetowidy, anteny satelitarne. Płaciła gotówką. Kilka dni później przyjeżdżała po więcej, obiecując zapłatę „za jakiś czas". Potem oczywiście znikała. Manewr ten powtórzyła w różnych miejscach, uzbierała w sumie ponad miliard. Nie odzyskano ani grosza. Barbara siedzi. Adam był jej — czy można tak mówić o księciu? — gorylem. Nie wystąpił nawet jako świadek w tej sprawie. Na mieście mówią jednak, że od tego czasu ma się lepiej. Ponoć jest teraz „bankierem" Barbary, która wyjdzie za dwa-trzy lata.

*

Grzegorz nie zawsze miał się tak źle. W szkole był nawet zdolny, „umysł matematyczny". Aż pani się dziwiła, że tyle wiedzy może być w głowie tłuczonej codziennie ojcowymi pięściami i czym tam jeszcze, co wpadło w rodzicielskie ręce. Pani wspomina, jak Grzegorz napisał w siódmej klasie sprawdzian na pięć z minusem, choć dwa dni wcześniej jakiś kumpel tatusia rozbił mu flaszkę na łbie. Grzegorza wspomina też pan od wf-u, bo Grzegorz najlepiej biegał na długie dystanse. Zakończył karierę, kiedy ojciec — rzuciwszy krzesłem — złamał mu nogę. O Grzegorzu mówiono jednak, że i tak ma szczęście. Żyje przecież w „normalnej rodzinie", jest matka i ojciec. To znaczy — jest O.K. Jego brat nie miał aż tyle fartu. Rodzice oddali go do domu dziecka zanim zaczął coś rozumieć. — *„Przynajmniej nie jestem «kiwaczkiem», jak on"* — myślał Grzegorz i w spokoju znosił rolę worka treningowego, jaką zgotował mu los.

Gdy zabrakło Barbary, Adam musiał zacząć sobie radzić sam. Zmienił image. Wyrzucił do kosza pretensjonalne skóry. Spalił dżinsy. Kupił dziesięć garniturów. Wyłącznie białe koszule, Płaszcze z wełny. Kosmetyki. Zaczął palić „parliamenty". I ćwiczyć wysławianie się. Wygadany był zawsze. W młodości Grzegorz w ósmej klasie uciekł z domu. Koledzy nawet dziwili się, czemu zrobił to tak późno. Na „gigancie" zadał się jednak z bardziej doświadczonym towarzystwem — zaczął pić, były jakieś wpadki „na włamaniach", poprawczaki, znowu wpadki, coraz gorsze alkohole, coraz gorsze panienki, coraz gorsze meliny, coraz gorsze... — *Co tu gadać banały, stoczyłem się* — przyznaje dziś. — *Właściwie pierwszy raz od szesnastego roku życia ocknąłem się dopiero przed miesiącem. A tu czterdziecha na karku...*

Adam zaczął niewinnie. Dwa lata temu Barbara kupiła mu dom. Niewielki, niespełna 60 metrów. Kapitał Barbary był „zamrożony". Adam potrzebował własnej gotówki. Każdy wie, że najwięcej pieniędzy jest w banku. Wystąpił o kredyt. Wcześniej przeprowadził „drobne retusze" w księgach wieczystych. Na odpisie dokumentów, który przedstawił bankowi, „powiększył" nieco powierzchnię swego domu (z 59,4 na 159,4 m kw.) i działki (z 5 na 15 arów). Zdobył też druk in blanco, podpisany przez jednego z biegłych, zajmujących się wyceną nieruchomości, i wpisał na nim „wszystko, jak trzeba". Robota była perfekcyjna i bank dał się nabrać. Za gotówkę kupił w Niemczech półtora miliona lizaków. Ich liczbę i wartość na fakturach nieco zaniżył, zyskując na nie zapłaconym cle i podatku prawie 400 milionów. Na dodatek, obchodząc prawo dewizowe, nie zapłacił Niemcom za lizaki za pośrednictwem banku, lecz gotówką, po czym w księdze swojej firmy wpisał, że słodkości kupił w Polsce. Nie przepuścił też Adam firmie ubezpieczeniowej. Kupił w Niemczech „mercedesa", rocznik 83 i odmłodził o 6 lat. Tak przynajmniej wynikało z dowodu rejestracyjnego. Kilka miesięcy później rozbił auto w Holandii i dostał odszkodowanie za dwulatka. Adam nie chciał nigdy nikomu zaszkodzić, ale tym razem nie bardzo mu wyszło. Jego współpasażer w czasie rozbijania „merca" doznał przypadkowo poważnych obrażeń i prawdopodobnie będzie sparaliżowany do końca życia.

*

Grzegorz po kolejnej odsiadce znów trafił na śmietnik. Nie miał nawet reklamówki, jak inni. W ciupie powiedzieli mu, że mają tu do czynienia z różnymi wrakami, ale takiego dawno nie widzieli. Tradycyjnie nie miał się gdzie podziać. Część kumpli się wykończyła, część była na wykończeniu. Nie pamięta jak, ale któregoś dnia znalazł się w „chacie". Tak wszyscy nazywali kanał. A w każdym razie — coś w tym rodzaju. Poznał tam Krystynę. Nieźle rozwinięta, jak na 17 lat. Była popychadłem, obiektem obelg. — *Była d... dla każdego.* Przede wszystkim zaś dla „Strupa". Strup zawdzięczał swój przydomek wyjątkowo wrednej gębie, idealnie pasującej do osobowości. — *Rzadko się zdarza, żeby te dwie rzeczy były tak zgrane* — mówi Grzegorz. Strup miał poważanie, bo miewał dobre pomysły na przypływ gotówki, przede wszystkim zaś z powodu atomowego ciosu. Mało kto po nim był w stanie się podnieść. Strup siedział osiem razy. Wyłącznie za rozboje. Nie był gentlemanem, frajerów i „samic" — jak mawiał — nie rozróżniał. Szczególnie upodobał sobie Krystynę. Prał ją przed i po, a czasem — w przypływie dobrego humoru — również w trakcie. Grzegorza nigdy nie uderzył. Na „śmiecia" szkoda mu było ręki. „Śmieć" jako jedyny nie chciał przecież nawet „przelecieć" panienki. W najlepszym razie impotent. Ale „śmieć" po prostu Krystynę lubił. Była inna, niż wszystkie dziwki. Taka nieszczęśliwa, taka jakaś „niewulgarna". — *Skromna taka* — mówi Grzegorz. — *Gupie co?*

Adam rozkręcał biznes. Kilka razy powtórzył numer „typu lizak", jak zwykł go odtąd nazywać — tym razem na innych towarach. Wszedł też w bardziej skomplikowane interesy. Wraz z kolegami „przeturlali" kilku, próbujących sił w wielkim świecie, frajerów. Jednego wyłożyli na fakturach. Namówili go, żeby udawał importera papierosów. Zapłacili mu 80 milionów. Był zachwycony, dopóki nie zwrócił się do niego Urząd Skarbowy z żądaniem zapłacenia 200 milionów. Faceta zrobili w konia dwa razy. W sumie „wisiał" wierzycielom miliard. Facet popełnił samobójstwo. Pecha miał też inny gość, który chciał z kolei wykiwać Adama. Jakieś zbiry rozbiły mu samochód. Nie pomogło. Jakieś zbiry rozbiły mu głowę rurką. Nie wylizał się. — *No cóż, biznes* — mawiał ponoć Adam przyjaciołom. Dzisiaj „o niczym nie wie".

*

Grzegorz nie pamięta w jaki sposób trzymana przez niego siekiera trafiła w sam środek twarzy Strupa. Przypomina sobie, że rozmawiał z Krystyną. — *Tam z nią nikt nie gadał* — mówi. — *Mieli ją za dużo głupszą, a ona była mądrzejsza, niż ci wszyscy razem wzięci. Mówiła mi o swojej matce. Podszedł Strup. Walnął ją w buzię i kazał ze sobą iść. Walnął ją jeszcze kilka razy. Chyba jej się film urwał, jak zawsze. Ja siekierę miałem za pazuchą. Pożyczyłem od takiego jednego „rympałowca". W nocy dużo razy śniło mi się, jak to robię. Jak ten sk... podchodzi, wali mnie, a ja mu toporkiem między oczy. Takie ścierwo nie ma co szukać na tym świecie. Nie pamiętam kiedy to zrobiłem. Nie pamiętam co było potem...* — milczy. — *Może Krystyna będzie szczęśliwsza?*

*

Adam mówi o Grzegorzu: „zbrodniarz". Grzegorz o swoim bracie, Adamie, nie mówi nic.

Weekend biznesmena

Siedział przy kaloryferze, grzejąc swój prawie nagi tułów

Maksymilian należy do ludzi interesu, jest jednym z tych, którzy idą przez życie mocnym, szparkim krokiem. Bystry, przystojny, noszący się z wyszukaną elegancją. Dobry samochód jako opakowanie świadczące o pozycji. No, wprawdzie jeszcze nie „mercedes", ale „audi", do tego srebrzyste.

Maksymilian (dla przyjaciół — Maks), jak każdy prawdziwy mężczyzna, lubi się czasem zabawić. Tym bardziej, że w domu... jak w domu — żona nie zawsze jest miła.

*

Maks owszem, żałuje. I swoich pieniędzy, i swojej biżuterii, i wozu barwy metalic, najbardziej jednak boleje nad jednym: że przez 14 godzin był gdzieś i sam nie wie gdzie... Przez 14 najbardziej koszmarnych godzin w swoim życiu. Wszystko przez to, że urządził sobie weekend w... poniedziałek. Poniedziałki zawsze są feralne.

Przyjechał do centrum około dziewiętnastej. Na początek zaszedł do „Delikatesów" i kupił trzy butelki wódki. Nie wiedział jeszcze co będzie robił. Możliwości rozrywki w dużym mieście są naprawdę spore, tym bardziej jeśli ma się w kieszeni na drobne wydatki okrągłą sumę 8 milionów.

Okazja trafiła się sama. Tuż przed wyjściem ze sklepu stała sympatycznie wyglądająca para ludzi. Ona przy tym była ładna, młoda, i wcale nie kojarzyła się z żoną swojego towarzysza. Wkrótce cała trójka, w wielkiej zgodzie, wsiadła do wozu biznesmena i pojechała na wielkie osiedle po drugiej stronie miasta.

Trafili wcale nieźle, w sam środek popijawy. Osób było sporo, około ośmiu, nie licząc dzieci. Maksowi mieszały się — teściowa gospodarza z jego matką, bracia ze znajomymi, ale w sumie było wesoło. Nikt nie wylewał za kołnierz i mimo ciasnoty, po pewnym czasie zaczęły się nawet tańce.

Propozycje muzyczne gościnnego domu były dość ograniczone, gospodarz więc, który widział w „audi" Maksa radiomagnetofon, poprosił o przyniesienie kaset. Towarzyszyć biznesmenowi ofiarował się szczupły facet. Już na schodach doszło do niespodziewanej scysji, którą Maks powinien był potraktować jako znak ostrzegawczy. Otóż ten szczupły wyrwał mu z ręki kluczyki od samochodu. Zaskoczony Maks zażądał ich zwrotu, tamten odmawiał, nieco się drocząc, nastąpiła szamotanina, wreszcie kluczyki wróciły do właściciela. Obaj mężczyźni w zgodzie podeszli do auta i zabrali kasetę. To znaczy — Maks mówi, że wziął jedną, a szczupły „rąbnął" jeszcze dwie.

Kiedy dotarli do mieszkania, impreza nieco przygasła, z tej prostej przyczyny, że brakło alkoholu. Maks był nawet dumny, że to jego poproszono o wyasygnowanie stosownej kwoty na zakup kolejnych flaszek. Wyróżniał się zamożnością. Miał piękny garnitur, złoto na palcach, nadgarstku i szyi, zaś kiedy wyjął z kieszeni rulon banknotów, towarzystwo jęknęło z zazdrości.

Dał 300 lub 400 tysięcy, już nie pamięta dokładnie i kazał kupić wódkę za wszystko. Dwaj mężczyźni pobiegli do nocnego sklepu. Po godzinie wrócił tylko jeden, z jedną butelką czystej. Było to dziwne, jednakże nasz bohater i ten sygnał zignorował.

Maks utrzymuje, że do tej pory ciągle jeszcze kontrolował sytuację. Był owszem, „wypity", ale czuł się dobrze, więc, kiedy taki wysoki gość, jak to się mówi — „ogólnie rozrywkowy", zaproponował mu zmianę lokalu, przystał z ochotą. Poszli na piechotę — Maks, dwóch jeszcze mężczyzn i przystojna brunetka. Szli przez osiedle, biznesmen, nie wie gdzie. Nareszcie znaleźli się w jakimś mieszkaniu. Przy stole siedziało jeszcze dwóch mężczyzn, zaś w pokoju spała żona tego wysokiego. Zebrało się jeszcze trochę obcych, tak, że Maks musiał siedzieć na podłodze. Ciągle jeszcze jednak było przyjemnie. Biznesmen zanurzył się w radosnej atmosferze.

Kiedy wódka przestała mu smakować, dochodziła dziewiąta rano. Podniósł się i zaczął żegnać. Chciał wziąć taksówkę i zajrzeć do swojej firmy, poniekąd również dlatego, że w gabinecie stała wygodna wersalka, która już nieraz z korzyścią dla zdrowia służyła szefowi interesu.

Wysoki, który był gospodarzem, zaczął go zatrzymywać. Maks, wiedziony poczuciem obowiązku i zmęczeniem, stanowczo mówił „do widzenia". Lecz kiedy ruszył do drzwi, wysoki złapał go za ramiona, szarpnął i rzucił na tapczan. Gdy Maks próbował wstać, dostał kopniaka w twarz. Potem otrzymał polecenie... oddania swoich spodni. Protestował oczywiście, nie tylko dlatego, że panie patrzyły, ale i z tej przyczyny, że w kieszeniach miał dokumenty, klucze od auta, mieszkania i sklepu.

Pani Katarzyna, gospodyni, uważa, że było nieco inaczej. Jej mąż miał poprosić pana Maksymiliana o to, by zamienili się spodniami...

Jak było, tak było — dwóch mężczyzn złapało Maksa, rozciągniętego na podłodze, za ręce, po czym zdjęto mu spodnie, marynarkę, bluzę i całe złoto.

Wysoki rzucił biznesmenowi jakieś stare portki i obecni pili dalej, nie częstując już Maksa. Tak zaczęła się jego droga krzyżowa.

Ze strachu wytrzeźwiał i zaczął się bać. O siebie, o samochód, o sklep i o mieszkanie. Podekscytowani rabunkiem mężczyźni wchodzili i wychodzili, z mieszkania i do mieszkania, do kuchni lub sąsiedniego pokoju na naradę. Maks prosił wówczas o pomoc kobiety siedzące przy stole, lecz żadna nie słuchała próśb.

Znów przyszedł wieczór. Zabrana gościowi gotówka spożytkowana została w części na zakup wódki i impreza trwała nieprzerwanie. Tymczasem złodzieje zaczęli okradać się wzajemnie, o czym zresztą nie miał pojęcia. Fakty te są znane z wypowiedzi pani Katarzyny.

Zdziwiła się na przykład dlaczego Bronek, ten szczupły, zabronił jej wylać wodę ze stojącego w kuchni wiadra. Okazało się, że ukrył tam obrączkę Maksa. Przywłaszczył też sobie, choć podobała się innym, piękną marynarkę gościa.

Po północy wrócili Igor z Pawłem i powiedzieli szeptem, że Maksowe „audi" jest już za czeską granicą, i za godzinę pójdą po pieniądze. Wrócili wściekli, przeklinając kontrahenta, który ich naciął i nie przyszedł z gotówką. Tu zdenerwowali się inni, podejrzewając, że wspólnicy forsę wzięli, ale nie chcą się dzielić. Doszło do bójki, Maks też oberwał, przeraził się, że go zabiją, skorzystał z zamieszania i zbiegł ze swojego więzienia.

Pędził przez jakieś nieznane osiedla aż świszczał mu w uszach wiatr. Wpadł w końcu do jakiejś klatki schodowej i wbiegł na 10 piętro, dzwoniąc po drodze do wszystkich drzwi. Chciał skorzystać z telefonu, lecz nie otworzył mu nikt. Przez półtorej godziny siedział przy kaloryferze, grzejąc swój prawie nagi tułów, zanim odważył się zejść na dół. Dobrze trafił, gdyż pod blok podjechało akurat jakieś małżeństwo. Mężczyzna okazał Maksowi współczucie i zawiózł go do szwagra. Ten z kolei odtransportował do szpitala, by opatrzono mu pokrwawioną głowę. No i w końcu na policję.

Tam rozmowa była trudna, gdyż ofiara rabunku nie umiała powiedzieć, gdzie była. Dopiero penetracja środowisk pozostających na bakier z prawem pozwoliła zatrzymać tych, którzy zrobili mu krzywdę.

Dziś biznesmen powiada, że stracił ufność w ludzi, i że już nigdy nie zasiądzie do kielicha z obcymi. Powoli panie Maksymilianie, nie takie przysięgi słyszeliśmy...

ADAM MOLENDA

Ps. Imiona i niektóre okoliczności, ze względu na toczące się postępowanie prokuratorskie zostały zmienione.

OBROŃ SIĘ SAM

Rozmowa z SIEGFRIEDEM LORY, liderem szkoły nowoczesnej samoobrony w Monachium

— Ogłaszacie, że jesteście szkołą nowoczesnej samoobrony, która skądinąd jest oparta o tradycyjne sposoby walk dalekowschodnich. Czy jest w tym coś więcej poza chwytem reklamowym?

— Nowoczesna samoobrona czerpie swe rozwiązania z różnych technik walk dalekowschodnich, które najlepiej sprawdzają się w konfrontacji z dzisiejszymi zagrożeniami. Czasami nie wystarczy umieć się bronić, ale trzeba również atakować. Dlatego nowoczesna samoobrona zawiera np. elementy ju-jitsu, które jest techniką typowo obronną, a jednocześnie posiada elementy karate, które z kolei jest techniką atakującą. Inny przykład to bo-jitsu, czyli technika walki kijem. We współczesnych warunkach z powodzeniem może go zastąpić laska, parasol czy nawet długopis. Wszystko to opracowaliśmy na bazie długoletnich doświadczeń, gdyż ja i moi współpracownicy uprawiamy dalekowschodnie sztuki walki od wielu lat.

— Dla kogo przeznaczona jest ta szkoła?

— Jesteśmy otwarci dla wszystkich. Przychodzą do nas zawodowcy, którzy chcą doskonalić swoje umiejętności, ale mogą przyjść również i ci, którzy opanowali podstawy jakiejkolwiek z technik sztuk walki.

To co robią jest pożyteczne i jednocześnie praktyczne. Ludzie coraz bardziej uświadamiają sobie konieczność umiejętności samoobrony. Żyjemy co prawda w świecie cywilizowanym, w którym, niestety, coraz większy jest margines zagrożeń zdrowia czy nawet życia. Terroryzm, bandytyzm, narkomania, otwarcie granic, z którego korzysta świat przestępczy, to wszystko podnosi prawdopodobieństwo zagrożeń, których ofiarą paść może zwykły, spokojny człowiek. Oczywiście inne są wymiary szkoleń dla amatorów i dla profesjonalistów.

— Czy z dyplomem ukończenia Waszej szkoły nowoczesnej samoobrony można dostać posadę ochroniarza?

— Oczywiście, że można. Jeśli chodzi o ochronę osób prywatnych to nawet większe uznanie mają ci, którzy w wysokim stopniu opanowali techniki samoobrony i walki wręcz. Sytuacje, w których przychodzi im działać często ograniczają możliwości użycia broni palnej. Zwykle wokół jest dużo ludzi i to nie sztuka unieszkodliwić z pistoletu napastnika, a przy okazji parę niewinnych osób.

— Ochroniarz to nowy zawód. Czy w Niemczech jest wiele szkół przygotowujących do nowej profesji?

— U nas nie taki znów nowy. Wielu bogatych ludzi od dawna zatrudnia ochronę osobistą. A szkół jest też już niemało.

— Czy istnieje jakiś uniwersalny program szkolenia w zakresie samoobrony i walki wręcz przydatny dla różnych grup o odmiennym przeznaczeniu?

— Uważa się powszechnie, że najlepsze programy szkolenia opracowane zostały dla Grenzschutzgruppe 9 i Sonderensatzkommando (**SEK — policyjne grupy antyterrorystyczne — przyp. tor**). Ci, którzy przeszli te szkoły są bardzo wysoko cenieni jako funkcjonariusze ochrony.

— Co Pan sądzi o kobietach w roli ochrony osobistej?

— Nadają się do tego jak najbardziej. Mają wrodzoną spostrzegawczość, potrafią być ofiarne, a przy odpowiednio wysokim wyszkoleniu mogą być bardzo skuteczne.

— Należał Pan do ochrony osobistej bawarskiego premiera Franza Josefa Straussa. Jakie wspomnienia zostały Panu z tamtych czasów?

— Nie było żadnych dramatycznych wydarzeń. Strauss był politykiem w Bawarii lubianym i spotykał się raczej z przejawami sympatii niż wrogości. Nie zwalniało to nas jednak od pełnej czujności. Ja prowadziłem głównie szkolenie jego ochrony. Z doświadczenia natomiast wiem, że są okresy, w których ludzie są bardziej pobudliwi i podatni na agresję. Czasem więc ochrona imprez masowych jest o wiele bardziej trudna i niebezpieczna niż zapewnienie bezpieczeństwa VIP-ów.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

TOMASZ ORDYK

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT

● **POROZUMIENIE KLANOW.** Przywódcy kilkunastu somalijskich ugrupowań klanowych zgodzili się w Addis Abebie w nocy z czwartku na piątek na zwołanie w dniach 15—18 kwietnia konferencji pojednania narodowego, — powiedział członek delegacji Alego Mahdiego Mohameda.

● **OSZUSTWO CZY KATASTROFA.** Telewizja norweska podała, że tankowiec „Braer", który uległ katastrofie u brzegów Wysp Szetlandzkich, był ubezpieczony na ok. 20 mln dolarów, podczas gdy jego obecna wartość (bez ładunku) wynosiła najwyżej 5 mln dolarów. Ubezpieczenie zostało zawarte w styczniu 1992 r. i opiewało na okres roczny, zatem jego ważność upływała za parę tygodni.

● **BRAKUJE TRUMIEN.** W Rosji brakuje trumien — stwierdza amerykański tygodnik „Newsweek" w swym ostatnim numerze pisząc obszernie o kłopotach z grzebaniem zmarłych w Moskwie i Petersburgu. Koszty pogrzebu są tak wysokie, że ludność chowa zmarłych w papierowych torbach i kartonowych pudłach. Jakość tych papierowych trumien pozostawia jednak wiele do życzenia. Bardzo często rozrywają się one i zwłoki wypadają z nich podczas pogrzebu.

● **JAPOŃCZYCY BANKRUTUJĄ.** Koniec boomu gospodarczego w Japonii przynosi kłopoty nie tylko wielkim firmom, ale i wielu osobom prywatnym. Jednym z najniebezpieczniejszych nawyków stało się ciągłe korzystanie z karty kredytowej które doprowadziło tysiące Japończyków do osobistego bankructwa, a nawet samobójstwa. Ponad 30 tys. Japończyków rozpoczęło w okresie od stycznia do września 1992 roku oficjalną procedurę w sprawie bankructwa.

● **AKSAMITNY ROZWÓD.** Zdaniem czeskiego premiera Vaclava Klausa podział Czechosłowacji na dwa państwa pozwolił uniknąć bałkanizacji w tej części Europy. W wywiadzie dla paryskiego dziennika „Le Figaro" premier Klaus porównał podział CSRF na dwa odrębne państwa z „aksamitną" rewolucją 1989 roku

● **PUSTE SKLEPY.** Pomimo drastycznych podwyżek cen m. in na artykuły żywnościowe, sklepy w Kijowie nadal świecą pustkami. Dalej reglamentowana jest sprzedaż cukru (1 kg miesięcznie) i masła (250 g). Nie sposób dostać — poza bazarami — mleko, twaróg i śmietanę, nie mówiąc już o mięsie i wędlinach.

● **WOJNA W ANGOLI.** Rozgłośnia państwowa w Luandzie podała, że angolskie siły rządowe odbiły portowe miasta Benguela i Lobito, a tysiące żołnierzy Narodowego Związku na rzecz Całkowitej Niepodległości Angoli (UNITA) zostało wziętych do niewoli.

● **ULTIMATUM.** Dowództwo sił zbrojnych Nikaragui zażądało od byłych contras, którzy ponownie chwycili za broń w celu wywarcia nacisku na rząd prezydent Violety Chamorro by położyli kres akcjom zbrojnym i do 31 stycznia skoncentrowali swoje oddziały w kilku strefach bezpieczeństwa na północy kraju.

● **WZROST ROLI WYWIADU.** Wraz z zakończeniem zimnej wojny zapotrzebowanie na informacje wywiadowcze nie zmniejsza się, lecz wzrasta — oświadczył w wywiadzie dla sieci telewizyjnej ABC dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej USA (CIA) Robert Gates.

Plama

W pierwszym tygodniu stycznia najwięcej uwagi poświęcano plamie ropy u brzegów Szetlandii i wydarzeniom na Bliskim Wschodzie. Przede wszystkim kilkusetosobowej grupie Palestyńczyków koczujących na „ziemi niczyjej" oraz ultimatum postawionemu Irakowi w sprawie wycofania rakiet przeciwlotniczych. O ile jednak wobec Iraku twardo i stanowczo wystąpiły czołowe potęgi świata, o tyle nikt właściwie ani twardo, ani stanowczo nie upomina się o wysiedlonych z Izraela Palestyńczyków. Wygląda na to, że na tej „ziemi niczyjej" znajdują się również ludzie niczyi. Nie jest to sprawa odosobniona. Coraz więcej obszarów planety Ziemia staje się ziemią niczyją. Górny Karabach, Abchazja, a przede wszystkim Bośnia i Hercegowina — to też coraz bardziej ziemia niczyja, gdzie giną już nie setki, ale tysiące ludzi niczyich, o których tzw. cywilizowany świat w żaden skuteczny sposób zatroszczyć się nie potrafi. Ma do zaofiarowania jedynie pomoc humanitarną (pod warunkiem, że zdoła dojechać).

Niektórzy twierdzą, że stanowczość i skuteczność wielkich potęg — z USA i Rosją na czele — wobec Iraku wynika z tego, że w grę wchodzą tereny roponośne. O ile bowiem można się zgodzić na istnienie ziemi i ludzi niczyich, o tyle interesy zawsze są czyjeś. Jeśli tak jest, to stwierdzić wypada, że plama ropy potrafi skazić nie tylko powierzchnię morza...

BRUNO MIECUGOW

Honecker za interwencją

Ówczesny przywódca NRD Erich Honecker próbował w grudniu 1980 r. skłonić państwa członkowskie Układu Warszawskiego do interwencji wojskowej w Polsce. Wynika to z akt centralnego archiwum SED, badanych przez uczonych z Wolnego Uniwersytetu Berlina.

Honecker doprowadził w grudniu 1980 do spotkania na szczycie Układu Warszawskiego w Moskwie i zaproponował tam wejście wojsk układu do Polski, podobnie jak w 1968 r. do Czechosłowacji. Szef polskiej partii Stanisław Kania zaproponował zamiast tego wprowadzenie w Polsce stanu wojennego, co stało się jednak dopiero w rok później, 13 grudnia 1981 r. Większość przywódców państw bloku wschodniego była w Moskwie przeciwna wprowadzaniu wojsk do Polski.

Gniew Pekinu

W Paryżu podano, iż Tajwan, który kupił niedawno francuskie samoloty Mirage wzbudzając gniew Pekinu, interesuje się też francuskimi czołgami z reaktywnym opancerzeniem.

Pancerz reaktywny, dzięki umieszczonym w nim niewielkim ładunkom o składzie stanowiącym ścisłą tajemnicę, odbija w przeciwnym kierunku siłę uderzeniową trafiających go pocisków. Wyposażone są w niego ciężkie czołgi francuskie typu „Leclerc".

Tajwan na własnym terenie przeprowadził już — z dobrym skutkiem — próby z francuskim opancerzeniem reaktywnym, używając pocisków o kalibrze 105 mm i 20 mm.

Równocześnie w Paryżu poinformowano, iż Francja skierowała do Chin oficjalną notę potwierdzającą wydanie zgody na zakup przez Tajwan 60 samolotów myśliwskich typu Mirage 2000-5. Pekin uważa, iż transakcja ta powoduje przesunięcie stosunku sił.

W ramach retorsji ChRL nakazała zamknięcie konsulatu francuskiego w Kantonie.

Jednym ze sposobów, choć dosyć wątpliwym, zapewniania spokoju w Somalii jest rozbrajanie zwalczających się klanów i niszczenie skonfiskowanej broni. Żołnierz amerykańskiej piechoty morskiej sprawdza ładunek przed detonacją. *PAP/CAF—AP*

Biznes z Persem

Co łączy Polskę z Iranem? Wszak oba kraje są od siebie odległe geograficznie i różne niemal pod każdym względem. Odpowiedź jest krótka — biznes i polityka. To — między innymi — dzięki irańskim dostawom ropy naftowej, które napływały do Polski w ciągu ostatnich trzech lat udało się nam uzyskać paliwową swobodę manewru i „odspawać" się od „Kurociągu Przyjaźni". Dzięki temu łatwiej nam było rekonstruować suwerenność gospodarczą i polityczną.

Za dostawy płaciliśmy (czy raczej staraliśmy się płacić...) gotówką. Wielkość naszego eksportu do importu z Iranu ma się jak... jeden do pięciu. Wizyta szefa irańskiej dyplomacji w Polsce powinna sprzyjać wyrównaniu tej dysproporcji. Iran — zniszczony długoletnią wojną — wciąż jest w fazie odbudowy. Polska może mu pomóc w zaleczeniu gospodarczych ran. Znów jest dla nas szansa na Środkowym Wschodzie.

ANDRZEJ WOJTAS

Wg Silajdzicia, Serbowie zabili w Bośni i Hercegowinie 200 tys. osób cywilnych, pozbawili 1,5 mln ludzi dachu nad głową i zgwałcili 30 tys. kobiet.

Dla „Dziennika" z Bonn

Gościnność limitowana

W ubiegłym roku do Niemiec przybyło 438.191 azylantów — o 70 procent więcej niż w roku 1991. Najwięcej z byłej Jugosławii — 122.666, z Rumunii — 103.787, z Bułgarii 31.540, z Turcji 28.327, z Wietnamu 12.258 i z terenu dawnego ZSRR 10.833. Rozpatrzono podania 216.356 osób, azyl polityczny przyznano 9189 osobom.

Ponad 53 tysiące azylantów dotarło do Niemiec przez zieloną granicę z Polski i Czech. Plany ministra spraw wewnętrznych Rudolfa Seitersa rozstawienia wzdłuż tych granic urządzeń radarowych i czujników podczerwieni wywołały protesty zarówno opozycyjnej SPD jak i wchodzącej w skład koalicji rządowej FDP. Także rząd w Pradze okazał — jak to określono — irytację bońskimi planami. Obok samej zasady tworzenia na granicach elektronicznego muru przeciwko ludziom największe wątpliwości budzi fakt, że urządzenia pochodzą z magazynów wojskowych pozostałych po dawnej NRD.

Oprócz najróżniejszych zabiegów dla ograniczenia napływu azylantów rząd RFN postanowił również ograniczyć liczbę przyjmowanych w Niemczech przesiedleńców do 200 tysięcy osób rocznie. Jednym ze sposobów uniemożliwienia osobom pochodzenia niemieckiego osiedlania się w RFN były żądania administracji udowodnienia, że w miejscu zamieszkania przesiedleńcy prześladowani byli ze względu na swoją narodowość.

Kilku przesiedleńców z Polski odwołało się przeciw tym żądaniom do Trybunału Administracyjnego w Berlinie i wygrali sprawę. Trybunał uznał, że przesiedleńcy nie muszą udowadniać, iż do opuszczenia Polski skłoniły ich naciski i prześladowania. Ogólne warunki w Polsce — zdaniem Trybunału — przede wszystkim osamotnienie niemieckiej społeczności jest wystarczającym powodem.

Trybunał administracyjny orzekł, że obecne przemiany w Polsce nie zmieniły sytuacji niemieckiej mniejszości. Przeciwnie, po zagwarantowaniu Niemcom praw mniejszościowych w Polsce strach przed wrogością i nastrojami antyniemieckimi jeszcze się wzmógł. Dopiero po wprowadzeniu mszy i nabożeństw w języku niemieckim pojawiły się napisy: Polska dla Polaków.

Orzeczenie niemieckiego Trybunału nie jest oczywiście obowiązujące dla polskiej polityki mniejszościowej, i chwała Bogu. Inaczej dla zmniejszenia lęków niemieckiej mniejszości trzeba by jej było odebrać wszystkie prawa, usunąć z Sejmu i Senatu jej przedstawicieli i zmusić do udziału w polskich nabożeństwach.

Pamiętam czasy, kiedy w Niemczech bardzo ubolewano nad brakiem praw dla mniejszości i zabiegano o ich przyznanie. Teraz najwyższy organ sądowy RFN orzeka, że prawa pogarszają jeszcze położenie mniejszości. Kilka osób woli mieszkać w Niemczech niż na Śląsku — i to jest zrozumiałe, ale to jeszcze nie powód, aby niemieccy sędziowie brali rozbrat ze zdrowym rozsądkiem.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Dla „Dziennika" z Jerozolimy

Kiedy pokój...

W całym tumulcie jaki powstał wokół wydalenia przez Izrael do Libanu kilkuset działaczy fundamentalistycznej islamskiej organizacji Hamas, zwraca uwagę niezwykła powściągliwość Syrii, która dawniej nie rezygnowała z żadnej nadarzającej się okazji atakowania i dyskredytowania Izraela. Tym razem jednak Syria zachowała niemal zupełne milczenie — tu i ówdzie ukazały się w gazetach jakieś krytyczne artykuły pod adresem Izraela, ale obserwatorzy podkreślają, że ton tych wypowiedzi był dość powściągliwy. Ta powściągliwość jest jednym z wielu dowodów, że coś się na linii Jerozolima — Damaszek dzieje.

Wielu obserwatorów uważa, że trwają tajne negocjacje syryjsko-izraelskie, które zmienić mogą oblicze Bliskiego Wschodu. Według tych opinii Izrael planuje wycofanie się ze Wzgórz Golan i zwrócenie tego terenu Syrii. Szef sztabu armii izraelskiej, gen. Barak, zapytany wręcz, na posiedzeniu parlamentarnej komisji spraw zagranicznych i obrony, czy wojsko przygotowuje plany ewakuacji Wzgórz Golan, nie zaprzeczył wyraźnie, tylko stwierdził, że *„mówienie o tym jest stanowczo przedwczesne"*. Opozycja, która stanowczo sprzeciwia się odwrotowi z Golanu odpowiada, że lepiej mówić o tym przedwcześnie niż za późno.

Ostatnio premier Rabin publicznie zaproponował Syrii odwrót wojska izraelskiego z Wyżyny Golan w zamian za ustanowienie pełnego pokoju między obu państwami.

Rabin podkreślił, że mowa jest o odwrocie *na Golanie* a nie *z Golanu*. Innymi słowy — chodzi raczej o częściowe przegrupowanie i inne rozlokowanie sił izraelskich na tym terenie, a nie — o ich całkowite wycofanie. Rabin zresztą jest pierwszym izraelskim premierem, który mówi o tym jawnie i bez ogródek. Sprawa jest przy tym dość skomplikowana, gdyż uchwałą Knesetu z roku 1975 Wzgórza Golan zostały formalnie zaanektowane przez

Izrael i stanowią — z izraelskiego punktu widzenia — część suwerennego terytorium Izraela.

W okresie suwerenności syryjskiej nad Wzgórzami Golan były one zamieszkiwane przez ludność druzyjską, która po „wojnie sześciodniowej" 1967 r., pozostała na miejscu i znaczna jej część przyjęła nawet obywatelstwo izraelskie. Strategiczne znaczenie tych terenów dla Izraela wynika z dwóch podstawowych przyczyn. Po pierwsze — tu znajdują się źródła i liczne dopływy, które zasilają Jordan oraz wpadają do jeziora Kineret, stanowiącego jedyny zbiornik słodkiej wody w Izraelu. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, Syria inwestowała wiele dziesiątków milionów dolarów w roboty, zmierzające do odprowadzenia biegu tych dopływów i skierowania ich — przez Liban — do morza, bez żadnej korzyści dla siebie, ale po to, aby pozbawić Izrael słodkiej wody.

Drugą przyczyną sprzeciwu, na jaki napotyka u znacznej części społeczeństwa izraelskiego plan zwrócenia Wzgórz Golan jest fakt, że wzgórza te panujące nad wschodnią Galileą dawały przez wiele lat żołnierzom syryjskim poczucie bezkarności, które rodziło skłonność do naciskania na cyngiel, szczególnie gdy w celowniku widać było położone u stóp syryjskich izraelskie osiedla. — *Zwrócić im te Wzgórza* — mówi wielu Izraelczyków — *to znaczy przywrócić dawne niebezpieczeństwa.*

Icchak Rabin jako szef sztabu armii izraelskiej w roku 1967 dowodził ofensywą, w wyniku której Wzgórza Golan znalazły się w rękach Izraela. Obecnie jako premier prowadzi on rokowania z Syryjczykami, w wyniku których — być może — Wzgórza Golan, częściowo lub w całości wrócą do Syrii. Jest w tym swego rodzaju symbol — tereny te zdobyte zostały gdy Syria, mając poparcie Moskwy — wykluczała całkowicie możliwość pokoju z Izraelem. Dziś mowa jest o jakiejś formie zwrócenia tych terytoriów

JADWIGA WRZESIŃSKA

✶

Rozgłośnia w Jerozolimie podała, że Izrael i Syria zawarły tajne porozumienie.

Radio informacje o porozumieniu uzyskało w egipskim MSZ. Przedstawiciele Izraela i Syrii mieli się potajemnie spotykać, przy egipskim pośrednictwie, w Kairze i Europie pod koniec lata ubiegłego roku.

Izrael i Syria miały uzgodnić, iż w ciągu 5 lat uregulują dwustronne sprawy sporne i problem palestyński. Ma to doprowadzić do układu pokojowego.

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Zdaniem wicepremiera Goryszewskiego

JEST LEPIEJ

Wicepremier Henryk Goryszewski wyraził wczoraj przekonanie o poprawie sytuacji gospodarczej w kraju. „Jest lepiej" oświadczył radiu Zet, w odpowiedzi na pytanie o gospodarcze efekty 6 miesięcy rządu Hanny Suchockiej.

„Jest to o 13 proc. większa produkcja przemysłowa niż w grudniu ub.r., i zahamowanie tendencji spadkowych, jeśli chodzi o produkt narodowy brutto. Jest to fakt, że przyrost bezrobocia był o jedną trzecią mniejszy niż przewidywaliśmy. To fakt, że wzrosło notowanie polskich długów za granicą, że są takie regiony w kraju, gdzie zaczyna się na nowo przyjmować ludzi do pracy" — powiedział wicepremier.

„Jestem głęboko przekonany, że jest lepiej, aczkolwiek dużo wody jeszcze upłynie nim wszyscy moi rodacy zauważą i podzielą to stanowisko" — zastrzegł Goryszewski.

◆

Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej szacuje, że w 1993 r. przeciętnie 30—40 tys. osób miesięcznie będzie traciło prawo do pobierania zasiłku dla bezrobotnych.

Wiele osób pozostających bez pracy, mieszkających w regionach szczególnie zagrożonych bezrobociem, będzie otrzymywać zasiłek jeszcze przez 6 miesięcy po formalnej utracie prawa do jego pobierania.

Lekarze protestują

Kielce bez L-4

(INF. WŁ.) Członkowie Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy rozpoczęli 6 bm. akcję protestacyjną domagając się m. in. zmian restrukturyzacyjnych w służbie zdrowia oraz powiązania swoich wynagrodzeń ze średnią krajową. Na znak protestu niektóre placówki przestały wydawać zwolnienia na drukach L-4 oraz zaświadczenia dla ZUS i PZU.

Na terenie woj. kieleckiego protestacyjna akcja Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy stale rozszerza się i obejmuje coraz więcej placówek służby zdrowia. Do protestu od razu włączyło się 8 ZOZ-ów Kielecczyzny, dołączył do nich szpital miejski w Kielcach. Choć OZZL zrzesza w mieście jedynie 120 na prawie 1000 lekarzy, do protestu przyłączyło się ich znacznie więcej. Nieoficjalne poparcie wyraziły inne organizacje związkowe, działające w strukturach służby zdrowia. Ilu lekarzy protestuje w całym województwie, będzie wiadomo dopiero na początku przyszłego tygodnia. W tej chwili z pewnością akcja objęła prawie wszystkich medyków ze Skarżyska Kamiennej oraz 80 proc. z kieleckich szpitali.

ZBIGNIEW CLEJARCZYK

***

ZUS będzie honorował zaświadczenia stwierdzające chorobę, wydawane pacjentom przez lekarzy, którzy przystąpili do protestu polegającego m. in. na niewypisywaniu druków L-4 — poinformował PAP rzecznik prasowy ZUS, Bogdan Stępień. Decyzja taka zapadła po uzgodnieniach z resortami zdrowia i pracy.

400 obiektów w Świnoujściu

Poradziecki spadek

Ok. 400 obiektów pozostawił Świnoujskim władzom garnizon Marynarki Wojennej b. Armii Radzieckiej, który opuścił to miasto w końcu ub. r. Wiele z nich jest niestety zdewastowanych i bez dokumentacji.

Prowadzona obecnie inwentaryzacja przekazanych władzom Świnoujścia pomieszczeń przynosi smutne rezultaty — poinformował dziennikarza PAP członek zarządu miasta Stanisław Możejko. Podkreślił, że niektóre obiekty, m. in. chłodnie, piekarnie, zakwalifikowane zostały — na skutek złego stanu technicznego — do rozbiórki, inne wymagają gruntownego remontu. W przekazanym ostatnio basenie portowym — północnym pozostawiono zatopiony holownik, przy jego brzegu dwie niewielkie, nadające się wyłącznie na złom, jednostki.

„Nie pozostawiono nam dokumentacji obiektów. Przykładowo olbrzymi bunkier punktu dowodzenia ma, jak się dowiadujemy, dwie podziemne kondygnacje — nas poinformowano tylko o części naziemnej. W złym stanie technicznym są urządzenia przy basenach portowych. Wiele urządzeń zostało po prostu rozkradzionych, zdewastowanych W dość dobrym stanie znajdują się jedynie przekazane nam wcześniej mieszkania, szybko wykupione na przetargach przez przyszłych lokatorów" — powiedział Możejko.

Sprzedaż poradzieckich mieszkań, willi — jedną z nich zajmowało NKWD, następnie KGB — umożliwiła zgromadzenie funduszy na budowę ok. 300 komunalnych mieszkań dla osób znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji, których nie stać na spółdzielcze mieszkania. Niektóre inne poradzieckie obiekty mają służyć miastu.

Garnizon przebywał w Świnoujściu od maja 1945 r. Początkowo zajmował niemal całe miasto i port. Ostatnio — znaczącą jego enklawę, m. in. z blisko 420 mieszkaniami, dwoma basenami portowymi, koszarami dla około dwóch tysięcy żołnierzy, szkołą, szpitalem, warsztatami technicznymi, olbrzymią stacją paliw o pojemności około 60 tys. ton, piekarnię. (PAP)

Stanisław Marusarz przewiduje

Źle dla zimy

(INF. WŁ.) Stanisław Marusarz zwany w stolicy Tatr — „królem nart" uchodzi także za speca od tatrzańskiej pogody. Gdy na niebie od strony Giewontu zaczynają pojawiać się soczewkowate chmurki jest to oznaką, że zbliża się halny wiatr. Górale wtedy mówią, że Giewont fajkę kurzy.

Stanisław Marusarz obserwuje też urodzaj na świerkowe szyszki. Tego roku gałęzie pod nimi aż się uginają, fakt ten wróży łagodną i krótką zimę — mówi pan Stanisław.

Łagodny dalszy ciąg zimy wróży też zachowanie się zwierząt i ptaków. Na przykład kruki już rozpoczęły miłosne zaloty. Jest też prawdą, że pstrągi miały tarło na płytkich wodach. To zawsze wróżyło łagodną zimę.

Po lasach już znać na śniegu ślady stoczonej walki przez odyńce, które walczyły o względy pięknych loszek. Lisy natomiast uprawiają podziemny seks, gdyż i zaloty i miłosne figle odbywają się wyłącznie w norach. „Farbowany lis" to nie tylko taki, któremu zmieniono kolor, farbowany lis to również taki któremu w miłości się nie powiodło i idzie lasem farbując śnieg krwią.

To, że mieliśmy w święta i na Sylwestra śnieżną, w miarę mroźną zimę, nie znaczy, że długo się taka utrzyma. (jcrz.)

Prokurator w Sejmie

(Dokończenie ze str. 1)

sprawa podwójnych głosowań nigdy nie zostanie wyjaśniona.

Blisko stu posłów podpisało się pod projektem ustawy o zmianie niektórych ustaw w zakresie ochrony macierzyństwa. Na konferencji prasowej pos. Jan Świtka i pos. Jacek Żochowski wyjaśnili, że czekano do chwili rozstrzygnięcia przez Sejm sprawy projektu ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego.

Żochowski powiedział, że należy wzmóc działania mające na celu ochronę tych, którzy zostaną najciężej dotknięci przez uchwaloną przez Sejm ustawę — wielodzietne rodziny żyjące na skraju ubóstwa, samotne matki i ich dzieci. Świtka poinformował, że proponowane zmiany dotyczą m. in. Kodeksu Pracy i ustaw o systemie oświaty, pomocy społecznej, zakładach opieki zdrowotnej.

Izba rozpatrzyła (i będzie głosowała w sobotę) projekt zmiany Prawa Celnego zmierzający do zwolnienia od cła sprzętu sportowego (przekazywanego bezpłatnie z zagranicy) służącego także do odnowy biologicznej, rehabilitacji ruchowej i ratownictwa.

Głosując wczoraj poprawki Senatu do ustawy o VAT Sejm utrzymał 7-procentową stawkę tego podatku na energię i gaz, odrzucił propozycję ustanowienia niższej stawki na krajowe produkty spożywcze a wyższej na zagraniczne oraz utrzymał zasadę 7-procentowego obciążenia podatkowego wyrobów dla dzieci do 11 lat.

Odbyło się pierwsze czytanie projektu nowelizacji ustawy o NIK przewidującego rozszerzenie jej uprawnień kontrolnych m. in. na organy samorządu terytorialnego. Komisja Ustawodawcza, która jest autorką projektu, proponuje też umożliwienie kontroli przez NIK gospodarowania groszem publicznym nie tylko w jednostkach ściśle państwowych, ale również (w miarę potrzeby) w innych, jeśli korzystają z pomocy, gwarancji lub poręczenia państwa.

Uprawnienia NIK byłyby rozszerzone także na dysponowanie środkami ze zbiórek publicznych (z wyjątkiem partii politycznych). W myśl projektu, NIK miałaby przejściowo (do końca 1994 r.) uprawnienia do kontroli spółdzielni i organizacji spółdzielczych.

Życie parlamentarne

Senator Piotr Andrzejewski (ZChN) zaprzeczył wczoraj wiadomości podanej przez radiową „Trójkę" i „Gazetę Wyborczą", według których miał on złożyć wniosek do komisji regulaminowej o ukaranie senatorów Anny Boguckiej Skowrońskiej (UD) i Mariana Rejniewicza (KPN) za czytanie tygodnika „Nie" podczas obrad komisji ustawodawczej.

Senator Andrzejewski przyznał, że nosił się z takim zamiarem, ale „satysfakcjonujące wyjaśnienia", które uzyskał w rozmowie z senatorem Rejniewiczem odwiodły go od składania takiego wniosku. „Niemniej uważam w dalszym ciągu, że demonstracyjne wyciąganie tygodnika „Nie", czy to będzie poseł czy senator, w czasie prac komisji z zaproszonymi gośćmi nie licuje z godnością posła i senatora" — powiedział sen. Andrzejewski.

*

Niektóre firmy ubiegające się o kontrakt na dostawy na Wiejską stosują „niedopuszczalne i niewyszukane zabiegi" — wspomniał szef Kancelarii Sejmu Ryszard Stemplowski na wczorajszym posiedzeniu Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich w czasie omawiania projektu tegorocznego budżetu Kancelarii.

„Niektórzy nas straszą, niektórzy inni próbują korumpować" — powiedział później Stemplowski — dziennikarzowi PAP, który zwrócił się o wyjaśnienia. Szef Kancelarii nie wymienił nazw tych firm.

Kancelaria Sejmu dokonuje niezbędnych zakupów wyposażenia gmachu na Wiejskiej i zainteresowane firmy rywalizują jako dostawcy. W procesie przetargu niektóre z nich uciekają się nieraz do niegodnych sposobów — powiedział Stemplowski dziennikarzowi. Jednocześnie podkreślił: „Jesteśmy pod kontrolą społeczną, trzymamy się obowiązujących zasad".

Likwidacja „Reportu" dziennikarską kaczką

Legalne szkalowanie

(INF. WŁ.) — Informacja, że niemieckojęzyczny miesięcznik o antypolskim charakterze „Schlesien Report" został zlikwidowany decyzją wojewody opolskiego, Ryszarda Zembaczyńskiego, którą podały przedwczorajsze „Wiadomości" i „Panorama Dnia" TV, jest dziennikarską kaczką — poinformował wczoraj „Dziennik" zastępca prokuratora wojewódzkiego w Opolu, Alfred Tybur.

„Schlesien Report" jest kolportowany na Opolszczyźnie legalnie, w ilości 3 tys. egzemplarzy, przez „Ruch". Wojewoda nie zakazał wydawania pisma, gdyż nie ma takich uprawnień. Również Prokuratura Wojewódzka nie może tego uczynić. Wyłącznie sąd, który zarejestrował pismo — w tym przypadku Sąd Wojewódzki w Opolu — jest upoważniony do podjęcia takiej decyzji.

Zastępca prokuratora wojewódzkiego przyznał, że we wrześniu ubiegłego roku otrzymał pismo od działaczy Stronnictwa Narodowego, którzy domagali się wydania zakazu rozprowadzania „Reportera". Prośbę swą poparli fragmentami czasopisma. Można się z nich dowiedzieć, że Polacy są współwinni rozpętania II wojny światowej, że Śląsk od zawsze należał do Niemiec i wkrótce znów będzie niemiecki. Dziennikarze pisma używają sformułowań w rodzaju: *„Śląsk i pozostałe części Niemiec"*. Zamieszczają mapki ilustrujące *„rozrost Polski w XX stuleciu"*...

„Schlesien Report" został założony w Kadłubie k. Strzelec Opolskich przez Niemca, Torstena Paprotha. Oficjalnie jego wydawcą jest Joanna Niedziela. Finansowo i ideologicznie pismo wspierała Narodowa Ofensywa, która 22 grudnia ub. r. została zdelegalizowana przez ministra spraw wewnętrznych Niemiec.

Decyzją Wydziału Spraw Obywatelskich tamtejszego UW Torsten Paproth został wydalony z Polski. Zarzuca mu się „arogancję niespotykaną u cudzoziemca". Ustalono, że w ubiegłym roku odwiedzał nasz kraj 40 razy i nigdy nie dopełnił obowiązku meldowania się w ciągu 48 godzin. Nie starał się również o wizę pobytową, o którą zgodnie z przepisami powinien wystąpić każdy, kto przebywa w kraju powyżej trzech miesięcy — powiedział nam dyrektor WSO, Stanisław Skakuj.

Niemiec złożył odwołanie od decyzji WSO w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

(ola, zb)

WSI w Polsce i poza granicami

Zamiast wywiadu i kontrwywiadu

(INF. WŁ.) Polska — co przyznał ostatnio gen. Bolesław Izydorczyk, szef Wojskowych Służb Informacyjnych, a zatem człowiek najbardziej kompetentny — jest dzisiaj krajem bardzo interesującym dla obcych wywiadów. Obecnie — taką informację uzyskaliśmy w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej — toczą się dwie sprawy o szpiegostwo. Informacja o nich objęta jest tajemnicą. Oskarżonym zarzuca się m. in. współpracę z wywiadem rosyjskim.

Wywiad i kontrwywiad, działające jako Wojskowe Służby Informacyjne, nie próżnują, mimo że Polska otoczona jest przez sąsiadów deklarujących przyjaźń, a zobowiązania międzynarodowe umożliwiają nam wgląd w najbardziej niegdyś tajne statystyki dotyczące uzbrojenia nie tylko krajów ościennych.

WSI są nowymi służbami. Powołanie ich poprzedziły bardzo głębokie zmiany w wywiadzie i kontrwywiadzie, zapoczątkowane już w maju 1989 roku. Efektem ich była m. in. zmiana obsady ok. 70 proc. stanowisk kierowniczych służb specjalnych i odejście z kontrwywiadu około 700 osób.

Cechą WSI jest apolityczność — służby te pozostają poza wpływami jakichkolwiek partii politycznej, odejście od zainteresowań globalnych wynikających niegdyś z przynależności Polski do Układu Warszawskiego i koncentrowanie się na działaniach uwarunkowanych polską racją stanu.

WSI podlegają Ministerstwu Obrony Narodowej i mają te same, co Urząd Ochrony Państwa, uprawnienia. Wojskowej Służbie Informacyjnej podlega 26 ataszatów do zadań których należy m. in. dokonywanie ocen polityczno-wojskowych. Gen. Bolesław Izydorczyk zapowiada powołanie nowych placówek — w Wilnie, Mińsku i Bratysławie. Likwidowany jest natomiast ataszat w Belgradzie. (J. M.)

Śląsk na końcu Europy

(INF. WŁ.) Polska znajduje się w ścisłej czołówce najbardziej zanieczyszczonych państw Europy, a Górny Śląsk (jeden z 26 obszarów szczególnie zagrożonych ekologicznie) uznany został za najbardziej zanieczyszczony region na całym kontynencie.

Opady w Sudetach są najbardziej zakwaszone w Europie. Tylko 32 proc. ścieków miejskich jest prawidłowo oczyszczanych (30 proc. zrzucanych jest do rzek i jezior bez oczyszczania, a pozostałe po niewystarczającym oczyszczaniu mechanicznym). Odpady komunalne składowane są na wysypiskach bez odzyskiwania z nich surowców wtórnych (w tym kilka milionów ton odpadów toksycznych rocznie).

Aby poprawić ten stan rzeczy i dorównać do europejskiego poziomu sytuacją ekologiczną, trzeba by przeznaczyć na ten cel 30—35 mld dolarów USA. W 1991 r. fundusze ekologiczne dysponowały 300 mln. dolarów (40 proc. wszystkich środków na ochronę środowiska). Ekolodzy liczą na wzrost tej sumy do 1—1,2 mld. dolarów rocznie do 2000 r. oraz do 1,2—1,6 mld. dolarów w pierwszej dekadzie XXI w. Zakładając, że tak się stanie — do 2010 r. wydamy na ochronę środowiska 20—23 mld dolarów, a więc olbrzymią sumę, która i tak nie będzie w stanie pokryć — jak twierdzą ekolodzy — nawet najpilniejszych potrzeb.

(MK)

KRAJ 24 GODZINY

▶ **WSPÓŁPRACA POLSKO-ŻYDOWSKA.** Premier **Hanna Suchocka** przyjęła wczoraj delegację Europejskiego Kongresu Żydów z jego przewodniczącym Jeanem Kahnem na czele. Przedmiotem rozmów były: współpraca naszego kraju z tą organizacją oraz sprawy związane z posiedzeniem poszerzonego prezydium Kongresu, które w dniach 9—10 bm. odbędzie się w Warszawie. Europejski Kongres Żydów, zwany też Światowym Kongresem Żydów „Europa", istnieje od 1986 r. Na posiedzenie warszawskie przybyli po raz pierwszy przedstawiciele środowisk żydowskich z państw powstałych po rozpadzie ZSRR: Rosji, Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy i Mołdawii.

▶ **ZAINTERESOWANI KONCERTEM.** Jose Carreras i Luciano Pavarotti zainteresowali się zaproszeniami prof. Zbigniewa Religi do udziału w kolejnej edycji koncertu z okazji wręczenia „Oscarów serca", z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii — poinformował dyrektor Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu, Tomasz Maria Beler.

▶ **SKAŻENIA POLIGONÓW.** Stopień skażeń poligonów, jakie użytkowała w Polsce b. armia radziecka, jest bardzo zróżnicowany — od niewielkiego, do grożącego katastrofą ekologiczną — stwierdzili specjaliści kieleckiej spółki „Exbud 22", rozpoznający wstępnie szkody spowodowane produktami ropopochodnymi na terenie kilkunastu takich obiektów — poinformował Ryszard Lisik, dyrektor exbudowskiej „Hydrogeotechniki".

▶ **„SOKOŁY" DLA WOJSKA.** Trzy śmigłowce „Sokół" odbierze w ciągu najbliższych tygodni Wojsko Polskie z WSK w Świdniku. Oczekuje się rychłego podpisania umowy o większych dostawach tych śmigłowców dla naszej armii — poinformował dyrektor WSK Świdnik, Mieczysław Majewski.

▶ **OPŁATY NA GRANICY.** Słowacy wycofali się z pobierania opłat tranzytowych od pasażerów polskich autobusów. Czesi pobierają takie opłaty w dalszym ciągu. „Jeżeli Czesi nie zrezygnują z ich pobierania, powinni spodziewać się wprowadzenia podobnych opłat z polskiej strony" — poinformował dyrektor Grzegorz Ociesa z Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej.

▶ **DOTACJE DLA GMIN.** Dotacje celowe dla gmin — nie uwzględnione jako pozycja w budżecie w minionym roku — znalazły się w projekcie tegorocznego budżetu resortu gospodarki przestrzennej i budownictwa. Zdaniem wicemin. Ireny Herbst, oznacza to szansę pobudzenia lokalnych inicjatyw, zwłaszcza na polu inwestycyjnym. Proponowana w projekcie budżetu kwota 1.550 mld zł, ma być przekazywana gminom za pośrednictwem budżetów wojewodów z przeznaczeniem na uzbrojenie terenu oraz na wykup terenów pod budowę mieszkań. Warunkiem jest tu przygotowanie projektów, które uwzględniałyby uruchomienie również innych środków, np. z Funduszu Pracy na płace, a także pochodzących od lokalnych organizacji gospodarczych — dodała Herbst.

▶ **W NIEDZIELĘ DECYZJA.** Ostateczną decyzję o podjęciu 11 bm., bądź zaniechaniu strajku generalnego w regionie łódzkim, podejmie 10 bm. Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność". RKS uzależnia decyzję od wyników negocjacji w resorcie pracy przedstawicieli rządu i Komitetu Strajkowego.

DZIENNIK SPORTOWY

Pod koszami już grają

Świąteczno - noworoczny okres już za nami. Z przedstawicieli gier zespołowych jako pierwsi w tym roku na parkietach ekstraklasy pojawią się koszykarze i koszykarki. Właśnie dziś wznowią oni swoje rozgrywki ligowe.

WISŁA:

Tercet do pracy

Panie rozpoczynają drugą część rozgrywek (bez zaliczania dotychczasowego dorobku). W grupie silniejszych grać będą drużyny, które w gr. A i B zajęły lokaty 1—4, natomiast w grupie słabszych drużyny, które w gr. A i B uplasowały się na 5—8 miejscach.

WISŁA-PEPSI spotka się we Wrocławiu ze **ŚLĘZĄ.** Zapowiada się ciekawy mecz. Obie drużyny rywalizowały w dwóch różnych grupach, trudno więc wskazywać zdecydowanego faworyta meczu.

Wiślaczki nie nudziły się w czasie przerwy między rozgrywkami. Trenowały we własnej hali oraz na obozie w Brennej. Ten ostatni trening nie był pierwotnie planowany, ale dzięki znalezieniu odpowiednich funduszy doszedł do skutku.

W Brennej trener **Janusz Seweryn** miał problemy ze skompletowaniem dwóch „piątek", gdyż **Joanna Pierzchała** wyjechała na obóz zimowy AWF. Aby możliwe były gry kontrolne szkoleniowiec musiał więc wyjść na boisko. *„Lepiej jednak patrzeć z boku na grę, niż samemu grać i wyszukiwać błędy"* — powiedział. I dodał: *„Na początku były duże przeciążenia i zawodniczki były zmęczone, potem trenowały nieco lżej"*. Dopiero po kilku dniach dołączyła do koleżanek Białorusinka **Janina Kalento.** Święta spędziła w domu, w Mińsku, a w drodze powrotnej miała problemy z wizą wyjazdową...

Zrezygnowała z występów w klubie **Tamara Sypniewska.** Po kilkutygodniowej przerwie wydawało się, że dojdzie do pełni formy, ale jednak ze względów rodzinnych postanowiła zakończyć karierę. Szkoda. Będzie to spore osłabienie zespołu.

Niektórym zawodniczkom coraz trudniej będzie chyba pogodzić grę w lidze z innymi obowiązkami. W poniedziałek do pracy w policji w Wiśle mają się stawić **Aldona Fatycka, Marta Starowicz i Joanna Więsław.** **(fil)**

HUTNIK:

Duet na treningi

Panowie nadal rywalizują w rundzie rewanżowej. Dziś czeka ich 15. kolejka spotkań. Do podziału drużyn na dwie grupy (po 6) pozostało jeszcze 8 kolejek...

Outsider tabeli **HUTNIK** zmierzy się w Warszawie z wiceliderem **POLONIĄ.** Oczywiście gospodarze są zdecydowanymi faworytami meczu. Goście wygrali w tym sezonie tylko raz, w ostatnim ubiegłorocznym spotkaniu — z Nobilesem.

Przerwę w lidze krakowianie spędzili pracowicie. Byli na turnieju na Słowacji, gdzie przegrali (2 punktami) z młodzieżową drużyną Żalgirisu Kowno) i (kilkunastoma punktami) z liderem tamtejszej II ligi Svitem.

W drużynie są dwaj gracze zza Buga: Litwin **Arvidas Kavalauskas** (skrzydłowy, 20 lat, 2,01 m) i Rosjanin **Michaił Rieszetow** (rozgrywający, 22 lata, 1,90 m). Ten drugi niestety nie grał na Słowacji, gdyż nie został wpuszczony przez tamtejszą służbę graniczną (nie miał odpowiedniego dokumentu). Trener **Zdzisław Paluch** tak w skrócie ocenił nowy duet: *„Kavalauskas ma zaległości treningowe, ale obaj są zawodnikami perspektywicznymi. W lidze będą mogli zagrać jak się skończy runda rewanżowa i będzie podział drużyn na dwie szóstki"*.

Szkoda, że tak późno (taki jest jednak regulamin), bo bardzo przydaliby się zespołowi. Ma on bowiem kłopoty personalne. Kontuzji doznali **Andrzej Baran** i **Ryszard Janczura.** Ten drugi na pewno nie zagra w dzisiejszym meczu. Jeszcze tylko dwa spotkania w barwach Hutnika rozegra **Remigiusz Wolański,** który wkrótce wyjedzie do pracy za granicę. Jego środowy występ w Krakowie w meczu z Aspro będzie pożegnaniem się z kolegami i kibicami.

Trener Paluch realnie ocenia możliwości swej drużyny: *„Dwunastego miejsca już nie opuścimy, nawet jeśli wygramy kilka meczów. Szansę na pozostanie w lidze widzę w barażach"*. (JeFi)

Duży sukces odnieśli polscy tenisiści stołowi podczas I nieoficjalnych młodzieżowych MŚ, które odbyły się w Tokio. Zdobyli oni srebrny medal. W finale Polska przegrała ze Szwecją 3—4.

Nasz zespół grał w składzie: Lucjan Błaszczyk (w finale zdobył 1,5 pkt.), **Tomasz Krzeszewski** (0,5) i **Piotr Szafranek** (1). Finałowy mecz był bardzo zacięty, wyrównany. W decydującej grze Szafranek przegrał jednak wyraźnie z Nilssonem 6—11, 2—11, 2—11.

Srebrni chłopcy

Trener **Adam Giersz** powiedział po zawodach: *„Szwedzi byli w tym meczu nieco lepsi. Przygotowywali się do imprezy trenując przez dwa tygodnie w Chinach, nie mieli więc kłopotów z aklimatyzacją. Polakom dokuczała zwłaszcza różnica czasu: osiem godzin"*.

W hokejowej ekstraklasie

Mistrz rozgromiony!

Wczoraj wznowili rozgrywki hokeiści I ligi (grupa silniejszych). W spotkaniu „na szczycie" lider przegrał z wiceliderem tabeli.

UNIA Oświęcim — PODHALE 8—8 (1—2, 0—4, 2—2). Bramki: **Tkacz (4), Aleksiejew (43), Klisiak (55) — Powieczerowski 2 (3, 44), Bomba (5), Ruchała (22), Tomasik (24), Tyrała (35), Łyszczarczyk (38), Z. Podlipni (41).** Sędziowali: Hejnowicz, Ostrowski, Sarnecki (Toruń). Kary: 26—22 min. Widzów ok. 3 tys.

Unia: Samolej (41' Baca) — Kuberski, Piwowarczyk, Malicki, Shostak, Kotoński — Przewoźny, Zajączkowski, Wieloch, Klisiak, Płatek — Aleksiejew, Czerwik, Sadłocha, Tkacz, Żymankowski — Waszak, Gryzowski, Porzycki, Kotyla.

Podhale: Batkiewicz — Truty, Matras, Ruchała, Odincow, Powieczerowski — Paweł Gil, Puławski, Z. Podlipni, Copija, Tyrała — Sroka, Zamojski, P. Podlipni, Tomasik, Furca — Łyszczarczyk, Bomba, Słowakiewicz.

Od początku spotkania grające agresywnie „Szarotki" osiągnęły przewagę szybko zdobywając dwie bramki po błędach **Samoleja i Czerwika.** Losy meczu rozstrzygnęły się już na początku drugiej tercji, gdy nowotarżanie wykorzystali okres gry z przewagą 2 zawodników, zdobywając dwa gole. Gospodarze próbowali zmienić przebieg spotkania, lecz ich chaotyczne ataki nie stanowiły wielkiego zagrożenia dla bramki **Batkiewicza.** Ambicji starczyło im tylko do momentu utraty piątej bramki. Później na lodzie dominował zespół gości. **Podhalanie rozegrali bardzo dobry mecz, przewyższając rywali przede wszystkim szybkością i agresywnością.** Widać było, że chcą oni grać i wygrać, w przeciwieństwie do unistów, którzy grali tak jakby mieli dość hokeja. **(waszt)**

Pozostałe wyniki: **STS Sanok — Polonia Bytom 1—3 (0—2, 1—0, 0—1), Górnik 1920 Katowice — Naprzód 1—4 (1—1, 0—2, 0—1).**

1. Unia	**26**	**41**	**163— 79**
2. Podhale	**26**	**39**	**130— 60**
3. Polonia	26	38	115— 62
4. Naprzód	26	33	108— 87
5. STS Sanok	26	22	72— 86
6. Górnik	26	21	97—116

Vreni Schneider (Szwacjaria) wygrywając slalom specjalny w Mariborze odniosła już 41. zwycięstwo w zawodach o Puchar Świata

SPRINTEM

▲ POZNAŃ. Koszykarki Olimpii awansowały do 8 najlepszych drużyn w rozgrywkach o Puchar L. Ronchetti.

▲ PERTH. W finale tenisowego Pucharu Hopmana, Niemcy pokonały Hiszpanię 2—1.

▲ RADOM. W meczu I ligi siatkarzy Czarni przegrali z Włókniarzem Bielsko 0—3.

▲ WIEDEŃ. Po zgonie Ernsta Happela, nowym trenerem piłkarskiej reprezentacji Austrii został 37-letni Herbert Prohaska.

Van Basten przy kasie

Zdaniem „Bildu" w ubiegłym roku z piłkarzy grających w Europie najwięcej zarobili: **Marco van Basten, Frank Rijkaard i Ruud Gullit** (wszyscy AC Milan) w sumie 55 mln. marek, **Gianluigi Lentini** (AC Milan) 9 mln. marek, **Gianluca Vialli** (Juventus) 8 mln. marek i... **Diego Maradona** (FC Sevilla) 5,7 mln. marek. Spośród Niemców, najwyżej, bo na 14 miejscu jest **Bernd Schuster** (Atletico Madryt) 3 mln. marek.

Maradona w kadrze?

Trener piłkarskiej reprezentacji Argentyny (nie doznała porażki w 21. kolejnych meczach) **Alfio Basile** zamierza przyjechać do Hiszpanii, aby przyjrzeć się jak w FC Sevilla spisuje się **Diego Maradona.** Selekcjoner obiecał kibicom w swoim kraju, że chętnie skorzysta z usług znakomitego piłkarza. Teraz uznał, iż czas by spełnić swą obietnicę. Maradona schudł o 7 kg, poprawił kondycję i szybkość. Będzie come back?

Keegan na łowach

Menedżer Newcastle — lidera I ligi piłkarskiej w Anglii — **Kevin Keegan** znowu wybrał się na „łowy". Tym razem wielką „rybą" ma być 27-letni napastnik **Les Ferdinand** z Queens Park Rangers. Keegan gotów jest zapłacić 3,3 mln. funtów za wspomnianego zawodnika. Gdyby transfer doszedł do skutku, byłby jednym z największych w historii angielskiego futbolu (jeśli chodzi o przejście gracza wewnątrz tego kraju).

Opr. **(F)**

Barbara Bączek i Andrzej Dylczyk najlepsi

Udany sezon wojskowych

Ostatnio w Wojskowym Ośrodku Kultury w Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie sezonu sportowego WKS Wawel. Wzięli w nim udział działacze, trenerzy i zawodnicy oraz zaproszeni goście.

Ubiegłoroczne sukcesy wojskowych przypomniał kierownik klubu ppłk. dr **Grzegorz Stanaszek.** Reprezentanci Wawelu zdobyli 40 medali w MP (w różnych kategoriach wiekowych), stawali na podium w mistrzostwach świata i Europy, udanie rywalizowali w zawodach o Puchar Świata. Klub był organizatorem wielu imprez, kontynuował cykliczne zawody. Szczególną aktywnością, zarówno w działalności sportowej jak i organizacyjnej, wyróżniła się sekcja biegów na orientację.

Podczas wczorajszego spotkania wyróżniono najlepszych zawodników, trenerów, przedstawicieli gier zespołowych, kierowników i gospodarzy sekcji, a także medalistów MP. Klasyfikacji dokonano w oparciu o regulamin wewnątrzklubowego współzawodnictwa.

Oto czołowa „dziesiątka" zawodników: **1. Barbara Bączek** (biegi na orientację), **2. Marcin Bielecki** (spadochroniarstwo), **3. Dorota Woszczak** (strzelectwo), **4. Marian Bobowski** (spadochroniarstwo), **5. Dorota Woda** (lekka atletyka), **6. Mariola Chachurska** (biegi na orientację), **7. Jacek Kasprzyk** (lekka atletyka), **8. Zbigniew Gabryś** (strzelectwo), **9. Agnieszka Płatek** (lekka atletyka), **10. Mirosław Szczurek** (biegi na orientację).

Najlepszym trenerem został wybrany **Andrzej Dylczyk** (biegi na orientację). Kolejne, równorzędne miejsca zajęli: **Edward Stawiarz** (lekka atletyka), **Antoni Szumiec** i **Wiktor Szamrej** (obaj strzelectwo), **Ireneusz Zalewski** (spadochroniarstwo) i **Roman Durniok** (piłka nożna).

Mimo trudniejszej niż w poprzednich latach sytuacji finansowej klub — dzięki m. in. pomocy miasta — zrealizował kilka inwestycji, a w ogólnym bilansie „wyszedł na swoje".... **(JeFi)**

Na Kasprowym

Łapią śnieg

Józef Wajda jest wysokogórskim specjalistą od wytyczania i przygotowywania nartostrad i tras narciarskich. Gdy przedwczoraj Zakopane ociekało wodą przy plusowych temperaturach a górą wiał silny wiatr, wraz ze swoją 4-osobową brygadą natychmiast przystąpił do... łapania śniegu.

Za niecały już miesiąc Zakopane zaroi się gośćmi Uniwersjady. Muszą oni mieć śnieg do uprawiania „białego szaleństwa", za które słono chcą płacić. Tymczasem śnieg w Tatrach ucieka i trzeba go łapać. **Jak to się robi?**

— *Na trasach narciarskich od Kasprowego Wierchu po Halę Goryczkową ustawiamy rzędy drewnianych płotków wysokich na 150 cm. Gdy nałapiemy w te płotki śnieg niczym w sieć, przenosimy się z tymi płotkami dalej, a złapany śnieg ubijamy, depczemy lub jeździ po nim ratrak na gąsienicach. Taki śnieg nie ma prawa wstać i uciec* — mówi z uśmiechem pan Wajda.

Takie rezerwy śniegu są niezbędne na wszelki wypadek, gdyby halny chciał przeszkodzić w zorganizowaniu Uniwersjady. **(W. Jarz.)**

Kalendarzyk sportowy

TENIS STOŁOWY

Wanda — Motor (I liga kobiet), niedziela, godz. 12.

Wanda — MDK Domek Przemyśl (II liga mężczyzn), sobota, godz. 15.

Wanda — Nurt Przemyśl (II liga mężczyzn), niedziela, godz. 9.

KOSZYKÓWKA

AZS AWF Kraków — Armatura (II liga kobiet), sobota, godz. 18.30.

Weekend z TKKF

SOBOTA

Autokarowy wyjazd na narty do Lubomierza, NCK, Plac Centralny — godz. 7.30 (w niedzielę o tej samej porze).

Szachowy Puchar Zimy, ul. Pilotów 62 — godz. 16.30.

NIEDZIELA

„Bieg po zdrowie", Park Jordana — godz. 8.

Turniej i nauka gry w badmintona, Myślenice, ul. Jordana 3 — godz. 11.

Ile wygrałeś?

Oto wysokość nagród w sylwestrowych Zakładach Specjalnych: za „4" po ok. 4,17 mln zł, za „3" po ok. 125 tys. zł.

W NBA

Wydarzeniem dnia było zwycięstwo **Cleveland Cavaliers** nad **Chicago Bulls 117—95.** As atutowy „Byków" **Michael Jordan** zaprezentował słabszą formę. Na 22 rzuty tylko 10 razy trafił. Ogółem zdobył 23 pkt. O 1 więcej uzyskał **Scottie Pippen,** który zaliczył również 9 zbiórek. **Los Angeles Lakers** pokonali **Minnesotę Timberwolves 98—78.** W trzeciej kwarcie Lakersi mieli 62 procent celności rzutów.

W meczu na szczycie Midwest Division, lider tabeli **Utah Jazz** przegrał na wyjeździe z **San Antonio Spurs 99—109,** ale zachował swą lokatę. W zespole gości słabo zagrał **Karl Malone,** który zdobył tylko 13 pkt.

W NHL

W meczu NHL, **Tampa Bay Lighiting — Los Angeles (6—3)** w zespole gości po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją wystąpił najsłynniejszy hokeista wszechczasów **Wayne Gretzky.** Jego powrót nie pomógł „królom" w odniesieniu zwycięstwa. Gretzky co prawda bramki nie zdobył, ale dwukrotnie z jego podań padły gole. **Buffalo Sabres** pokonali **Hartford Whalers 3—1.** 51 sek. przed końcem gry było... 1—1.

Dwukrotni zdobywcy Pucharu Stanley'a„ **Pittsburgh Penguins** przegrali **z Minnesotą North Stars 3—6.**

Drugie i trzecie miejsce juniorów w Szwajcarii

Po meczu do... schronu

Na przełomie grudnia i stycznia w Szwacjarii przebywała hokejowa reprezentacja małopolskiego okręgu (wzmocniona kilkoma zawodnikami spoza okręgu) w kategorii juniorów z rocznika 1977.

Drużynę trenera **Franciszka Pajerskiego** tworzyli hokeiści z Podhala (7), MOSiR Sosnowiec, Unii Oświęcim (po 6), STS Sanok (2) i Cracovii (1).

W pierwszym turnieju rozegranym w Leukerbad, Polacy zajęli **drugie miejsce.** Wygrali oni z **Francją 7—5,** reprezentacją kantonu **Valis 6—2** i reprezentacją kantonu **Ticino 11—0,** natomiast przegrali z **Krylią Sowietów 4—14** i reprezentacją **Nadrenii-Westfalii 2—3.** Startowało 6 drużyn.

W drugim turnieju, rozegranym w Bellinzonie, Polacy uplasowali się na **trzecim miejscu.** Pokonali oni **Ilves Tampere 4—1, EHC Uzwil 8—0** i (w meczu o 3 lokatę) rzutami karnymi **EHC Kloten 4—3** (w normalnym czasie gry było 3—3), natomiast ulegli **Ambri-Piotta GDT 1—3.** Startowało osiem drużyn.

Ponadto w towarzyskim meczu, który odbył się w Biasce między oboma turniejami, polski zespół przegrał z **Krylią Sowietów 1—9.**

Małopolscy hokeiści nie mieli okazji by się nudzić. W ciągu półtora tygodnia rozegrali 10 spotkań. Kilkakrotnie grali dwa razy w ciągu dnia.

Menedżer ekipy CZESŁAW BOROWICZ (który przekazał nam szczegóły wyprawy) tak ocenił występ swoich podopiecznych: *„Nasza drużyna «nie dała plamy» i można powiedzieć, że jest to jej mały sukces. Grała jednak chimerycznie, słabo w obronie. Wyjazd był ważny pod kątem szkoleniowym, a nie zachwycania się wynikami. Chłopcy nie mają zbyt wielu kontaktów zagranicznych, a dzięki takim turniejom mogą się wcześniej leczyć z kompleksów"*.

Młodzi zawodnicy zetknęli się z trudnymi rywalami i... spartańskimi warunkami bytowania. Mieszkali bowiem najpierw w... schronie przeciwatomowym (brak okien, zimna woda, 3-piętrowe łóżka) a potem w barakach firmy budowlanej. **(JeFi)**

Kurs pływania

Kurs nauki i doskonalenia pływania dla dzieci od 8 do 15 lat i dorosłych od 16 lat organizuje krakowskie TKKF. Informacje i zgłoszenia w godz. 9—15, ul. Kościuszki 68, tel. 22-98-95.

Wojtek śladem Wojtka

Długi PZN przekroczyły miliard złotych i związku nie stać na wysyłanie narciarzy na zawody. W tej sytuacji trzej polscy zawodnicy pojechali na Turniej Czterech Skoczni tylko dzięki prywatnej zbiórce pieniędzy (ponad 4 mln zł na benzynę i ubezpieczenie należącego do PZN auta). Wprawdzie nie mamy dziś skoczka, który mógłby walczyć o miejsca w ścisłej światowej czołówce, ale wyniki 16-letniego Wojtka Skupnia z zakopiańskiego Startu były miłą niespodzianką. Trzy razy awansował do konkursu głównego, dwa razy zmieścił się w grupie zawodników dopuszczonych do ostatniej serii (28 i 33 m), a raz w pierwszej serii uzyskał siódmą odległość, lądując dalej niż zwycięzca całego Turnieju Andreas Goldberger.

Na skoki młodego zakopiańczyka można patrzeć z dwóch perspektyw. Z jednej strony trzeba pamiętać, że Toni Nieminen w tym samym wieku wygrał Igrzyska Olimpijskie w Albertville. Z drugiej aż trudno uwierzyć, że przy ruinie finansowej w jaką popadły wszystkie kluby narciarskie udało się trenerowi Piotrowi Pawlusiakowi wychować chłopca, który dorównuje najlepszym w świecie rówieśnikom.

Skupień skacze tak, jak skacze świat. Pięknie się wybija, nieźle leci, trochę gorzej z lądowaniem, ale widać, że ma duży talent. Już przed rokiem w dobrym stylu zdobył 5 m na MŚ juniorów i wygrał konkurs o Puchar Europy w Szczyrku. Teraz niezłymi skokami na czterech skoczniach potwierdził, że ma duże możliwości i szanse, aby iść tropem swego imiennika Wojciecha Fortuny (ale tylko na skoczniach).

W Turnieju Czterech Skoczni najsłabsi odpadają już po próbnej kolejce, co zwykle spotykało dwóch pozostałych reprezentantów Polski — Jarosława Mądrego i Roberta Mateję, słabi kończą udział w zawodach po pierwszej serii a tylko 35 walczy o zwycięstwo. Szkoda, że ta zasada nie dotyczy komentatorów telewizyjnych. Marek Szewczyk z TVP odpadłby w eliminacjach i relacje prowadziłby samodzielnie trener Janusz Fortecki, który pokazał, że z mikrofonem jest za pan brat i wiele ciekawego o skokach ma do powiedzenia. *(raf)*

MALOWANE MILIONY

L 35397809

My, ludzie Zachodu (?), uważamy ikonę za wizerunek Boga i świętych, gdyż taką właśnie rolę pełnią nasze obrazy sakralne. I popełniamy błąd, gdyż w istocie ikona jest dowodem istnienia świata nadprzyrodzonego. Jest więc obiektem filozoficznym i kontemplacyjnym tym samym. I więcej nawet — jest uosobieniem mistyki i jej kwintensencją.

Być może z tej właśnie racji tak bardzo ją sobie upodobał nasz fin de siecle rozdarty między komputerową technikę a mistyczne porywy, poszerzone o czarną magię tudzież cywilnych i publicznych szamanów.

Poszukiwana dziś ikona była kiedyś rzeczą codzienną i powszechną. Potem nadeszła rewolucja 1917, której ofiarą padło kilkadziesiąt milionów malowanych na desce obrazów, a po niej czas pogardy dla tej „ludowej i prymitywnej" sztuki.

Tymczasem ikona wiedzie swój ród od malarstwa rzymskiego, ściślej — portretów z Fajum (II —III w.) Jej sakralny wzorzec wykształca Bizancjum i przekazuje Rusi świętej. Pewne zakłócenia wprowadza, począwszy od XVII wieku, inwazja malarstwa zachodniego, lecz cerkiewna hierarchia czuwa i nie dopuszcza do zbyt daleko idących zmian z przyczyn wyżej podanych, zaczem „bohomazy", jak zwano malarzy ikon, nie mogli ich dowolnie interpretować i unowocześniać. Choć zdarzało się i tak, o czym świadczy całkiem europejska w traktowaniu kompozycji i postaci ikona za 3 mln. w Desie w Kramach Dominikańskich przy ul. Stolarskiej. Taż Desa oferuje na szczęście również ikony bizantyńskiej szkoły, a mianowicie wielopostaciową, czyli z natury rzeczy droższą, za 4 mln; św. Mikołaja za 3,5 i bardzo ciekawą ikonę ludową (postać Chrystusa) za 1,2 mln. Tamże wcale udane kopie starych ikon w metalowych koszulkach w cenie od 800 tys. do 1 mln, lecz, jeśli wolno radzić, zawsze lepiej zapłacić nieco drożej za oryginał, choć również tu zdania mogą być podzielone: taki, powiedzmy, Poznański, nuworysz sprzed wieku z okładem, oprowadzał po swej galerii obrazów mówiąc — „to wszystko kopie, ale lepsze od oryginałów!"

A propos koszulek: koszulka może być znacznie cenniejsza od ikony z tej choćby racji, że prawdziwa, czy też raczej — pierwotna wartość ikony leży w jej pierwiastku duchowym, nie zaś w rozmiarach, czy artyzmie wykonania. Jej ozdobne przybranie natomiast było wyłącznie hołdem, złożonym świętemu obrazowi. Koszulki wykonywali zatem niekiedy znakomici złotnicy, ze srebra, srebra złoconego, emalii i szlachetnych kamieni. Stąd cena ikony w koszulce może być wielokrotnie wyższa od ceny identycznej ikony bez koszulki. (w „Vindobonie" przy ul. Floriańskiej 13 np. małe, banalne i późne ikonki w koszulkach kosztują po 7 mln).

Kto jednak chce zobaczyć prawdziwie piękne i cenne ikony — niech idzie do Desy przy Mikołajskiej. Istne cuda! Dzieło szkoły halickiej (ok. 1600) „Chrystus przed Sanhedrynem i Piłatem" — 350 mln. Duża, mistrzowska, wielopostaciowa XVIII — XIX w. — 80 mln, „Pokrowa" czyli welon Matki Boskiej — 40 mln, szkoła jarosławlska — 70 mln, misterna moskiewska wielopostaciowa — 90 mln. Wspaniałości, dla których do tej Desy przyjeżdżają amatorzy nawet z południowej Ameryki ponoć. Nam, biedakom, owa Desa oferuje piękne, stare ikony od 1,5 do 9 mln. Możemy się jednak pocieszać, że cudowna moc ikony nie ma z jej ceną nic wspólnego. A czego jak czego, lecz cudu nam dziś bardzo potrzeba. Kupujmy więc taniutkie ikony bez koszulek.

I tak przecież wiemy, że król jest nagi.

JERZY T. PAŹDZIUŁŁ

Za tydzień — ikon ciąg dalszy i ciekawostek parę dla zabawy. a także o powtórnej inwazji ikony na Zachód, gdyż pierwsza miała miejsce... Ano właśnie, kiedy?

BARAN (21 III — 20 IV): Zmęczony, podekscytowany, wybuchowy — zbyt często popadasz w stan irytacji. Wiem: masz drobne kłopoty w pracy, napiętą sytuację domową i depresyjny nastrój. A przecież mimo to mógłbyś wiele usprawnić. Przebywaj więcej wśród najbliższych, mów otwarcie o własnych problemach, inni Cię zrozumieją i... wybaczą!

BYK (21 IV — 21 V): Duże ambicje, ogromne aspiracje, a przy tym pewność siebie graniczące z narcyzmem — wszystko to da Ci impuls do podejmowania działań nowatorskich i niekonwencjonalnych. Już wkrótce będziesz kierował zespołami ludzi, wytyczał nowe szlaki wspólnych poszukiwań. Awansujesz. Zarobisz. Powodzenia!

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI): Dobrze! Jowisz obdarza Cię nieprawdopodobnym szczęściem — zachęca do ryzyka. Saturn — przysparza wielkiej wytrwałości. Księżyc — pobudza zmysł erotyczny... Silny, popularny, wesoły i energiczny bardzo dobrze startujesz w Nowym Roku. Bądź zatem trochę pogodniejszy.

RAK (22 VI — 22 VII): W najbliższych dniach będziesz musiał wykazać się sporą dojrzałością, rozsądkiem, umiejętnością podejmowania trudnych decyzji. Wyłącz emocje! Lepiej milcz — niż miałbyś popełnić jakieś głupstwo. I czekaj na swoją kolej. Już wkrótce wszystko ułoży się po Twojej myśli!

Przestrogi astrologa

OD 9 DO 15 STYCZNIA

LEW (23 VII — 22 VIII): Podekscytowany, kłótliwy, nieporządny — masz pretensje do wszystkich i o wszystko. Więcej krytycyzmu, więcej zdrowego rozsądku, więcej solidności... Odłóż miecz. Pomyśl trochę o własnej przyszłości.

PANNA (23 VIII — 22 IX): Bardzo dobrze! Skupiony, opanowany, pracowity — wytyczasz nowe szlaki, nowe kierunki poszukiwań. Jeżeli jesteś naukowcem wkrótce dokonasz ważkiego odkrycia; jeżeli biznesmenem ubijesz wspaniały interes; jeśli pracujesz w biurze — staraj się o podwyżkę. Gwiazdy są z Tobą. Powodzenia!

WAGA (23 IX — 22 X): Ambicja — na granicy karierowiczowstwa, popycha Cię do dziwnych posunięć. Wydajesz pieniądze na pokaz, chcesz błysnąć — a zrażasz sobie ludzi. W dodatku zbytnio polegasz na szczęśliwym trafie. Jeśli tak dalej pójdzie poniesiesz wielkie fiasko. A więc z umiarem, z umiarem...

SKORPION (23 X — 21 XI): Silny, przebiegły, dynamiczny — zmierzasz prostą drogą do wyznaczonego celu. Miłość? Tak. Sukcesy? Tak. Szczęście? Jeżeli umiesz być szczęśliwy...

STRZELEC (22 XI — 21 XII): Pozornie wszystko układa się po Twojej myśli. Odnosisz sukcesy, przewodzisz grupie, wyznaczasz nowe kierunki ekspansji — w rzeczywitości jednak odczuwasz wielki smutek. Depresja, żal po stracie, jakaś niezagojona rana — doskwiera Ci bardzo boleśnie. Czas jest najlepszym lekarstwem — trudno!

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I): Zimny, skoncentrowany, beznamiętnie rozwiązujący wszystkie problemy — staniesz się wkrótce automatem. Więcej humoru, więcej rozrywki, więcej szaleństw... Wino, kobiety, śpiew, poezja — mogą okazać się dobrym lekarstwem.

WODNIK (21 I — 20 II): Przesadna pewność siebie, ekstrawagancja, nadmierne poleganie na szczęśliwym trafie — mogą się stać przyczyną poważnych kłopotów. Już od jutra zacznij wypełniać solidnie swoje obowiązki. Bądź precyzyjny, rzetelny, rozsądny i odpowiedzialny. W przeciwnym razie... grozi Ci degradacja.

RYBY (21 II — 20 III): Kłopoty! Brak zdrowego rozsądku w okazywaniu uczuć prowadzić może do poważnych konfliktów. W domu: dmuchaj na zimne! W pracy: nie działaj żywiołowo — na wyczucie. I staraj się przezwyciężyć bierność. I nie pij. Alkohol to najgorszy sposób łagodzenia bólu. Jeśli można coś radzić — zapanuj nad emocjami. Kilkanaście najbliższych dni musisz po prostu przetrwać.

ASTROLOGUS

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 133)

Dziś dwie nagrody po 250 tysięcy złotych

funduje

Centrum Kardiologiczne „AMICOR"

CENTRUM KARDIOLOGICZNE

AMICOR

Kraków, ul. Obożna 31, tel. 33-59-06

Specjaliści w zakresie:
KARDIOLOGII, KARDIOLOGII DZIECIĘCEJ, KARDIOCHIRURGII, CHIRURGII NACZYŃ, PSYCHOLOGII KLINICZNEJ

Wykonujemy pełną diagnostykę kardiologiczną:

- EKG
- EKG wysiłkowe
- Echokardiografię z metodą Dopplera
- 24-godziny zapis metodą Holtera

Wizyty domowe z EKG codziennie—włącznie z niedzielą
36-73-39 i 33-32-18

REJESTRACJA

od poniedziałku do piątku w godz. 12-19

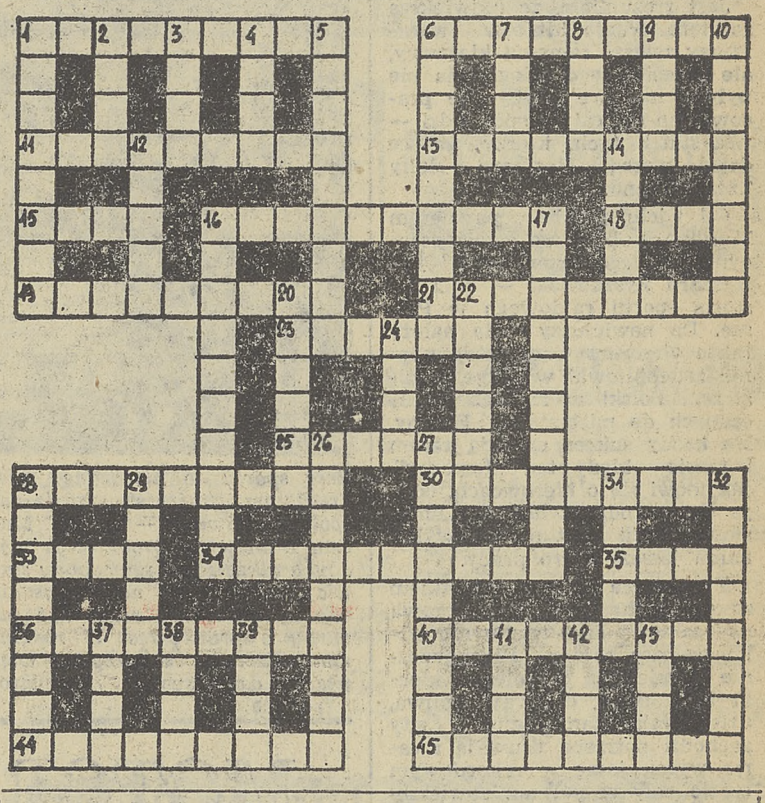

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 133

KRZYŻÓWKA NR 133

Poziomo: 1. atletyczny koń, 6. ważny w redakcji, 11. Domenico Giuseppe, włoski kompozytor, w 1709 otrzymał posadę kapelmistrza w prywatnym teatrze Marii Kazimiery w Rzymie, 13. urządzenie w aparacie fotograficznym służące do uruchamiania migawki, 15. świetlista aureola, która otacza, 16. cecha szczęśliwej miłości, 18. rzadki u nas najcięższy ptak latający, 19. określona ilość chwil, 21. Szara na krakowskim rynku, 23. syberyjski czarownik, 25. w składziku ogrodnika, 28. przyszły pies, 30. krócej rajtakami zwane, 33. ze świetlnym napisem, 34. do kurzu, 35. urodzinowy wypiek, 36. często ozdobny wspornik podtrzymujący balkon, 40. do muzykowania w dużym pomieszczeniu, 44. miasto niechlubnej konfederacji, 45. dział językoznawstwa.

Pionowo: 1. szybką kąpiel ułatwia, 2. pot nieba, 3. krytyk złośliwy, 4. beztaneczne wytworne przyjęcie, 5. właśnie zaczął swą pierwszą pracę, 6. oszklona na bibeloty, 7. tumanem mierzony, 8. dawna polska nazwa Łaby, 9. czym Ukraińcy zboże przewozili, 10. celem zawarcia znajomości, 12. obrazkowo-literowa zgadywanka, 14. mechata płaszczowa tkanina, 16. modniś z przesadnie dobrymi manierami, 17. Mieczysława, z Trapszów, znana, nieżyjąca już nasza aktorka, 20. pradziadkowe poważanie, 22. Albion, 24. Apollina otaczały, 26. drewniana stora, 27. krzyż do przysięgi, 28. język staroindyjskiej literatury klasycznej, 29. atrofia, 31. leśny niedostępny, 32. zamierzenie, chęć 37. czterołapy myśliwy, 38. zaletą jego jest, że dziurawe, 39. postać pana Hulot stworzył, 41. karczma pana Twardowskiego, 42. też raj, 43. folklorystyczne pomieszczenia.

Rozwiązanie krzyżówki nr 133 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 16 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski", ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 131

Poziomo: 1. parownik, 5. greplarz, 9. odwar, 11. zastaw, 13. Rimini, 14. karteluszek, 15. łata, 17. kosa, 18. matecznik, 20. koryfeusz, 21. szermierz, 23. tankowiec, 27. wola, 29. arka, 31. ekscelencja, 33. rezeda, 34. areszt, 35 kukła, 36. serenada, 37. kapsułka.

Pionowo: 1. przełom, 2. ruszt, 3. wrak, 4. Kon-Tiki, 5. grosiwo, 6. plik, 7. awizo, 8. zwijacz, 10. wilga, 12 Warszawianka, 13. rektyfikacja, 16. alegoria, 17. kierowca, 19. kocz, 20. kret, 21. skweres, 22. rzeczka, 24. amoniak, 25. ciastka, 26.Polak, 28. lazur, 30. rosół, 31. Eden, 32. Ares.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 5 bm. odbyło się w redakcji, komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 131.

Nagrody po 250 tysięcy złotych wylosowali:
EWA DOKOWSKA — Kraków
PAWEŁ POKRZYK — Chrzanów

Pieniądze prześlemy pocztą.

plotki ploteczki

Za najbardziej romantyczny ślub roku 1992 należy niewątpliwie uznać ślub Stinga i jego długoletniej przyjaciółki Trudie Styler. Uroczystość odbyła się w wiejskim kościółku w Great Durnford, dokąd panna młoda przyjechała na białym koniu, w długiej satynowej sukni od Versacego haftowanej złotem. Wykonanie sukni, która ponoć kosztowała dwadzieścia tysięcy funtów, zajęło czterem krawcowym czterdzieści pięć dni. Po ślubie młoda para będzie się zajmować jedynie urządzaniem niedawno kupionego domu. Biorąc pod uwagę, że ów dom, to elżbietańska rezydencja w Wiltshire, z pewnością zajmie im to trochę czasu. Sting, jako zwolennik powrotu do natury, zamierza dzięki tej posiadłości pewnego dnia całkowicie uniezależnić się od przemysłu spożywczego. Już teraz hoduje tam kury, kaczki, owce i uprawia warzywa — posiadłość ma sześćdziesiąt akrów, a więc miejsca tam nie brak.

*

Wiele gwiazd ma na swoim koncie mniej lub bardziej nieprzystojne zdjęcia. Niektórzy, jak Madonna, której książka wywołała ostatnio skandal w Ameryce, czynią z tego element reklamy. Niektórzy starają się niszczyć błędy młodości — jak Kevin Costner, który osiągnąwszy sukces próbował wykupić wszystkie prawa do balansującego na granicy soft porno filmu ze swoim udziałem. Zaś najdobitniej określiła ostatnio swój stosunek do rozbieranek Jodie Foster (agentka FBI z „Milczenia owiec). Na propozycję pozowania do „Playboya" odparła w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości: „Ani dla waszego pisma, ani dla żadnego innego pisma, ani teraz, ani kiedy indziej i za żadne pieniądze".

*

Sporo było kontrowersji wokół wyroku skazującego, jaki zapadł w sprawie Mike'a Tysona. Obecnie dowiadujemy się jednak, że bokser miał już na sumieniu podobne sprawki. Jego niedoszłą ofiarą była również Erinn Cosby, córka Billa Cosby, znanego nam z serialu „Bil Cosby Show". Erinn opowiedziała ostatnio dziennikarzom, jak mniej więcej pięć lat temu na przyjęciu w swoim własnym domu Tyson zamknął się z nią w pokoju, a potem próbcwał zgwałcić. Na szczęście ktoś usłyszał jej krzyki i zdezorientowany Mike pozwolił dziewczynie uciec. — „Jestem szczęśliwa, że Mike znalazł się w więzieniu" mówi teraz Erinn Cosby — „ale sądzę, że bardziej przydałaby mu się terapia. Musi zrozumieć, że zrobił coś złego, i że powinien się zmienić".

Oprac.

ANNA CZAJKOWSKA

Żelazny Tigran

OBŁĘD W KRATKĘ

Już jako dziecko, Tigran Petrosjan wykazywał nadzwyczajną skłonność do nauki. W odróżnieniu od rówieśników, bardzo ją lubił. Zdarzało się, że wieczorem przestawiał niepostrzeżenie wskazówki zegara o godzinę w przód, aby być wcześniej w szkole.

Legenda głosi, że Capablanca nauczył się grać w szachy wyłącznie przyglądając się grze innych, bez pytania o zasady. Petrosjan również długo obserwował szachistów i niczego nie rozumiał. Dopiero po paru latach przyswoił sobie zasady królewskiej gry. Początkowo trenował u mistrza A. Ebralidze, zwolennika surowego, pozytywnego stylu. Czym skorupka nasiąkła za młodu, tym trąciła już przez całe życie. Petrosjan świetnie opanował umiejętność solidnej gry Już jako młody szachista nauczył się tak rozgrywać partię, aby jej nie przegrać. Jego porażki były tak rzadkie, że stawały się prawdziwymi sensacjami. Ta cecha spowodowała, iż nadano mu przydomek „Żelazny".

Nieszczęście polegało jednak na tym, że nie przegrywając, Tigran również nie zwyciężał. Zarówno kibice jak i trenerzy krytykowali go. Wyniki turniejowe zdawały się potwierdzać stawiane mu zarzuty. Z reguły bywał w czołówce tabeli, ale nie wygrywał zawodów. Uważano, że brakuje mu ambicji i agresywności. I nagle, pewnego dnia Petrosjan powiedział sobie: „Nie będę więcej żółwiem, trzeba odnosić sukcesy".

A teraz zadanie szachowe A. Gurwicza. Białe wygrywają:

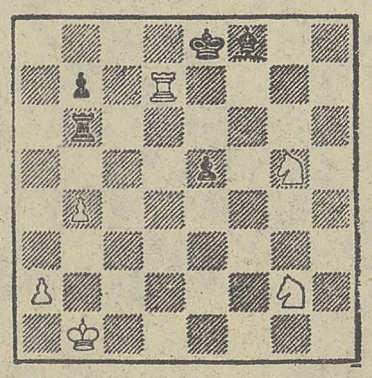

Rozwiązanie zadania szachowego:

1. Wd2! (1.Wd5? W:b4+ 2. Kc2 Wa4 3. W:e5+ Kd7) 1.... Gh6. 2. We2! W:b4+ 3. Ka1! G:g5 4. W:e5+ Ge7 5. Ke3!! Wd4 6. W:e7+ K:e7 7. Kf5+ z wygraną.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Wędrówki Smakosza

„Piastowska" polędwica

„Piasta" — restaurację w hotelu o tej samej nazwie — trudno polecać komuś, kto nie posiada własnych czterech kółek, chociaż w pogodny letni dzień można sobie pozwolić na autobusową lub pieszą wycieczkę. W ostateczności są taksówki, a zresztą do ronda przy szosie wylotowej na Katowice nie tak daleko...

Hotelowa restauracja przede wszystkim zwraca uwagę wystrojem, subtelnym zestawem barw (biel, róż i brąz), które powodują, że duża sala sprawia przyjemne wrażenie. Następny plus — obsługa. Kelnerzy dyskretni i sprawni, chętni do rozmowy o najdrobniejszych subtelnościach menu. Podawanie posiłku celebruje się, ale bez owej sztywnej demonstracji, która często onieśmiela gości.

Talerze podgrzane, piwo i mocniejsze trunki odpowiednio oziębione ale kelner natychmiast podpowiada, że mogą być lekko schłodzone, a nawet o temperaturze pokojowej.

Jadłospis bogaty, potrawy bardzo smaczne, ale trudno „Piasta" zaliczyć do tanich restauracji. Zamówiłem przystawkę w postaci wędzonego łososia, zupę z drobiu ze szparagami (prawdę mówiąc — rodzaj rosołu, ale bardzo smaczna), rumsztyk z polędwicy z ziemniakami i porcją surówek. Wszystko smakowało wyśmienicie, a zwłaszcza polędwica. Gruby płat mięsa, pokryty cebulką i lekko przyrumieniony, ale bardzo miękki, soczysty. Każdy, kto kiedyś stawał nad rozpaloną patelnią, wie, jak trudno osiągnąć ten stan dobrej wołowiny, wykorzystać ułamek sekundy, w którym mięso jeszcze nie jest twarde, a już nie surowe...

A ponieważ mam zwyczaj czepiać się niedoskonałości, muszę powiedzieć, że obiad zjadłem w towarzystwie płaszcza leżącego na sąsiednim krześle. Po prostu szatnia świeciła pustkami, pani szatniarka zrobiła sobie wolne, jednak to już chyba nie wina restauracji, ale hotelu..

SMAKOSZ

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEŹDŹĘ Z „DZIENNIKIEM"

Nr 94 9 stycznia 1993

Nie tylko kierowca

Marian Bublewicz jest dziś bez wątpienia najbardziej znanym i utytułowanym kierowcą rajdowym w Polsce. Tytuły mistrza kraju w klasyfikacji generalnej zdobywane przez ostatnie cztery lata, jak również druga aktualnie pozycja wśród rajdowców Europy sytuują popularnego „Bubla" w grupie zawodników mających największe osiągnięcia w historii tej dyscypliny sportu w Polsce.

Jest zrozumiałe, że największe zainteresowanie kibiców towarzyszy zawsze samemu kierowcy, ale przecież jego osiągnięcia nie byłyby możliwe gdyby nie pracował na nie cały zespół ludzi — wszystkich tych, którzy na co dzień tworzą Marlboro Rally Team Poland.

Od wielu już lat partnerem Mariana Bublewicza zasiadającym w „gorącym fotelu" jest **Ryszard Żyszkowski** — cała historia sportu rajdowego w Polsce. Do nowicjuszy nie należy także **Grzegorz Gac,** który udanie zadebiutował w parze z mistrzem Polski w rajdach zaliczanych do mistrzostw Europy. Na każdy sukces pracują razem i często kiedy ten „fizyczny", jak mówi się o kierowcach, udaje się na odpoczynek to „umysłowy" czyli pilot ma do wykonania jeszcze sporo pracy.

Zawsze ma jej pod dostatkiem zespół mechaników, który czuwa nad samochodami teamu nie tylko podczas rajdów. Błyskawicznie wymieniają ogumienie, klocki hamulcowe, dolewają paliwa, uzupełniają stan oleju a gdy zachodzi potrzeba usuwają awarie wymieniając w rekordowym czasie cały zespół np. zawieszenia.

Marian Bublewicz nie ukrywa, że duży udział w jego sukcesach mają tacy wspaniali mechanicy jak **Krzysztof Czepan** (zwany przez kolegów dyrektorem), **Sławomir Wąsowski, Tomek Wałach, Jacek Wojteczko** czy senior w tej grupie, pełniący rolę doradcy — **Franciszek Wałach.**

— Gdy myśli się o odgrywaniu znaczącej roli w tej dyscyplinie sportu to niezbędne jest przede wszystkim stworzenie zespołu rajdowego — mówi Marian Bublewicz. *Organizacja rajdów a także same samochody stawiają dziś przed nami wysokie wymagania i nie może być już mowy o prowizorce. W rodzinnym Olsztynie stworzyłem więc własny dział sportu. Krzysztof Czepan i Sławek Wąsowski pracują w nim na stałe zajmując się tylko obsługą samochodów rajdowych. Obaj przeszli przeszkolenie w znanej, belgijskiej firmie RAS, która przygotowuje do sportowego wyczynu samochody marki Ford i z której pochodzą moje obie Sierry.*

Napięty program zeszłorocznych startów przysporzył całemu zespołowi mnóstwo pracy. Tygodniami przebywali w licznych podróżach, rzadko zaglądając do domu. Oni też jednak mają satysfakcję z sukcesów Mariana Bublewicza, sukcesów które nie byłyby możliwe bez ich udziału.

„Fiat" i narty

W drugiej połowie stycznia we włoskim Siestiere odbędą się kolejne już narciarskie mistrzostwa świata... dziennikarzy. **Sponsorem tych zawodów jest tym razem koncern samochodowy „Fiat",** a osobisty protektorat objął sam prezes Anielli. Wśród uczestników mistrzostw nie zabraknie polskich dziennikarzy. „Jeżdżę z Dziennikiem" obiecuje że relacje z licznych spotkań z „Fiatem" uczestników mistrzostw znajdą się na łamach. (j)

Mercedes-Benz
mgr inż. Jan Kosmowski
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12 - 95 - 18
fax. (012) 12 - 77 - 77
oferuje:
- sprzedaż samochodów marki Mercedes - Benz
- obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
- blacharstwo, lakiernictwo
- sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie

KOSMOWSKI

„MOTOR" wybiera samochód roku

Po plebiscycie zorganizowanym przez tygodnik „Auto Motor Sport", (dziennikarze motoryzacyjni wybierali ich zdaniem najlepszy pojazd, który wszedł do sprzedaży w Polsce w 1992 roku) pora na kolejny konkurs. Tym razem jego organizatorem jest tygodnik **„Motor"** wspólnie z miesięcznikiem **„Auto Sukces"** i **Polską Agencją Motoryzacyjną.**

Najlepszy samochód wybrany zostanie przez Czytelników wspomnianych czasopism wśród nowości jakie pojawiły się na polskim rynku w 1992 roku.

Ogłoszenie wyników plebiscytu „Auto '93" nastąpi w kwietniu 1933 roku a uroczystość wręczenia symbolicznej statuetki przedstawicielom firmy, której samochód zajmie pierwsze miejsce zostanie zorganizowana podczas Międzynarodowych Targów Motoryzacyjnych w Poznaniu.

Wśród tych, którzy będą głosować na zwycięzcę rozlosowana zostanie nagroda: kolorowy telewizor znanej firmy. Natomiast wśród wszystkich uczestników zostanie rozlosowanych 20 innych interesujących nagród.

Życząc Czytelnikom „Motoru" i „Auto Sukcesu" miłej zabawy podajemy listę samochodów, które wezmą udział w plebiscycie. **„Alfa romeo 155", „audi 80", „bmw coupe serii 3", „daihatsu applause", „cinquecento", „ford escort", „honda civic", „hyundai lantra", „mazda 626", „mercedes 300 CE", „mitsubishi colt", „nissan micra", „opel astra", „peugeot 106", „renault 19", „subaru svx", „suzuki swift", „toyota corolla", „vw golf III", „volvo 850 glt".** (jur)

Auto93
motor AUTO Sukces PAM POLSKA AGENCJA MOTORYZACYJNA

Supermotocykl Hondy

NR 750 — taki symbol nosi supermotocykl „Hondy" produkowany w ilości 500 egzemplarzy rocznie. Zupełnie nowym rozwiązaniem jest w nim owalny kształt tłoka. Tłok o takim przekroju pozwala zmniejszyć tarcie o 17 proc. a także umieścić w głowicy dużą liczbę zaworów. W przypadku tłoków o przekroju okrągłym w głowicy można umieścić maksimum 5 zaworów na cylinder, natomiast tłok owalny pozwolił konstruktorom Hondy umieścić aż 8 zaworów na jeden cylinder!

NR 750 — ma silnik 4-cylindrowy w układzie V, blok i głowica silnika wykonane są z aluminium, na każdy cylinder przypadają dwie świece.

180 km/h „FURIO"

Dotychczas rodzina „citroena zx" składała się z czterech modeli: „reflex", „avantage", „aura", „volcane". Jak już informowaliśmy pojawił się teraz piąty członek „rodziny" nazwany „furio". Ma on silnik 1,8 litra pojemności o mocy 101 KM (czyli słabszy niż sportowy „volcane"). Mimo że silnik wykonany jest w tradycyjnej 2-zaworowej technice jest elastyczny, ma wystarczającą moc, łatwo wchodzi w obroty. „Furio" osiąga 188 km/godz., a przyspieszenie od zera do „setki" w 11.3 sekundy. „Furio" oferowany jest tylko w wersji 2-drzwiowej. Kosztuje 25.9 tys. DM. Wewnątrz oferuje dużo miejsca (jednak nie ma przesuwanej tylnej ławy — rozwiązania oryginalnego, stosowanego w pozostałych modelach „zx"). Po wprowadzeniu „furio" „citroen" ma już pełną gamę modeli „zx", począwszy od najtańszego „reflexa" o mocy 75 KM za 19,7 tys. DM, po „volcane" z silnikiem o mocy 152 KM za 34,9 tys. DM. (a)

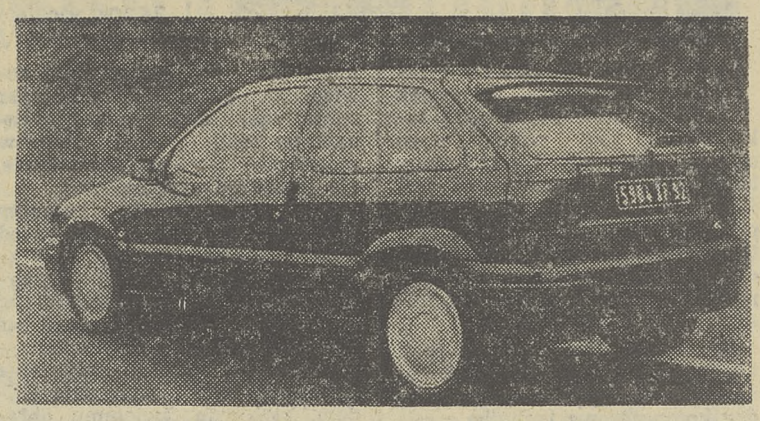

Roadster „bmw" z Ameryki

Już w marcu, podczas salonu genewskiego „BMW" zaprezentuje „trójkę" w wersji kabrio — na początek model „325" i z silnikiem 2,5 litra pojemności. „BMW" planuje także zaprezentowanie kilku innych modeli na bazie nowej „trójki". M. in. na początku 1994 roku wprowadzona zostanie 3-drzwiowa wersja ze skośnym tyłem nazwana Lady Car.

Jesienią 1994 roku BMW zaprezentuje przepracowane silniki, w których zostanie zwiększona pojemność a tym samym i moc 2-litrowy zostanie zastąpiony 2,3 litrowym, a 2,5 litrowy — 2,8 litrowym.

Na 1996 rok BMW zapowiada nową wersję „trójki" kombi, a na 1996 — prawdziwą rewelację — roadster produkowany w USA oczywiście z przeznaczeniem głównie na rynek amerykański. 2-miejscowe auto ma mieć silnik 1,8 litra o mocy 150 KM — czterozaworowy, ma osiągnąć prędkość maksymalną 200 km/godz., przyspieszenie od zera do „setki" w 8 sekund. Cena ok. 45 tys. DM. (j)

Nowy „ford probe"

Zanim pojawił się u oficjalnych dealerów Forda w RFN można go było kupić „na czarno" u handlarzy, którzy widząc duże zainteresowanie tym modelem sprowadzali go z USA. Nowy „ford probe" jest autem atrakcyjnym o sportowej linii nadwozia i silniku zdolnym zadowolić nawet wybrednych kierowców. Technika „forda probe" wykorzystuje rozwiązania „mazdy MX-6". Od „forda", a konkretnie ze studia projektowego w Kalifornii, pochodzi karoseria i rozwiązanie tylnej osi.

„Probe" wyposażony jest w silnik 6-cylindrowy o pojemności 2,5 litra i mocy 165 KM wykonany w technice czterozaworowej, który pozwala osiągnąć 210 km/godz. Przyspieszenie od zera do „setki" osiąga w 8,3 sekundy. Silnik jest bardzo elastyczny, dobrze przyspiesza już na niskich i średnich obrotach. „Probe" ma specjalnie dostosowane do europejskich warunków zawieszenie. Jednakże podczas prób okazało się, że przy małych prędkościach i na nierównej drodze amortyzacja jest niewystarczająca. Natomiast na autostradzie, podczas dużych prędkości auto spisuje się znakomicie, także w zakrętach prowadzi się doskonale.

„Probe" ma napęd na przód, bogate wyposażenie seryjne, m. in.: airbag, ABS, elektrycznie ustawiane i ogrzewane lusterka zewnętrzne, elektrycznie otwierane okna, centralny zamek na pilota. Dzięki opływowym kształtom i chowanym reflektorom współczynnik oporu powietrza wynosi 0.30. Dzięki temu „probe" jest ekonomiczny (średnie spalanie ok. 11 litrów) i cichy nawet przy dużych prędkościach. (j)

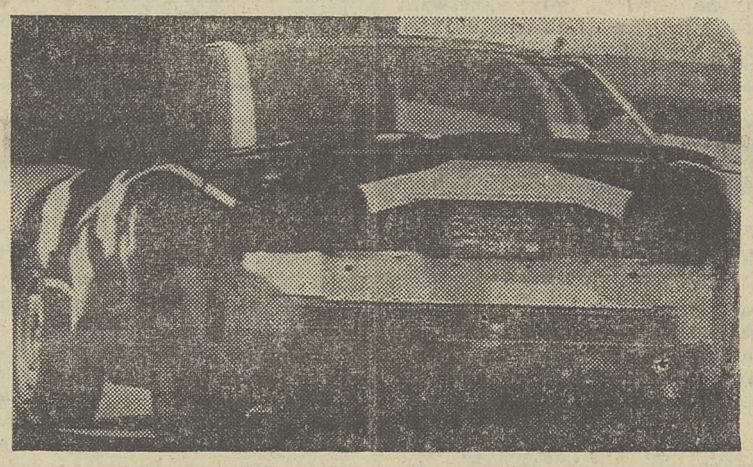

Zamaskowany sportowy „ford".

Rekordzista „audi 80 tdi"

Najbardziej oszczędnym autem jest „citröen ax" z silnikiem diesla 1,4 litra o mocy 50 KM. Auto spala według normy DIN, w teście mieszanym (a więc przy 90 km/godz., przy 120 km/godz. i w jeździe miejskiej) 4,8 litra oleju napędowego. Jednakże w normalnej jeździe spalanie jest nieco większe i średnio wynosi 5,3 litra.

Tyle samo spala „opel corsa" z silnikiem diesla 1,5 litra — 50 KM. Po 5,7 litra spalają „peugeot 106D" i „vw polo" diesel. Jedynym autem, które może konkurować z tymi superoszczędnymi dieslami jest „daihatsu cuore" — z silnikiem benzynowym 857 centymetrów sześciennych i mocy 41 KM. Spala ono średnio 5,8 litra benzyny na 100 km.

W średniej klasie aut rekordzistą jest „audi 80 TDI" z silnikiem 1,9 litra — 90 KM, spalające średnio 6,3 litra.

Natomiast w klasie aut najdroższych do najbardziej ekonomicznych należy „bmw 730i" z silnikiem V8 o mocy 286 KM. Spala 11,4 litra benzyny na 100 km. Piątkę najbardziej oszczędnych aut w tej klasie zamyka „jaguar XJS 4,0" z silnikiem 4-litrowym o mocy 222 KM, który spala „zaledwie" 14,5 litra benzyny. Tylko czy takie spalanie można jeszcze uznać za oszczędne? (A)

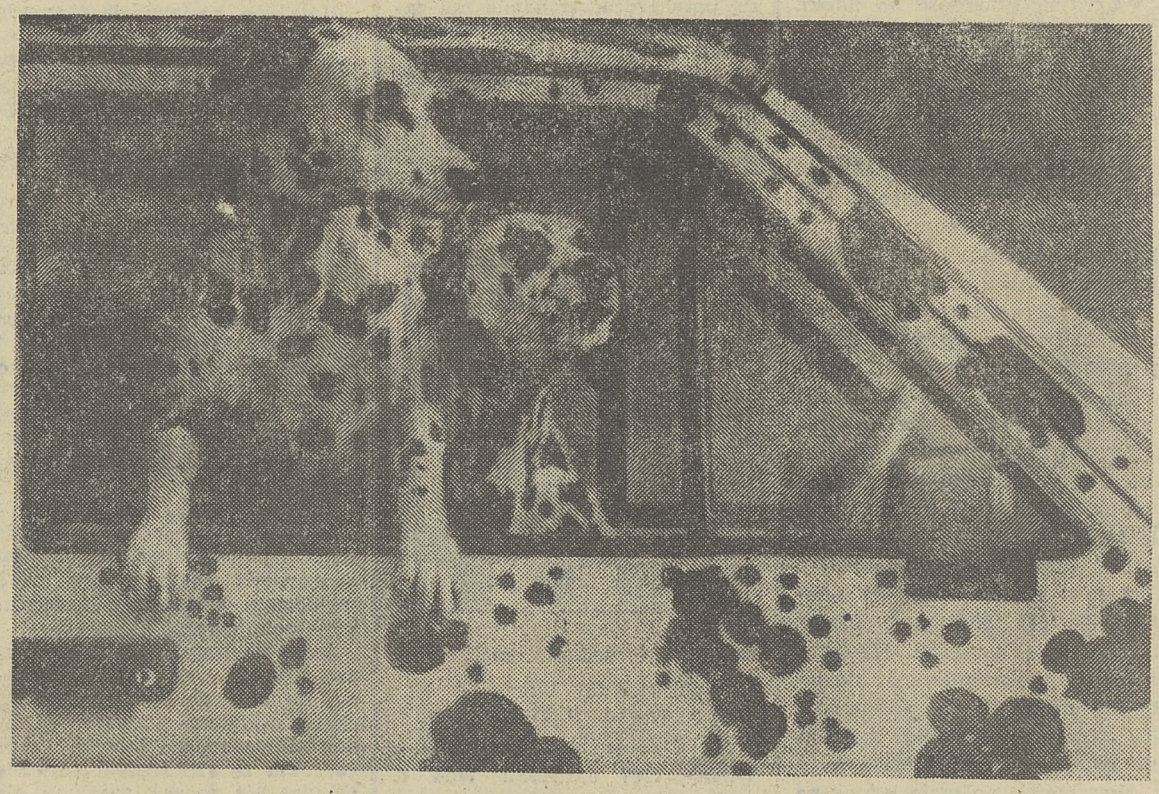

A nasz pan strasznie lubi dalmatyńczyki...

Samochodowe rekordy księgi GUINNESSA

■ 8 tysięcy części z... papieru zużył hobbysta Johann Stockbauer do zbudowania modelu „ferrari GTO". Zapaleniec potrzebował na to 200 godzin i oczywiście mnóstwo cierpliwości.

■ 5 kilogramów bursztynu i kilogram srebra zużył grafik Nick Bock na zbudowanie 40 centymetrowego modelu Porsche. Wartość auta ok. 300 tys. DM.

■ największą flotą taksówek dysponuje Mexico City — w mieście molochu jeździ ok. 60 tys. taksówek, w większości są to „vw garbusy", które do tej pory produkowane są w Meksyku.

■ najdłuższy samochód osobowy ma długość 30 metrów 48 centymetrów. Jest to „cadillac eldorado" wyposażony w... 26 kół. Zbudował go Amerykanin Jay Ohrberg. Jego auto wyposażone jest m. in. w basen, łóżko wodne, salonik...

■ najmniejszym elektrycznym autem świata jest pojazd zbudowany przez Rudiego Augustina. Autko ma zaledwie 2,12 metra długości, 1,18 metra szerokości i 98 centymetrów wysokości. Jego zbudowanie zajęło 7 tys. godzin.

■ 230 km/godz. jechał na nartach, uczepiony za „bmw" formuły 2 Hubert Weishaupt. Podczas innej próby osiągnął 250 km/godz. stojąc z założonymi nartami na dachu „opla omegi".

■ najcięższym samochodem osobowym seryjnie produkowanym jest limuzyna „ził 41047" produkowana w Rosji. Wersja wydłużona i opancerzona, jakiej używali radzieccy dostojnicy, waży 6 ton. Auto spala... 45 litrów benzyny na 100 km.

■ największą kolekcją modeli „vw garbusa" może pochwalić się Szwajcar Rolf Borner. Ma on 3559 modeli, przy czym najmniejszy ma ok. 2 milimetry długości, a największy ponad 2 metry.

■ najmniejsze auto z silnikiem spalinowym ma zaledwie 13,3 centymetra długości, 7,5 cm szerokości i 7,4 cm wysokości. Silniczek w tej miniaturce ma pojemność 0,33 centymetra sześciennego i pozwala poruszać się modelowi z prędkością 14 km/godz.

■ największą sumą jaką zapłacono za używane auto było 8,1 miliona dolarów. Taką zawrotną cenę uzyskało prywatne auto Ettore Bugattiego — „bugatti royale". Auto zbudowane zostało w 1931 roku. Powstało zaledwie 6 egzemplarzy tego modelu. (a)

„Peugeot" zwalnia

Francuski koncern samochodowy PSA, a konkretnie zakłady „Peugeota" przewidują zlikwidowanie jeszcze w tym roku ponad 2,5 tysiąca miejsc pracy na ogólną liczbę 55 tysięcy zatrudnionych. Posunięcia te oficjalnie ogłoszone mają być 13 stycznia br.

Uzasadnieniem dla nich są niezbyt pomyślne prognozy dla rozwoju europejskiego rynku samochodowego, który notuje 4,5 procentowy spadek sprzedaży, a także potrzeba podniesienia wydajności pracy o 12 procent...

5 x „volkswagen"

„Vw Gruppe', czyli koncern „Volkswagena" planuje wspólnie z partnerami rozpoczęcie już niebawem produkcji aż 5 małych, kompatkowych samochodów.

W 1995 roku pojawi się na drogach małe „chico", pojazd będący konkurentem dla tegorocznego przeboju „Renaulta twingo". W dalekich... Chinach montowany ma być „swatch", znany już z kilku salonów samochodowych jak do tej pory tylko prototyp miniautka o hybrydowym napędzie, a w Hiszpanii, w zakładach „Seata" (własność VW") powstanie wspólnie z „Suzuki" kolejny „maluch". Nad małymi samochodami pracują także konstruktorzy „Audi" (także własność VW") — prototyp małego „audi A1x" już jeździ i inżynierowie z Wolfsburga. W głównych zakładach „Volkswagena" powstaje trzeciej generacji „polo"... (j)

Motoryzacyjne pożegnanie z Czechosłowacją

Trzeba przyznać, że wśród dawnych krajów demokracji ludowej Czechosłówacja wyróżniała się korzystnie poziomem swojej motoryzacji. Przede wszystkim kraj ten potrafił zapewnić swoim obywatelom możliwość użytkowania pojazdów rodzimej produkcji bez uciekania się do ciemnych kombinacji w rodzaju przedpłat. Produkty te były systematycznie modernizowane, również własnymi siłami, a czechosłowaccy konstruktorzy miast kupować zagraniczne licencje sami sprzedawali je innym np. Polsce. Wielu polskich użytkowników tych pojazdów mogłoby zaświadczyć o ich wysokiej jakości i trwałości. Pamiętam, że jeszcze chyba nie dalej jak 25 lat temu w Zakopanem kursowały jako taksówki przewojenne samochody osobowe „tatra".

Również i poziom bezpieczeństwa ruchu drogowego korzystnie wyróżniał Czechosłowację spośród krajów Europy środkowej. Ze wstydem trzeba podkreślić, że to przecież mniejsze od nas państwo potrafiło znacznie lepiej dbać o stan swoich dróg, a nawet rozpoczęło budowę własnej sieci autostrad. Ze wskaźnikiem 13 osób zabitych na 100 tysięcy mieszkańców, Republika Czechosłowacka plasowała się na dobrym miejscu w europejskiej statystyce wypadkowej (dla Polski wskaźnik ten wynosił 19,3 osby a dla Portugalii 31,5 osoby).

Jak będzie teraz po aksmitym rozwodzie Czech i Słowacji? Aby uzyskać odpowiedź na to pytanie znalazłem się na praskim bruku na tydzień przed dniem, w którym Czechosłowacja miała zakończyć swój państwowy żywot.

„Obecny stan bezpieczeństwa ruchu drogowego nie może niestety napawać optymizmem na przyszłość" — mówi mi doktor Vlasta Rehnova, która jest psychologiem w praskim Instytucie Transportu Drogowego i Miejskiego. *„Ludzie są zdenerwowani i niepewni swojego losu. Niekiedy stoją przed perspektywą zmiany miejsca pracy, zamieszkania a nawet koniecznością zmiany obywatelstwa. Znacznie wzrosła ilość wypadków drogowych spowodowanych z jednej strony brakiem uwagi, z drugiej strony agresywnością uczestników ruchu. Również funkcjonariusze policji drogowej skarżą się na agresywne zachowanie kierowców, którzy przecież w naszym kraju byli wzorem zdyscyplinowania"*. Jeżeli dodam do tego informację, że blisko 30 proc. kontrolowanych przez policję kierowców czechosłowackich demonstruje swoisty przejaw demokracji na drogach nie posiadając przy sobie takich dokumentów jak: prawo jazdy, dowód rejestracyjny czy polisa ubezpieczeniowa to naprawdę trudno jest być optymistą co do przyszłości. Przecież po podziale kraju na czeskich drogach pojawi się duża liczba słowackich „kierowców cudzoziemców" a na drogach Słowacji również zaroi się od „cudzoziemców-Czechów". (tar)

„Hyundaiami" przez Azję i Europę

Wpogoni za słońcem przez dwa kontynenty, z Azji do Europy, podróżuje grupa koreańskich naukowców. ASIA-EUROPE EXPEDITION pod przewodnictwem profesora geogragfiij z Uniwersytetu Kyung-Hee w Seulu, **CHAN-SAM KIMA**, zatrzymała się w początkach grudnia w Warszawie. Cel wyprawy zorganizowanej przez Seulskie Stowarzyszenie Podróżnicze to prezentacja Korei w świecie.

Pół roku potrzebowali uczestnicy wyprawy na dotarcie z Seulu przez Chiny, Indie, Iran, Turcję do Polski. Na metę liczącej około 70 tys. km wyprawy wiodącej jeszcze przez północne krańce Europy do jej najbardziej wysuniętej na zachód części mają zamiar dotrzeć za kilka miesięcy.

Jako środek lokomocji — jak do tej pory niezawodny — koreańscy podróżnicy wybrali produkowany w tym roku samochód terenowy **HYUNDAI GALLOPER.** Profesor CHAN-SAM KIM zapowiada po zakończeniu ASIA-EUROPE EXPEDITION kolejne wyprawy — przez Afrykę i wzdłuż obu Ameryk z północny na południe. I w tych wyprawch posłużą się jako środkiem lokomocji samochodami dynamicznego producenta zdobywającego kolejne rynki zbytu — Hyundaia. Najstarszy uczestnik obecnej wyprawy liczy sobie 80 lat i nie narzeka na trudy podróży Galloperem.

Porównujemy samochody

W krajach Europy zachodniej coraz bardziej popularne stają się samochody łączące walory pojazdu rodzinnego ze sportowym temperamentem. W naszym kolejnym „porównaniu" „volkswagen golf CL", „opel astra CD", „renault 19 RT" i „ford escort ghia".

„Vw golf C"

- Pojemność: **1781** ccm
- Moc: **66 kW** (90 kM)
- Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: **12** sekund
- Średnie zużycie paliwa: **9,6** l. na 100 km
- Cena w Niemczech: **27 105** marek

„Opel astra CD"

- Pojemność: **1796** ccm
- Moc: **66 kW** (90 kM)
- Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: **9,2** sekundy
- Średnie zużycie paliwa: **9,2** l. na 100 km
- Cena w Niemczech: **28 115** marek

„Renault 19 RT"

- Pojemność: **1794** ccm
- Moc: **65 kW** (88 kM)
- Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: **12,5** sekundy
- Średnie zużycie paliwa: **9,7** l. na 100 km
- Cena w Niemczech: **25 350** marek

„Ford escort ghia"

- Pojemność: **1597** ccm
- Moc: **66 kW** (90 kM)
- Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: **12,9** sekundy
- Średnie zużycie paliwa: **9,7** l. na 100 km
- Cena w Niemczech: **28 480** marek

Panorama firm motoryzacyjnych

Wśród licznych firm sprzedających w Polsce oleje silnikowe jedną z bardziej cenionych jest „Tedex". Jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością o kapitale polsko-niemieckim, utworzona w lutym 1990 roku.

Już od początku swojej działalności firma przy dużym poparciu macierzystej firmy „Tedex Vertriebs GmBH" zajęła się dystrybucją produktów smarnych — głównie olejów silnikowych pod własną marką. Dostawcą oraz producentem oferowanych przez „Tedex" produktów jest holenderska firma „Oman BV" należąca w 100 procentach do koncernu „BP".

W trakcie swojej działalności „Tedex" zaczął sprzedawać na rynku polskim coraz więcej produktów, rozszerzając ofertę o szeroką gamę olejów przemysłowych oraz smarów plastycznych. W tym czasie zyskiwał uznanie klientów oferując na rynku wysokiej jakości produkty opatrzone zarówno referencjami znanych europejskich i krajowych producentów silników jak i również badaniami instytutów. Np. Fabryka Samochodów Osobowych przebadała i zaakceptowała produkty „Tedexu", które używa do pierwszego napełnienia: od grudnia 1991 roku olejem silnikowym a od stycznia 1992 roku również olejem przekładniowym.

W najbliższym czasie nastąpi rozpoczęcie produkcji w kraju. Jest to efekt podpisania umowy na temat produkcji środków smarnych z jedną z rafinerii Polski południowej oraz w niedalekiej przyszłości także olejów samochowych i samochodowych olejów przekładniowych. Wszystkie te produkty wytwarzane w kraju nie będą odbiegać jakościowo od produkowanych w rafineriach holenderskich. (a)

RENAULT bez cła!
ZAPISY NA KONTYNGENT '93
JANUSZ LISOWSKI KONCESJONER RENAULT
KRAKÓW ul. Zyblikiewicza 9, tel.22-14-40
WIELICZKA ul. Legionów 12, tel/fax 78-20-20
AUTORYZOWANY SERWIS - WIELICZKA, ul.Legionów 12, tel./fax 78-20-20

MERCEDES
naprawy główne silników i inne.
Regulacja wtryskiwaczy.
Odbiór samochodu z domu klienta.
☎ 44-67-67
w godz. 7.00 — 9.00. 10/gB

AKUMULATORY
Hurt — Detal
K-ów, Karpińskiego 13
D-8845

SAMOCHODY KRAJOWE

KUPNO

ŻUK, NYSA — do 6 lat. Kraków, 37-95-58.

FIAT 126 p, cena od 5 do 10 mln zł. Tel. 21-03-59.

SPRZEDAŻ

FIAT 126p, 1984 r., przebieg 41.000 km, cena 14,2 mln zł. Skimina Tomasz, Wola Wieruszycka 9, 32-740 Łapanów.

FIAT 126p, 1983 r., przebieg 51.000 km, cena 13 mln zł. Tel. 48-53-75 (7 — 9, 22 — 24).

FIAT 125p, 1979 r., przebieg 88.000 km, cena 12,9 mln zł. Kraków, tel. 37-95-58.

FIAT 131s, 1976 r., przebieg 160.000 km, cena do uzgodnienia. Poronin, 742-41.

FIAT 126p FL, grudzień 1986 r., przebieg 39.000 km. Tel. (0-12) 21-39-26.

FIAT 132A, 1982 r., przebieg 40.000 km, po remoncie. Piwniczna, ul. Sobieskiego 21/33, tel. 358.

FIAT 126p, 1983 r., przebieg 82.000 km, cena 13,5 mln zł. Tel. 67-25-49.

NYSA bez silnika, 1978 r., cena 3,5 mln zł. Skała, tel. 159.

SAMOCHODY ZAGRANICZNE

KUPNO

ŁADA Samara, Favorit, 1989 — 1990. Tel. 36-81-97, po 20.

MERCEDES, BMW, VW, Ford, Opel — nowy, diesel, do 300 mln zł. Tel. 66-45-40.

SPRZEDAŻ

ŁADA 1300 combi, 1989 r., przebieg 53 tys. km, 53 mln. Tel. 37-28-17.

FORD Scorpio 2500 turbo diesel, nowy, przebieg 5.000 km, wszystkie dodatki. Tel. 66-45-40.

MERCEDES 808, 1979 r., przebieg 165.000 km, izoterma, cena 85 mln zł. Tel. 47-90-63.

MULTIKAR M-22, wywrotka, 1969 r., przebieg nieduży, cena 9 mln zł. Tel. 12-01-34.

PEUGEOT 405SR, 1989 r., przebieg 57.000 km, cena 140 mln zł. Tel. 22-85-42.

PEUGEOT 504, 1979 r., przebieg 200.000 km, cena 22 mln zł. Tel. 48-98-04.

RENAULT 21 kombi, 1988 r., przebieg 60.000 km, cena 89 mln zł. Tel. 43-70-25.

RENAULT 5TC 1.0, 1986 r., przebieg 60.000 km, cena 68 mln zł. Tel. (0-12) 37-53-30.

TALBOT 1600, 1981 r., przebieg 68.000 km, cena 18 mln zł. Tel. 43-70-25.

TALBOT 1600 rajdowy, 1983 r., przebieg 60.000 km, cena 25 mln zł. Tel. 43-70-25.

TRABANT hyc, 1988 r., przebieg 31.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 11-92-26.

VW PASSAT TD, 1992 r., przebieg 1.000 km, czarny, cena 330 mln zł. Tel. 44-22-24.

KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW
ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbitek ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotówkach) adres lub telefon i przynieś go do Agencji Reklamowej „Dziennika Polskiego" Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8°°-16°°.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.

KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu .....
Rocznik .....
Przebieg .....
Cena .....
KUPIĘ SPRZEDAM — nie właściwe skreślić
Adres lub telefon .....

Carimpex FSO
Firma „Carimpex" autoryzowany dealer FSO
poleca ratalną i gotówkową sprzedaż samochodów
POLONEZ CARO i POLONEZ TRUCK
Oferujemy również nowe i używane samochody osobowe, dostawcze i półciężarowe z USA i Europy Zachodniej.
DOGODNE RATY.
LEASING OPERACYJNY KAPITAŁOWY
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR
KRAKÓW Rondo Mateczny, ul. Wadowicka 2
☎ (0-12) 67-45-55
pon-sob. godz. 9-20; niedz. 9-14
POLONEZ Caro MODEL'93

Samodzielnego mechanika (diagnostę)
do aut zachodnich
przyjmę
tel. (0-12) 11-47-80

Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży

Uznając, że życie jest fundamentalnym dobrem człowieka, a troska o życie i zdrowie należy do podstawowych obowiązków państwa, społeczeństwa i obywatela, stanowi się, co następuje:

Art. 1.

1. Każda istota ludzka ma od chwili poczęcia przyrodzone prawo do życia.

2. Życie i zdrowie dziecka od chwili jego poczęcia pozostają pod ochroną prawa.

Art. 2.

1. Organy administracji rządowej oraz samorządu terytorialnego, w zakresie swoich kompetencji określonych w przepisach szczególnych, są obowiązane do zapewnienia kobietom w ciąży opieki socjalnej, medycznej i prawnej w szczególności poprzez:

1) opiekę medyczną nad dzieckiem poczętym i jego matką,

2) pomoc materialną i opiekę nad kobietami w ciąży, znajdującymi się w trudnych warunkach materialnych, przez cały czas ciąży, porodu i po porodzie,

3) służby informacyjne, udzielające szczegółowych informacji na temat uprawnień, zasiłków i świadczeń przysługujących prawnie rodzinom, matkom zamężnym i niezamężnym oraz ich dzieciom, a także możliwości adopcji; służby informacyjne pomagają w rozwiązywaniu problemów psychologicznych i społecznych.

2. Organy administracji rządowej oraz samorządu terytorialnego w zakresie swoich kompetencji określonych w przepisach szczególnych są zobowiązane zapewnić obywatelom swobodny dostęp do metod i środków służących dla świadomej prokreacji.

3. Szkoła ma obowiązek udzielić uczennicy w ciąży urlopu oraz innej pomocy niezbędnej do ukończenia przez nią edukacji, w miarę możliwości nie powodując opóźnień w zaliczaniu przedmiotów. Jeżeli ciąża, poród lub połóg powodują niemożliwość zaliczenia w terminie egzaminów ważnych dla ciągłości nauki, szkoła zobowiązana jest do wyznaczenia dodatkowego terminu egzaminu dogodnego dla kobiety w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy.

4. Zakres i formy oraz tryb udzielania pomocy, o której mowa w ustępie 1 i 2, określa w drodze rozporządzenia Rada Ministrów.

Art. 3.

1. Organy administracji rządowej oraz samorządu terytorialnego współdziałają i udzielają pomocy Kościołowi katolickiemu, innym Kościołom i związkom wyznaniowym oraz organizacjom społecznym które organizują opiekę nad kobietami w ciąży jak również organizują rodziny zastępcze lub udzielają pomocy w przysposabianiu dzieci.

2. Zakres, formy oraz tryb udzielania pomocy, o której mowa w ustępie 1, określa w drodze rozporządzenia Rada Ministrów.

Art. 4.

1. Do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia poczętego oraz metodach i środkach świadomej prokreacji.

2. Minister Edukacji Narodowej ustala szczegółowy program nauczania szkolnego, o którym mowa w ustępie 1.

Art. 5.

W ustawie z dnia 24 października 1950 r. o zawodzie lekarza (Dz. U. Nr 50, poz. 458 i Nr 53, poz. 489 z 1956 r. Nr 12, poz. 61 oraz z 1989 r. Nr 30, poz. 158) w art. 15 w ust. 2 pkt 4 skreśla się.

Art. 6.

W kodeksie cywilnym wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 8:

a) dotychczasową treść oznacza się jako par. 1,

b) dodaje się par. 2 w brzmieniu: „Zdolność prawną ma również dziecko poczęte; jednakże prawa i zobowiązania majątkowe uzyskuje ono pod warunkiem, że urodzi się żywe".

2) po art. 446 dodaje się art. 446[1] w brzmieniu: „Art. 446[1] Z chwilą urodzenia dziecko może żądać naprawienia szkód doznanych przed urodzeniem".

Art. 7.

W kodeksie karnym wprowadza się następujące zmiany:

1) po art. 23a dodaje się art. 23b w brzmieniu:

Par. 1. Dziecko poczęte nie może być przedmiotem działań innych niż te, które służą ochronie życia i zdrowia jego lub jego matki, z wyjątkiem działań określonych w par. 2.

Par. 2. Dopuszcza się badania przedurodzeniowe nie zwiększające wyraźnie ryzyka poronienia w przypadku gdy:

1) dziecko poczęte należy do rodziny obciążonej genetycznie,

2) istnieje podejrzenie występowania choroby genetycznej możliwej do wyleczenia, zaleczenia bądź ograniczenia jej skutków w okresie płodowym,

3) istnieje podejrzenie ciężkiego uszkodzenia płodu,

4) po art. 149 dodaje się art. 149a i 149b w brzmieniu:

„Art. 149a par. 1. Kto powoduje śmierć dziecka poczętego podlega karze pozbawienia wolności do lat 2.

Par. 2. Nie podlega karze matka dziecka poczętego.

Par. 3. Nie popełnia przestępstwa określonego w par. 1 lekarz, podejmujący to działanie w publicznym zakładzie opieki zdrowotnej, w przypadku gdy:

a) ciąża stanowiła zagrożenie dla życia lub poważne zagrożenie dla zdrowia matki, stwierdzone orzeczeniem dwóch innych niż lekarz podejmujący działanie, o którym mowa w par. 1, przy czym orzeczenie to nie jest niezbędne w przypadku natychmiastowej konieczności uchylenia zagrożenia dla życia matki,

b) gdy śmierć dziecka poczętego nastąpiła wskutek działań podjętych dla ratowania życia matki, albo dla przeciwdziałania poważnemu uszczerbkowi na zdrowiu matki, którego niebezpieczeństwo zostało potwierdzone orzeczeniem dwóch innych lekarzy,

c) badania prenatalne potwierdzone orzeczeniem dwóch lekarzy innych niż lekarz podejmujący działanie, o którym mowa w par. 1, wskazują na ciężkie i nieodwracalne uszkodzenie płodu,

d) zachodzi uzasadnione podejrzenie potwierdzone zaświadczeniem prokuratora, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

Par. 4. W szczególnie uzasadnionych przypadkach sąd może odstąpić od wymierzenia kary wobec sprawcy przestępstwa określonego w par. 1.

Art. 149b. Kto stosując przemoc wobec kobiety ciężarnej powoduje śmierć dziecka poczętego albo w inny sposób powoduje śmierć dziecka poczętego bez zgody kobiety ciężarnej lub przemocą, groźbą bezprawną, albo podstępem doprowadza matkę dziecka poczętego do pozbawienia życia tego dziecka podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

3) art. 153 i 154 skreśla się.

4) po art. 156 dodaje się art. 156a w brzmieniu:

„Art. 156a. Par. 1. Kto powoduje uszkodzenie ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu podlega karze ograniczenia wolności do lat 2.

Par. 2. Nie popełnia przestępstwa lekarz, jeżeli uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia dziecka poczętego są następstwem działań leczniczych, koniecznych dla uchylenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu i życiu kobiety ciężarnej lub dziecka poczętego.

Par. 3. Nie podlega karze matka dziecka poczętego, która dopuszcza się czynu określonego w par. 1.

5) w art. 157:

a) Par. 1. otrzymuje brzmienie:

„Par. 1. Jeżeli następstwem czynu określonego w art. 156 par. 1 jest śmierć człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat".

b) dodaje się nowy par. 2 w brzmieniu:

„Par. 2. Tej samej karze podlega sprawca czynu określonego w art. 149a par. 1 art. 149b lub 156a par. 1., jeżeli następstwem tego czynu jest śmierć matki dziecka poczętego".

c) dotychczasowy par. 2 otrzymuje oznaczenie par. 3.

Art. 8.

1. Po upływie roku od dnia wejścia w życie ustawy Minister Zdrowia i Opieki Społecznej przedłoży Sejmowi sprawozdanie z wykonywania ustawy oraz o skutkach jej stosowania.

2. Odpowiednie sprawozdania przedłożą ministrowie Sprawiedliwości, Edukacji Narodowej oraz Pracy i Polityki Socjalnej w odniesieniu do spraw wchodzących w zakres ich kompetencji.

Art. 9.

Traci moc ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 12, poz. 61 i z 1969 r. Nr 13, poz. 95).

Art. 10

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Jak głosowali politycy

(INF. WŁ.) W głosowaniu nad ustawą antyaborcyjną posłów nie obowiązywała dyscyplina klubowa, każdy głosował zgodnie z własnym sumieniem. Zasada ta obowiązywała nawet w tak zdyscyplinowanym klubie jak KPN. Dlatego też ciekawe jest, jak głosowali czołowi politycy. W zestawieniu pominęliśmy tych posłów, o których decyzjach informowaliśmy wczoraj.

Tomasz Bańkowski (PPL) — przeciw, Aleksander Bentkowski (PSL) — za, Jan Krzysztof Bielecki (PPL) — wstrzymał się, Michał Boni (PPL) — przeciw, Ryszard Bugaj (UP) — przeciw, Zbigniew Bujak (UP) — nie głosował, Wiesław Chrzanowski (ZChN) — za, Włodzimierz Cimoszewicz (SLD) — przeciw, Władysław Frasyniuk (UD) — nie głosował, Bronisław Geremek (UD) — przeciw, Henryk Goryszewski (ZChN) — za, Aleksander Hall (KP) — za, Jarosław Kaczyński (PC) — za, Janusz Korwin-Mikke (UPR) — nie głosował, Krzysztof Król (KPN) — za, Olga Krzyżanowska (UD) — przeciw, Jacek Kuroń (UD) — przeciw, Aleksander Kwaśniewski (SLD) — przeciw, Antoni Macierewicz (niezrzeszony) — za, Aleksander Małachowski (UP) — nie głosował, Marek Markiewicz (NSZZ) — przeciw, Tadeusz Mazowiecki (UD) — za, Piotr Nowina-Konopka (UD) — za, Józef Oleksy (SLD) — przeciw, Jan Olszewski (RdR) — za, Waldemar Pawlak (PSL) — przeciw, Jan Rulewski (NSZZ) — nie głosował, Hanna Suchocka (UD) — nie głosowała, Donald Tusk (PPL) — przeciw. (KRA)

Do prywatnych gabinetów dzwonią tylko zamożne

Majątek za zabieg

(INF. WŁ.) Ginekolodzy przyznają, że od czasu wejścia w życie zarządzenia Izby Lekarskiej o zakazie aborcji wykonują o połowę zabiegów mniej. Prawie wszystkie w zaciszu prywatnych gabinetów, gdzie trzeba być poleconym albo przepłacić.

Krakowska Klinika Ginekologii i Położnictwa AM od dwóch i pół lat nie wykonała żadnego zabiegu aborcyjnego. Ginekolodzy twierdzą, że w Krakowie prywatnie usuwa się ciążę jedynie w trzech gabinetach. Dużo bardziej liberalna jest pod tym względem Warszawa, gdzie tamtejsza Izba Lekarska oprotestowała projekt ustawy.

Jeden z bardziej znanych w Krakowie ginekologów prywatnie powiedział mi, że lekarze tej specjalności z nazwiskiem nie będą ryzykować, ale ginekolog rozpoczynający pracę wie, że w ten sposób może dojść do fortuny.

Przed wprowadzeniem zakazu, cena zabiegu wynosiła od 2,5 do 3,5 mln złotych. Dzisiaj od 5 do 10 milionów, ale w miejscowościach, gdzie np. tylko jeden z lekarzy tej specjalności nie boi się zakazu, cena zabiegu, w którą wliczone jest ryzyko utraty prawa do wykonywania zawodu, wynosi nawet 20 milionów.

Z rozmów z ginekologami wynika, że miesięcznie decyduje się na 2—3 zabiegi większość, aby dorobić do wynoszącej ok. 2 mln złotych pensji. Twierdzą, że oczywiście litują się nad tymi kobietami, których nie stać dzisiaj na zabieg, a mają już do wykarmienia w domu np. pięcioro dzieci. Jednakże do prywatnych gabinetów dzwonią raczej klientki zamożne.

Na wyjeździe

Te ostatnie mają również możliwość wykonania zabiegu „na wyjeździe" w komfortowych warunkach i dyskretnie. W Niemczech zabieg aborcji kosztuje ok. tysiąca marek. W Czechach równowartość dwustu dolarów.

Biedniejsze kobiety zdecydowane nie urodzić poczętego już dziecka, nie wahają się korzystać z usług znacznie tańszych znachorek. W jednej z miejscowości pod Warszawą takie „zabiegi" wykonuje pielęgniarka na emeryturze. Jako fotel ginekologiczny służy jej... stół kuchenny.

W niewiele odbiegających od tej scenerii warunkach, biedne Polki, zwłaszcza mieszkające blisko wschodniej granicy, wykonują zabiegi aborcji u naszych wschodnich sąsiadów. Kosztuje to w Moskwie, Lwowie lub Petersburgu od 50 do 70 dolarów, w zależności od standardu „kliniki" i tego czy pacjentka obejdzie się bez znieczulenia. W sumie wyjazd w celu „aborcyjnym" kosztuje kobietę jakieś dwa i pół miliona.

U nas jak w Mongolii

Według WHO na całym świecie dokonuje się rocznie ponad 50 mln aborcji. W Polsce do niedawna mniej więcej 500—600 tys., z tego jedną czwartą w państwowych placówkach. Teraz w większości klinik nie robi się żadnej. A jednak — jak twierdzą lekarze — zdesperowanej kobiety nikt i nic nie jest w stanie powstrzymać przed usunięciem niepożądanej ciąży. Będą to więc robiły nadal, tyle, że w gorszych warunkach, albo spłacając długi.

Tylko w dwóch państwach na świecie obowiązuje całkowity zakaz aborcji: w Iranie oraz w Irlandii. W Mongolii i w Polsce — jeśli ustawa wejdzie w życie — robi się wyjątek dla ratowania życia matki.

GRAŻYNA STARZAK

Badania prenatalne

Nieporozumienia z niezrozumienia

(INF. WŁ.) Ustawa „o planowaniu rodziny, ochronie płodu i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży", którą przyjął Sejm, zdaje się satysfakcjonować większość lekarzy w punkcie, dotyczącym dopuszczenie badań prenatalnych.

Ustawa mówi, że można je wykonywać, gdy dziecko poczęte należy do rodziny obciążonej genetycznie, gdy istnieje podejrzenie możliwej do wyleczenia choroby genetycznej lub ciężkiego uszkodzenia płodu, lecz pod warunkiem, że badania te nie niosą ryzyka poronienia. Co sądzą o tym lekarze?

Prof. Rudolf Klimek, kierownik Katedry Endokrynologii i Płodności AM, prezes Światowej Federacji Prenatalnej Psychologii i Medycyny jest zdania, że nowa ustawa sejmowa nic nie zmieniła w podejściu do problemu. Nieporozumienia wynikają z niezrozumienia. Słowo „prenatalny" dotyczy badań nad dzieckiem w łonie matki i o tym, czy lekarz ma je wykonywać czy nie, decydować może tylko on sam. Nie zaś prawne nakazy czy zakazy. *„Badania nienarodzonego pacjenta (bo dla nas dziecko w łonie matki jest pacjentem) są niezwykle kosztowne, robi się ich niewiele i tylko w wyjątkowych przypadkach. Jeśli badanie może być inwazyjne, lekarz ma prawo wykonać je tylko w takim przypadku, gdy potrafi przewidzieć jego wynik. Takich nie ma zbyt wielu".* — powiedział nam prof. Kilmek. I dodał:

„Dobrze, że się tak skończyło, ale niedobrze, że społeczeństwo tak bardzo zróżnicowane jak nasze chce ingerować w sprawy natury ginekologicznej".

— *To jest sukces* — mówiła dr psychologii **Żylisława Golańska,** Kierownik Zakładu Pielęgniarstwa Specjalistycznego AM, członek Zarządu Międzynarodowego Towarzystwa Medycyny i Psychologii Prenatalnej — *że obie strony sporu nie podtrzymywały sztywnego stanowiska i dogadały się w kwestii badań prenatalnych. Dopuszczalne są wszystkie badania z wyjątkiem tych, które mogłyby uszkodzić płód. Ale przecież taka zasada zawsze powinna przyświecać lekarzom — by działali na korzyść pacjenta. Nastał czas, by zacząć pracować nad postawami ludzi.*

Dr Golańska obawia się, że być może problematyczna stanie się amniocenteza. Jest to badanie inwazyjne płodu, poprzez nakłucie powłok i pobranie płynu owodniowego w celu rozpoznania genetycznego. Lecz konsekwencją takiego badania, gdy nawet zostanie ujawniona choroba, wcale nie musi być aborcja, tylko przeciwnie — leczenie dziecka w łonie matki. Nadużycia mogą zaistnieć nawet przy nieinwazyjnym USG. Nie chodzi więc o sposób badania, tylko o godne wykorzystanie jego wyników.

Prof. Jacek Zaremba, kierownik Zakładu Genetyki w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie powiedział, że satysfakcjonuje go zapis w ustawie, dopuszczający badania prenatalne, a także przerywania ciąży w wyjątkowych przypadkach, gdy wynik stwierdza istnienie ciężkich i nieuleczalnych wad płodu. Dodał, że o możliwość kontynuowania badań prenatalnych i o to, by kobieta miała prawo podejmowania decyzji, gdy jej płód jest dotknięty ciężką i nieuleczalną chorobą walczył od dwóch lat. *„W rodzinach ryzyka genetycznego, którymi się zajmujemy, badania prenatalne zmniejszają liczbę aborcji. Bez tych badań kobiety często przerywały ciążę w obawie przed urodzeniem dziecka chorego"* — powiedział profesor.

Dr Józef Hornowski, członek Komisji Rewizyjnej Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie stwierdził: *„Oddycham z ulgą po wprowadzeniu tych zmian do ustawy".* Wyraził zadowolenie z dopuszczenia badań prenatalnych, uwolnienia od kary kobiet dokonujących aborcji oraz uwzględnienia we wskazaniach do przerwania ciąży zagrożenia nie tylko życia, ale i zdrowia kobiety. (e)

„Ustawa nie jest doskonała, jest do przyjęcia"

Chwila spokoju?

Motto:

Aborcja — nie, karalność — nie, referendum — nie!

(Hanna Suchocka)

Niezależnie od tego, że wokół aborcji nagromadziły się celowo wzniecane spory polityczne a rozmaite partie i ugrupowania coś chciały dla siebie przy tej okazji wygrać — nie ma wątpliwości, że chodzi tu o decyzje zasadnicze. Albo jest się zwolennikiem poglądu, iż najwyższą wartość stanowi życie i to niezależnie od tego, czy w mniemaniu innych może być ono „ułomne" lub „biedne" — albo też nie uważa się tego poglądu za kwestię podstawową. Przekonanie o najwyższej wartości życia może być przy tym (ale nie musi) oparte o wiarę, lecz może wypływać także z całkowicie świeckich pobudek etycznych. Ze względu na ciężar gatunkowy problemu, każdy spór publiczny w tej akurat kwestii grozi z góry tym, że nie uda się osiągnąć kompromisu ani porozumienia.

Taki spór, taki brak porozumienia zagrażał Polsce w bardzo trudnym i ważnym dla jej przyszłości momencie. „Walka o aborcję" mogła właściwie zadecydować o rozbiciu i upadku rządu koalicyjnego i obok tego, o ponownym wprowadzeniu kraju w stan destabilizacji politycznej. Wypadałoby podziękować wszystkim którzy szukali wyjścia z tej niebezpiecznej sytuacji.

Jestem zdecydowaną przeciwniczką ustawy o przerywaniu ciąży z 1956 r. i myślę, że była to typowa ustawa „stalinowska" choć Józefa Wissarionowicza nie było od trzech lat na świecie i w Polsce dokonywały się zmiany Październikowe. Ale ta ustawa pozornie niesłychanie liberalna, nowoczesna i zostawiająca kobietom pełne prawo decydowania o ewentualnym przeprowadzeniu zabiegu, była w istocie ustawą zachęcającą do lekceważenia życia i własnych obowiązków, i własnej odpowiedzialności. Pozbycie się ciąży ustawa ta traktowała mniej więcej tak, jak łatwy zabieg kosmetyczny. Nie wiem, czy ówczesnej władzy tak bardzo zależało na „wolności kobiety". Myślę, że raczej chodziło o wykorzenienie poczucia wartości przede wszystkim chrześcijańskich, ale i świeckich.

Zmiana ustawy groziła nam jednak teraz (a nawet już toczyły się wstępne walki) krwawą i bolesną, długotrwałą „Wojna o Aborcję".

Siódmego stycznia Sejm przyjął taką wersję ustawy o aborcji, która może (przynajmniej tymczasowo, na okres niezbędny dla popchnięcia do przodu zmian, rozwoju, wolnego rynku, stosunków międzyludzkich itp.) zapewnić SPOKÓJ i dalszą pracę koalicji rządowej. Z punktu widzenia ludzi przekonanych o tym, że ABORCJA JEST GRZECHEM, ustawa wyraźnie to implikuje i traktuje aborcję jako rodzaj konieczności medycznej, zdrowotnej a nie jako „środek antykoncepcyjny", którego użycie nawet nie wymaga głębszych przemyśleń. Z punktu widzenia PRZECIWNIKÓW karania za aborcję, przeprowadzone zostały w pierwotnym tekście istotne zmiany i dokonano ważnych ustępstw na rzecz poglądu, że aborcja jest złem, ale kara przyjść musi we własnym sumieniu.

Ustawa nie jest doskonała. Nie zadowala ani liberalnej inteligencji, ani kobiet, ani kół związanych z Kościołem. Niemniej, JEST DO PRZYJĘCIA. Zapobiega rozbiciu i wybuchowi społecznego konfliktu. Jeżeli Senat Rzeczypospolitej będzie teraz usiłował z takim trudem wypracowaną ustawę obalić — da świadectwo, że nie bardzo jest świadom swojej własnej odpowiedzialności za interes państwa.

ALINA GRABOWSKA

Poznajmy ich bliżej

Isabelle Adjani

Mamy jeszcze w oczach i w świeżej pamięci postać nieszczęśliwej przyjaciółki Augusta Rodina z telewizyjnej emisji filmu „Camille Claudel" Wyprodukowała go we własnej wytwórni wykonawczyni tytułowej roli, Isabelle Adjani, a reżyserował Bruno Nuytten, ojciec jej nieślubnego synka. Jest to bodaj jedyna, jaką można znaleźć, informacja z życia prywatnego, które aktorka mocno ochrania przed prasą. Dawno jej nie oglądaliśmy, ponieważ Adjani rzadko pojawia się na ekranie; jedną z dłuższych przerw w pracy paryski magazyn kobiecy skomentował plotką o nieuleczalnej chorobie, co później musiał odwołać, płacąc wysokie odszkodowanie. Jako Camille Claudel osiągnęła Adjani szczyt swojej sztuki — orzekła krytyka.

Delikatna, wrażliwa, nieśmiała, liryczna i romantyczna — dosłownie zabłysła w teatrze i kinie francuskim w początkach lat 70., z czasem buntując się przeciwko etykietce „młodej naiwnej". Potrafiła odrzucić propozycję 20-letniego kontraktu w „Comedie Française" i zrywać umowy z Godardem. Zagrała u Truffauta w „Miłości Adeli H.", u Polańskiego w „Lokatorze", u Herzoga w „Nosferatu", u Żuławskiego w „Opętaniu", u Saury w „Antonete", u Beckera w „Morderczym lecie"... Byli tacy partnerzy, jak m. in. Yves Montand i Gerard Depardieu, był film amerykański, Cezary i nominacje do Oscara. Paryżanka, córka Niemki i algierskiego Turka, zaczynała karierę jako 14-latka, dziś ma lat 37 i pozycję gwiazdy, Isabellissima.

Bądź zdrów

Zimowy stres

Zima daje się we znaki. Skoki temperatury, zmiany wilgotności powietrza i ciśnienia sprawiają, że nasze samopoczucie nie jest najlepsze. Podczas takiej „huśtawki" ujawniają się wszystkie słabe punkty organizmu. Jak przystosować się do tego zimowego stresu radzi dr Włodzimierz Ścigalski.

— Zimą podzielamy los całej przyrody — musimy walczyć o przetrwanie. A warunkiem tego jest przede wszystkim utrzymanie właściwej temperatury ciała. Nie wszyscy jednak pamiętają nawet o banalnych wskazówkach, takich jak np. spożywanie większej ilości wysokokalorycznych, obfitujących w węglowodany produktów. Wiele osób bagatelizuje też inne zimowe przykazania, jak chociażby chodzenie w czapce czy rękawiczkach. A przecież właśnie głównie przez głowę (uszy), stopy i dłonie ucieka z naszego organizmu ciepło.

— To, jak Pan doktor zauważył, prawdy bagatelizowane i banalne. Wiele osób zamiast ciepłym swetrem woli się „rozgrzać" zimnym alkoholem...

— Tak, ale ten prawie odwieczny sposób rozgrzewki może być w niektórych przypadkach wręcz zgubny. Ostatnie badania radiologiczne dokonywane przy pomocy kontrastu dowodzą, że wbrew temu co sądzono, po wypiciu alkoholu tętnice wieńcowe serca się kurczą, a nie rozszerzają. Jeśli więc ktoś cierpiący na chorobę wieńcową „strzeli sobie jednego na rozgrzewkę" może doprowadzić do tragicznego w skutkach niedotlenienia mięśnia sercowego. Uczucie błogiego ciepła po wypitym alkoholu jest również złudne, bo o ile tętnice wieńcowe serca się kurczą, o tyle naczynia krwionośne skóry rozszerzają się, co prowadzi szybko do wychłodzenia organizmu.

— Czy jest więc Pan zwolennikiem abstynencji?

— Tak, choć wiem, że ta idea nie ma zbyt wielu wyznawców. Wiedza na temat fizjologicznego działania alkoholu potrzebna jest jednak zarówno nie stroniącym od niego jak i abstynentom. Każdy powinien wiedzieć, że kiedy jest mu zimno musi coś zjeść lub szybko się ruszać, a nie pić alkohol chociaż jest to sposób uświęcony tradycją.

— Drugim takim sposobem jest rozcieranie zmarzniętych kończyn śniegiem...

— Z medycznego punktu widzenia taki zabieg przynosi więcej złego niż dobrego. Rozgrzewając zmarzniętego czy wręcz zamarzniętego człowieka trzeba pamiętać o zasadzie: najpierw pestka, potem łupinka. Najpierw więc ogrzewa się okolice serca i nadbrzusza, a wówczas ogrzana tam krew krążąc po organizmie zacznie go stopniowo rozgrzewać. Jednocześnie należy zastosować zawinięcie ratowanego w koce ewentualnie folie aluminiową, aby zapobiec dalszemu ubytkowi ciepła. Metodę tę stosują goprowcy, ale nie zdążyła się ona jeszcze upowszechnić. Przed zimowymi feriami, wyjazdami w góry, warto na wszelki wypadek znać tu zasady. Dodać jeszcze trzeba, że rozcieranie przemarzniętych kończyn może się też skończyć poważnymi, trudno gojącymi się, z powodu odmrożeń, uszkodzeniami skóry.

Rozmawiała:

BARBARA ROTTER

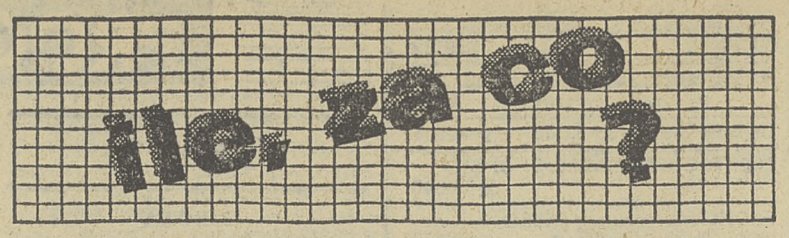

KRAJOWE GIEŁDY TOWAROWE

Artykuły spożywcze

● **MIĘSO.** Konserwa turystyczna 300 g: 12,5 tys. zł za 1 szt. (GT Lublin), przysmak śniadaniowy 300 g: 11,7 tys. zł za 1 szt. (j.w.) wieprzowina w sosie własnym 300 g: 15,6 tys. zł za 1 szt (j.w.), mielonka wołowa 300 g: 11,3 tys. zł za 1 szt. (j.w.), konserwa tyrolska 300 g: 13,3 tys. zł za 1 szt. (j.w.) szynka w puszce 3 lbs: 116 tys. zł za 1 szt. (j.w.), golonka dębicka 1250 g: 63 tys. zł za 1 szt. (j.w.), mielonka bielska 300 g: 9,2 tys. za 1 szt. (Junior), wieprzowina klasy II: 24,5 tys. zł za 1 kg (j.w.), boczek wieprzowy mrożony: 24,5 tys. zł za 1 kg (j.w.), ćwierci wołowe kompens. „J" 18,3 tys. zł za 1 kg (j.w.).

● **DRÓB.** Podudzia indycze import Holandia: 19 tys. zł za 1 kg (j.w.), udka z kurczaka import USA: 19,6 tys. zł za 1 kg (j.w.), kurczaki polskie mrożone formowane: 20,5 tys. zł za 1 kg (j.w.), ćwiartki tylne z kurczaka import USA: 19,5 tys. zł za 1 kg j.w.), skrzydła indycze importowane, mrożone: 19,5 tys. zł za 1 kg (j.w.),

● **JAJKA.** Import Ukraina, gatunek I brązowe: 830 zł za 1 szt (j.w.)

● **RYBY.** Śledź w pomidorach wersja exportowa 250 g: 4,8 tys. zł za 1 szt (GT Lublin), tuńczyk w oleju importowany, 250 g: 10,7 tys. zł za 1 op. (j.w.), sardynka w pomidorach 250 g: 5,8 tys. zł za 1 op.

● **WARZYWA.** Marchew polska: 2,5—3 tys. zł za 1 kg (Wielkopolska Giełda Rolno Ogrodnicza Poznań tel: 76-93-81) cebula polska: 2—3 tys. zł za 1 kg (j.w.), pietruszka: 5—6 tys. zł za 1 kg (j.w.), seler: 6—6,6 tys. zł za 1 kg (j.w.), pory: 15 tys. zł za 1 kg (j.w.), włoszczyzna: 2,5 tys. zł za 1 kg (j.w.), pomidory polskie gat. I: 20—25 tys. zł za 1 kg (j.w.), gatunek II: 10—12 tys. zł za 1 kg (j.w.), ogórki długie: 20 tys. zł za 1 kg (j.w.), kapusta kwaszona: 7 tys. zł za 1 kg (j.w.), kalafiory: 4—8 tys. zł za 1 kg (j.w.)

● **OWOCE.** Jabłka polskie, extra: 3,6—8 tys. zł za 1 kg (Wielkopolska GT) jabłka polskie gatunek I: 3—6 tys. zł za 1 kg (j.w.), jabłka importowane: 9—11 tys. zł za 1 kg (j.w.), gruszki: 13—15 tys. zł za 1 kg (j.w.) pomarańcze: 11,5—13 tys. zł za 1 kg (j.w.), mandarynki: 17—21 tys. zł za 1 kg (j.w.), cytryny: 10—13,5 tys. zł za 1 kg (j.w.), grapefruity: 11—14 tys. zł za 1 kg (j.w.), banany: 13,8 tys. zł za 1 kg (j.w.), kiwi: 1,3—1,9 tys. zł za 1 szt (j.w.).

Używki

● **KAWA** rozpuszczalna puszki 200 g, reeksport: 1,47 USD za 1 szt. (GT Lublin), „Jacobs Krönung" 250 g: 29,5 tys. zł za 1 op. (Junior), „Jacobs Golden Tasse" 250 g: 19 tys. zł za 1 op. (j.w.), „Jacobs Nigh and Day" 250 g: 29,5 tys. zł (j.w.).

● **HERBATA** indyjska luzem, reeksport: 1,85 USD za 1 kg (GT Lublin), granulowana: 100 g: 7,1 tys. zł za 1 kg (j.w.), „Yunan" liściasty 100 g: 11,1 tys. zł za 1 kg (j.w.), „Madras", liściasta 100 g: 3,45 tys. zł za 1 op. (Junior).

Alkohole

● **SZAMPAN** „Spomante Dorato" 0,5 l: 36 tys. zł za 1 but (Junior), szampan „Sowietskoje Szampanskoje" 0,75 l: 45 tys. zł za 1 but (j.w.), piwo butelkowe „Kalenberg" 0,33 l: 6,2 tys. zł za 1 I (Junior), butelkowane „Kalenberg", 0,5 l: 8,5 tys. zł za 1 but. (j.w.)

Tłuszcze roślinne

● **OLEJ** sojowy krajowy Pet: 14,5 tys. zł za 1 l (GT Lublin), rzepakowy krajowy Pet: 13,65 tys. zł za 1 l. (j.w.), sojowy reeksport: 13,2 tys. zł za 1 l (j.w.), słonecznikowy „Victoria": 16,8 tys. zł za 1 l (Junior).

Pasze

● **OTRĘBY** pszenne importowane: 1940 tys. zł za 1 t. (GT Lublin), saletra amonowa: 1300 tys. zł za 1 t (j.w.), mocznik luzem: 1250 tys. zł za 1 t (Junior).

▲ **MĄCZKI** paszowe: rybna, mięsna, mięsno-kostna: do uzgodnienia. (Tarnowska GTP).

Artykuły zbożowe

● **KASZA** gryczana luzem: 15,6 tys. zł za 1 kg (Junior), makaron 8-jajeczny import Węgry: 5 tys. zł za 1 op. 250 g: (j.w.), mąka ziemniaczana importowana: 6,6 tys. zł za 1 kg (GT Lublin), żytnia 720: 3,35 tys. zł za 1 kg (Junior), pszenna 850: 3,6 tys. zł za 1 kg (j.w.).

Materiały budowlane

● **CEGŁA** pełna klasy 150: 800 zł za 1 szt. (Śląska GTP), dziurawka klasy 100: 800 zł za 1 szt. (b. j.w.), klinkierowa klasy 200 i 250: 5,1 tys. zł za 1 szt (j.w.), pustaki stropowe Acerman: 3,2 tys. zł za 1 szt (j.w.), cement 350 z dodatkami luzem: 340 tys. zł za 1 t (j.w.) piasek budowlany: 20 tys. zł za 1 t (j.w.), płytki ceramiczne, import Litwa: 40—45 tys. zł za 1 m kw. (j.w.), płytki ceramiczne ścienne i podłogowe, import Włochy: 89—190 tys. zł za 1 m kw. (j.w.).

ŚWIATOWE GIEŁDY TOWAROWE

(Londyn)

● **CUKIER** nierafinowany: 206 USD za 1 t, cukier biały: 247,5 USD za 1 t.

● **MIEDŹ** 1518 GBP za 1 t, cyna: 6008 USD za 1 t, ołów: 294,62 GBP za 1 t, cynk: 1054,5 USD za 1 t, aluminium: 1197,36 USD za 1 t. nikiel: 6215 USD za 1 t, stopy aluminium: 1136 USD za 1 t.

Wszystkim Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. † p.

LUCJANA MARIANA KOZA

Serdeczne podziękowania składa

RODZINA

Wszystkim Kolegom i Znajomym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych na cmentarzu w Niepołomicach

ś. † p.

mgr inż. leśnika
ADAMA PIECHA

serdeczne podziękowania składa

RODZINA

Wyrazy najgłębszej wdzięczności i podziękowania za udział w uroczystościach pogrzebowych

ś. † p.

EDWARDA KONSORA

a także za okazaną pomoc i współczucie składamy wszystkim Jego Przyjaciołom, Znajomym, Kolegom Myśliwym, Pracownikom, Rodzinie i Sąsiadom, serdeczne Bóg Zapłać

ŻONA i SYN z RODZINĄ

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego Syna

ś. † p.

JANUSZA PSZCZOŁY

oraz okazali współczucie i pomoc szczególnie ks Janowi Zarembie z parafii Wzgórza Krzesławickie, Kierownictwu i Pracownikom Zakładu Materiałów Ogniotrwałych HiTS, rodzinie, kolegom, znajomym serdeczne „Bóg Zapłać"

RODZICE i CÓRKA z RODZINĄ

Z głębokim żalem i współczuciem dla rodziny żegnamy naszego zmarłego Kolegę

doc. dr hab.
JANUSZA PIĄTKOWSKIEGO

Pracownicy Wydziału Zarządzania AGH oraz Katedry Ekonomii i Gospodarki Zasobami Przyrody

Koledze

JANOWI STAROWICZOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Zarząd, koleżanki i koledzy OTIS Kraków

Koleżance

EMILII LORANC

składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci OJCA

Rada Nadzorcza, Zarząd Spółdzielni, organizacje związkowe oraz koleżanki i koledzy Spółdz. Prod. Piek. i Ciastk. w Krakowie

Pani

EWIE ŻMUDZKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MĘŻA, składają pracownicy

Akademickiego Centrum Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego „ROTUNDA"

LOKALE

LOKAL użytkowy 61 m² do wynajęcia, Plac Nowy 3, 12-31-58. jg-59914

DO WYNAJĘCIA dwupokojowe z telefonem. 33-93-70. jg-59981

SPRZEDAM 2 mieszkania własnościowe 81 m² i 49 m² oraz meble, sprzęt RTV. Wiadomość tel. 55-61-85. mg-00326

GARSONIERA do wynajęcia. Tel. 37-46-73. g-419

PILNIE kupię mieszkanie 3- lub 2-pokojowe z telefonem. Tel. 78-37-32. g-60769

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM duży dom koło Myślenic, (0-115, 217-06). jg-59959

DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam. Tel. 67-53-36. g-442

KUPIĘ działkę pod piekarnię lub auto komis. Tel. 67-56-34. g-60757

MOTORYZACYJNE

POLONEZ rok 83 sprzedam okazyjnie + karoseria. 21-29-37. jg-59994

STAR 1142 nośność 6.5 t (plandeka) do wynajęcia. Tel.: 78-24-64, po 20 78-21-77, 9—14. g-422

VW Jetta, XI 1990 sprzedam. Tel. 36-49-13.

SPRZEDAM Fiata 126P, rok 1989. Tel. 12-21-63 (12—15). g-449

PRACA

ZATRUDNIĘ osobę z doświadczeniem do pracy w grill-barze. 55-35-17. g-60781

MONTERÓW boazerii — zatrudnię. Tel. 21-85-91 (18—20). g-60755

FIRMA handlowa przyjmie sprzedawczynię, 36-64-15.

ZATRUDNIĘ montera, pomocnika instalacji sanitarnych. Tel. 55-03-85. g-60764

AUTOLAKIERNICTWO przyjmie ucznia pomocnika. 36-34-83. g-448

SPRZEDAŻ

KABEL telefoniczny 10-parowy z linką samonośną 500 m. okazyjnie sprzedam. Tel. 78-37-32. g-60770

KOMPRESOR nowy okazyjnie sprzedam. Tel. 78-37-32. g-60771

SUWMIARKI elektroniczne, tanio. 78-50-86. jg-59861

CENTRALĘ telefoniczną na 16 numerów „Panasonic" tanio sprzedam. Tel. 78-37-32. g-60772

UWAGA! Maszyny cukiernicze młynek do cukru przemysłowy, bębny drażetkarskie — nowe, ubijarkę, wagę do 200 kg i inne, tanio sprzedam, tel. 78-37-32. g-60768

SPRZEDAM! Alaskan Malamut — szczenięta po championach. Tel. 47-95-02. g-421

SPRZEDAM kompletne wyposażenie kawiarni. Brzesko. Tel. 315-68 (grzecznościowy).

BIZNES

Z POWODU wyjazdu odstąpię dzierżawę stacji benzynowej. Tel. 016/42-12-19, po 16. g-610

USŁUGI

WOD.-KAN.-CO.-GAZ. Tel. 48-33-43. jg-59982

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 11-55-59. mg-000328

ŚLUSARSTWO. 36-27-73 mg-59732

ŻALUZJE — poziome-pionowe — firm zachodnich. 48-73-57. C-057

ZAKŁAD Remontowo Budowlany poleca szeroki wachlarz usług. 12-15-61. g-418

FLIZOWANIE, malowanie. 12-15-61. g-417

CHOWANIE rur, flizowanie, tapetowanie. Tel. 82-10-90, wewn. 578. g-7022

KOMPLEKSOWE remonty łazienek, kuchni — (chowanie rur, flizy, terakota, boazeria, malowanie, tapetowanie) 22-95-67. g-171

RÓŻNE

KRĘGARSTWO, leczenie chorób kręgosłupa m. in. skoliozy. Gabinet „FIDO" ul. Floriańska 36, I p., rejestracja od (10—16). jg-227

ELEKTROINSTALACYJNE prace zlecę. Tel. 36-95-26. g-447

ZIMOWISKO, WCZASY

23.I.—6.II.93

Zielona Szkoła Ośrodek Wypoczynkowy

„SKALNIK"

Trzemeśnia, tel. 315-21 kier. 0-115

CENY KONKURENCYJNE

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SIATKĘ OGRODZENIOWĄ
ocynkowaną z drutu o średnicy 3 mm, równą, najtaniej oferuje:
Zakład Wyrobu z Drutu Bielsko-Biała, Brygadzistów 15, tel. 463 03
bb-47833

PRACA

KANDYDATKI na zagraniczny wyjazd do grup tanecznych potrzebne. Tel. 12-19-22 8-12, 17-22. mg-59704

ZLECENIA telefoniczne przyjmę — 48-83-83. jg-56079

NAUKA

ANGIELSKI — korepetycje, tłumaczenia. 36-55-73. jg-59818

„COGITO", kursy komputerowe — 22-64-23. g-60023

GITARA — 12-71-55. jg-58881

KURSY prawa jazdy. Tel. 33-49-77. g-58617

KURSY komputerowe (akceptacja MEN) — Doctor Q — Kraków, Mogilska 43, 11-96-45, 11-81-11, 11-58-28. jg-58817

KOMPUTERY IBM — kurs podstawowy, kurs — hurtownia (po 400 tys. zł) — Miodowa 26, tel. 22-04-81. 608/gB

MATEMATYKA. 37-39-99. jg-58832

SZKOŁA kierowców „A, B, C, E, T" — 67-26-84. D-8779

KUPNO

ANTYKI (bezpłatna wycena). Smoleńsk 22. 22-26-32, 22-16-85. g-58198

LODÓWKĘ samochodową 12V lub 12V, 220V, gaz — kupię. Tel. 55-32-32. jg-59907

BLACHY

Nowość — blacha powlekana dachówkowa arkusze 6,15 x 1,18 m; kolor — wiśnia, ciemny brąz (import)
▲ ocynkowana (płaska, trapezowa)
▲ powlekana (typu teflon, płaska, trapezowana, kolor ciemny brąz, koral)
▲ czarna (gr. 1-3 mm)

Usługa trapezowania

RURY

▲ ocynkowane
▲ czarne
▲ PCV
} 3/8 — 2 cale

Szeroki asortyment materiałów budowlanych. Dla uprawionych ceny bez podatku obrotowego.

Firma „TRAPEZ"
Kraków, ul. Zakopiańska 62
(teren Solvayu)
tel./fax 67 09 91
tel. 66 00 22 w. 196, 67 27 20
czynne 7-15[30]
każda sobota 7-13
NOWY SKŁAD: ul. Chlebowa 6 (róg Dobrego Pasterza i 29 Listopada)
jg-59832

SPRZEDAŻ

FSO 1.5, 1990 — 47-45-11. jg-59893

KIOSKI, pawilony, garaże — wykonanie, dostawa. Tel. grzeczn. 44-70-67 (15—20). jg-59894

KIOSK gastronomiczny okazyjnie sprzedam — 11-15-34. g-60532

OWCZARKI — niemieckie, szczeniaki rodowodowe. Kraków, Salezjańska 9. 10/93

ROŻNO, chłodnię, piec cukierniczy, zmywarkę, elektryczną patelnię — okazyjnie sprzedam, 11-15-34. g-60530

TAKSOMETR Poltax 2 sprzedam — 37-21-67. g-59087

MOTORYZACYJNE

AUTOSZYBY — 36-17-30. mg-59648

AVIĘA-31 (1983) sprzedam — 66-47-56. jg-59892

F-125P (1980) sprzedam — 66-47-56. jg-59892

HAKI holownicze do wszystkich typów samochodów. Dobrego Pasterza 8. g-60206

VW Golf 1.6D (1982 r.) sprzedam — 11-38-59. jg-59874

„CONEX" K-ów, ul. Kapelanka 40 tel./fax: 66-22-78
Poleca: tarcicę
drewno — **rozpałkowe, opałowe, kominkowe**
d-8862

LOKALE

DO wynajęcia obiekt handlowo-produkcyjno-usługowy 250 m², w ciągu na nowym osiedlu w Krakowie. Tel. 21-35-02. g-60242

GARAŻU na niewielki warsztat samochodowy poszukuję. Tel. 44-67-67. 10/gB-a

PARTER kamienicy przy Błoniach, 125 m², superkomfort, telefon — do wynajęcia. Tel. 11-48-48. g-60808

POMIESZCZENIE, 60 m² do wynajęcia na biura, hurtownię. Tel. 11-20-69, po 18. jg-59882

POŚREDNICTWO. 22-04-27. g-60413

SPRZEDAM dwupokojowe, hipoteczne Krowodrza. Tel. 36-65-73, po 20. g-60166

SZUKAM lokalu sklepowego. Telefon 67-32-12. D-58

1/2 domu, 120 m² — do wynajęcia biura, hurtownia. Tel. 11-20-69, po 18. jg-59882

NIERUCHOMOŚCI

PARCELĘ w Rabce kupię. Rabka, tel. 76-968. jg-58808

WYCENY, ekspertyzy — biegły, 55-86-46. jg-58725

WYCENA nieruchomości, ekspertyzy budowlane. Tel. 37-08-17. jg-58848

USŁUGI

ALARMY — 12-48-10. g-60510

ANTENY TV-SAT, autoryzacja POLKAT, fachowy montaż, konserwacja — 67-00-95. D-21

ANTENY 48-30-42. KK-121

CYKLINOWANIE, lakierowanie — 44-49-25. 11/gB

CYKLINOWANIE, lakierowanie — 55-64-87. 955/92

DOMOFONY, alarmy — 47-69-53. 9/gB

DOMOFONY — 55-62-66. g-60501

ELEKTROINSTALACJE. 37-07-65. jg-58840

FACHOWA renowacja mebli tapicerowanych. Tel. 34-44-10. g-60442

KRATY. 34-01-21. g-60113

MALOWANIE, tapetowanie, remonty. Tel. 67-38-41. g-60672

NAPRAWA pieców łazienkowych. Montaż. 48-50-99. C-4139

PRZEPROWADZKI — kasy pancerne, fortepiany, solidnie. Andrzej Boron, tel. 44-27-38. g-59336

PRZESTRAJANIE telewizorów — 44-37-96. jg-59898

SPRZĄTANIE mieszkań i biur. 66-15-95. jg-58807

TRANSPORT 2 t — kraj i zagranica. 48-70-98, 48-15-34. jg-59857

TRANSPORT 1,5 t. 47-19-86. C-4182

UKŁADANIE, cyklinowanie — KURDZIEL, 66-96-16. D-25

ŻALUZJE, gwarancja. 43-52-96. C-4124

ŻALUZJE przeciwsłoneczne, pionowe, poziome, montaż, gwarancja — 33-04-55. jg-59862

POŻYCZKI

BAST Lombard — natychmiastowe pożyczki, skup, sprzedaż złota, srebra, kamieni szlachetnych — Kazimierza Wielkiego 117 (obok CPN), 10 — 18, 36-86-00. g-60564

BŁYSKAWICZNE pożyczki skup-sprzedaż srebra, złota. Lombard Prądnicka 65. Tel. 34-49-47. mg-59608

LOMBARD SAFADER pożycza pieniądze dla i od ludności. Korzystne oprocentowanie. Prowadzimy skup, sprzedaż i komis wszystkiego. Polecamy tanie złoto, sprzęt RTV i wyroby skórzane — ul. Karmelicka 15, tel. 22-33-26. g-2166

POŻYCZKI pod zastaw antyków. Smoleńsk 22, 22-26-32, 22-16-85. g-58197

RÓŻNE

CAMPING czynny, parcela budowlana 50 ar — sprzedam, 33-32-72. jg-59820

KĘTY — Centrum! Posiadam kiosk handlowy, podejmę współpracę. Spółka w branży przemysłowej. Tel. 535-41. B-B-47835

MASAŻ dla panów i pań (top, ewa, wodny itp.) Kosma, Grodzka 42. Tel. 21-71-60. jg-59851

Instrumenty muzyczne
Yamaha, Casio
Dom Towarowy, ul. Św. Anny
futerały, statywy, akcesoria
tel. 22-98-22 w. 79
Realizujemy zamówienia indywidualne
PHU „Omni-Muz"
tel./fax (012) 33-81-06
telex 325438 g-52658

ZAPRASZAMY DO NASZYCH
BIUR OGŁOSZEŃ

21-45-72
KRAKÓW, ul. WIELOPOLE 1

ACORN MONA TRAVEL
REGULARNA BRYTYJSKA LINIA AUTOKAROWA
KRAKÓW-LONDYN
Mają zaszczyt zaprosić do nowego biura od 12.01.1993 r.
KRAKÓW, UL. MIODOWA 6
w godz. 11[00]-16[00]
DLA PIERWSZYCH DWÓCH KLIENTÓW NIESPODZIANKA
47-09-31, 66-12-15
sg. 058628

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY W FORMIE OFERT PISEMNYCH
na wykonanie robót murarsko-tapeciarskich
w pomieszczeniach Hotelu Profesorskiego UJ
Kraków, ul. Garbarska 7a
na podstawie protokołu typowania robót.

Pisemne oferty z podaniem kosztu robót należy składać w zaklejonych kopertach w sekretariacie Pionu Technicznego, Kraków, ul. Kopernika 31, tel. 22-50-06, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Dodatkowych informacji udziela Dział Realizacji Inwestycji i Remontów, tel. 22-50-06.

Uczelnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K-10

Rektorat Akademii Medycznej im. M. Kopernika w Krakowie zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń przy ul. św. Anny 12 została podana do publicznej wiadomości uchwała Senatu AM z dnia 25.XI.1992 r. w sprawie zasad i trybu przyjmowania kandydatów na I rok studiów w roku akad. 1993/94, na kierunki: lekarski, stomatologiczny, farmaceutyczny, analityki medycznej i pielęgniarski.

Wszystkich kandydatów ubiegających się o przyjęcie **na kierunek lekarski i stomatologiczny obowiązuje udział w rozmowie wstępnej przed egzaminem testowym.**

Zainteresowani podjęciem studiów lekarskich i stomatologicznych proszeni są o przysyłanie pisemnych zgłoszeń (imię i nazwisko, data urodzenia, dokładny adres) do Kancelarii Głównej AM, 31-008 Kraków, ul. św Anny 12 **w terminie do dnia 1 marca 1993 r.**
Informacji udziela Dział Nauczania AM, tel. 22-17-09. k-2

PROGRAM TELEWIZJI

TVP 1

SOBOTA

7.25 Program dnia
7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy („Zygzak", „Z Polski", „Rynek Agro", „Wieści")
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 5—10—15 — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Krzysztof Kolumb"
10.50 Język angielski dla dzieci (67)
11.00 Rokendroler — Live Ira and Skawalker Come Together
11.30 Program publicystyczny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Odyseja zwierzęca" (8) — serial dok. prod. USA
13.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo", „Ucieczka szarego wilka" (2)
14.20 Teatr Rozmaitości: Jarosław Abramow Newerly **„Gry salonowe"**, reż. Anna Minkiewicz, **„Poznam panią w wieku lat..."**, wyk.: Magdalena Zawadzka, Krzysztof Kowalewski i Wojciech Alaborski; **„Żelazna pani"**, wyk.: Irena Kwiatkowska, Anna Seniuk i Magdalena Zawadzka
15.15 Zaproszenie do Teatru TV — „Staś" Jerzego Jarockiego
15.25 „Pierogi Power" czyli smak Polonii — reportaż Romana Dobrzyńskiego z dorocznej imprezy polonijnej w Chicago
15.40 Radiowo-telewizyjny plebiscyt polskiej piosenki — muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 **„Detektyw w sutannie"** (3) — serial prod. USA (46 min.)
18.15 Bonjour la France — teleturniej wiedzy o Francji
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
19.10 Wieczorynka: „Przygód kilka wróbla Ćwirka"
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie Zoo
20.30 **„Ostatni słoń"** — film fab. prod. USA (1990 r., 85 min.), reż. Joseph Sargent, wyk.: John Lithgow, Isabella Rosselini, James Earl Jones
22.00 Sportowa sobota oraz relacja z „Balu mistrzów sportu"
22.50 Wiadomości
23.00 „Zgromadzenie wszystkich istot" — widowisko
24.00 **„Czerwona orkiestra"** — film fab. prod. franc. (1989 r., 123 min.), reż. Jacques Rouffio, wyk.: Claude Brasseur, Serge Avedikian, Barbara de Rossi
2.00 Zakończenie programu

NIEDZIELA

6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" — Zew morza — serial dok. prod. francuskiej
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Dylematy
8.15 Notowania
8.40 Polskie Zoo (powt.)
9.00 „Zamek Eureki" — serial prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi" — serial prod. kanadyjskiej
10.15 Język angielski dla dzieci (68)
10.25 „National Geographic" — „Poszukiwacz" (1) — „Życie i legenda Jane Goodall" — serial dok. prod. USA
11.15 Morze — magazyn
11.35 Tydzień — magazyn rolniczy
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.50 Teatr dla dzieci — Jose Maria de Vasconcelos „Moje drzewko pomarańczowe" (1), reż. Dorota Kędzierzawska, wyk. Antoni Galdamez, Paweł Skaliński, Radomir Galdamez, Aleksandra Woźniak, Katarzyna Kopica
13.45 Z kamerą wśród zwierząt — Poczta ZOO
14.00 „Bonanza" (2) — serial film. prod. USA
14.55 „Wiosna nasza" — „Palec historii czyli historia palca Narożniaka Jana"
15.20 Wywiady Małych Wiadomości DD
15.35 Sto pytań do Jana Łopuszańskiego — posła ZChN
16.15 Country Ameryka — Nashville nocą
17.00 Teleexpress
17.30 **„Dynastia"** — serial prod. USA
18.20 7 dni — Świat
18.50 Odjazdowa telewizja piracka „Ucho" — Kabaret Elita
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka"
19.30 Wiadomości
20.10 „Kroniki młodego Indiany Jonesa" (2) — serial prod. USA
21.00 Śmiech o wolności — wieczór kabaretowy
22.10 Sportowa niedziela
22.55 Wokół wielkiej sceny
23.30 **Arcydzieła sztuki filmowej: „Nosferatu"**, film fab. prod. niemieckiej (1922 r. 95 min.), reż. Friedrich Wilhelm Murnau. Wyk.: Max Schreck, Alexander Granach, Gustav von Wangenheim
1.20 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

7.25 „Pomnik pracy rzetelnej" — wojskowy film dokumentalny Karola Nowakowskiego
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
9.05 Ona — magazyn dla kobiet
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami — program w języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Opowieści z pogranicza (4) — Granica, której już nie ma — film dokumentalny wyprodukowany w koprodukcji europejskiej
10.30 **Artysta i jego świat** — „W olśniewającym świetle — Van Gogh w Arles" (2) — film dok. prod. USA
11.00 Halo Dwójka
11.05 Młodzieżowa agencja filmowa przedstawia „Caravaggio"
11.30 Halo Dwójka
11.40 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
12.10 Teleturniej — Rajskie szaleństwo
12.35 Halo Dwójka
12.40 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
13.10 Studio Sport — koszykówka zawodowa NBA
14.00 Co słychać — magazyn Alicji Resich-Modlińskiej i Małgorzaty Ambroziewicz
14.25 Zwierzęta świata — „Na ścieżkach życia" (7) — „Formy współżycia" — serial przyrodniczy prod. angielskiej
15.20 Halo Dwójka
15.25 Róbta co chceta — rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka
15.45 Co jest grane?
15.55 Klasztory polskie — film dokumentalny
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Halo Dwójka — powitanie
16.45 **„Pełna chata"** (27) — serial komediowy prod. USA
17.10 Wielka gra — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 Halo dzieci — „Opowieści kapitana Misia"
18.35 Akademia filmu polskiego: **„Pasażerka"** — dramat psychologiczny (1961/63 r.), reż. Andrzej Munk, wyk.: Aleksandra Śląska, Anna Ciepielewska, Jan Kreczmar, Marek Walczewski
19.45 Zakopane, słońce, góry... — program reportersko-publicystyczny
20.25 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2
22.20 Benny Hill — angielski program rozrywkowy
22.50 **„Truciciel z Blackheath"** (2) — serial prod. angielskiej
23.40 „Kubuś fatalista i jego pan" w Teatrze STU
24.00 Panorama
0.10 Odjazdy '92 — relacja z koncertu, który odbył się w katowickim „Spodku" (14.11.92 r.); prowadzenie: Jerzy Owsiak; wystąpiły czołowe polskie zespoły oraz „Psyche" z Kanady i „Young Goods" ze Szwajcarii
1.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Mała księżniczka" (44) — „To ona" — serial animowany prod. japońskiej
8.25 Film dla niesłyszących „Kroniki młodego Indiany Jonesa" (2) serial prod. USA
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.25 Powitanie
9.30 „Biznes po amerykańsku"
10.00 „Nie tylko dla orłów"
10.30 Do trzech razy sztuka
11.00 Muzyka moja miłość — Piotr Wierzbicki
12.00 „Rodzinny bumerang" (36) — serial prod. angielskiej
12.45 Krakowskie legendy
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni — „Drogi i bezdroża sowieckiego komunizmu" (4) „Pieriestrojka, która nią nie była" (2) — serial dok. prod. austriackiej
14.00 Człowiek roku — Hanna Suchocka
14.10 Animals — program Ewy Banaszkiewicz
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barbera — filmy animowane
16.30 Panorama
16.40 **„Cudowne lata"** — **„Fortuna Pfeifferów"** — serial
17.10 Wojaczek, którego nie było — film dok.
17.50 Reżyseria — Louis Malle
18.15 Stacja L przedstawia — Nieskończoność
18.30 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia"
18.35 „Widzu, do dzieła" (1977 r., 91 min.) — Najzabawniejsze fragmenty z 20-letniej produkcji serii filmów „Carry on" reż. Gerald Thomas,
20.10 Godzina szczerości: Ks. prof. Józef Tischner
21.00 Panorama
21.35 Koło Fortuny — teleturniej
22.10 „Piwnica pod Baranami" przedstawia „Szak, szak — maj, czyli wieczór Zbigniewa Raya"
23.10 „Opowieść o bitwie" (1) — Wychodząc na ring — film dok. Jerzego Passendorfera, narracja: Melchior Wańkowicz
24.00 Panorama
0.10 Kredą rysowane — film dok. Lesława Wilka
0.30 Zakończenie programu

RAI UNO

SOBOTA

6.00 „Niezwykła historia Włoch" — program dokumentalny, odc. „Wenecja i Neapol". 6.55 **„Niepewne uczucie" — film USA, reż. Ernst Lubitsch, w rol. gł. Merle Oberon i Melvyn Douglas (1947 r.).** 8.20 **„2000 mil podmorskiej żeglugi" — film USA, reż. Richard Fleischer, w rol. gł. Kirk Douglas i James Mason.** 10.30 O programie **RAI.** 11.00 **„Weseli bliźniacy" — komedia USA z Flipem i Flapem.** 11.50 Sobotni bazar. 12.20 Check up — program medyczny. 12.25 Prognoza pogody. 12.30 Dziennik. 12.35 Check up — c.d. 13.25 Lotto. 13.30 Wiadomości. 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Pryzmat — aktualności kulturalne. 14.30 **Magazyn automobilistów.** 14.45 **Vallagrina: lekka atletyka — cros.** 15.15 **Madonna Di Campiglio: zawody motocyklowe (Speedway).** 16.50 **Disney Club — program dla dzieci.** 18.00 Dziennik. 18.10 Lotto. 18.15 Słowo i życie — Niedzielna Ewangelia. 18.30 **Spotkanie modlitewne z Janem Pawłem II (o pokój w Europie).** 19.40 Almanach dnia następnego. 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 **„Filip ma błękitne oczy" — film włoski, reż. Felice Farina, w rol. gł. Silvio Orlando, Desiree Becker i Victor Vincente.** 22.10 **Jak rodziło się arcydzieło: „Piękna i bestia".** 22.45 Dziennik. 23.00 Wydarzenia tygodnia. 24.00 Dziennik i prognoza pogody. 0.30 Nowe filmy kinowe. 0.35 „Obłomow" — film rosyjski, reż. Nikita Michałkow, w rol. gł. Oleg Tabakow i Jelena Sołowiej. 2.55 Dziennik. 3.10 **„Podwójne życie" — film USA (1947 r.), reż. George Cukor, w rol. gł. Ronald Colman, Signe Hasso.** 4.50 Dziennik. 5.05 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

6.00 „Dadaumpa" program rozrywkowy. 7.45 **„Bali — perła archipelagu indonezyjskiego" — film dokumentalny.** 8.30 **Banda Zecchino — program dla dzieci.** 9.10 **Cortina: narciarstwo alpejskie — Puchar Świata (slalom gigant kobiet).** 9.45 Świat jest jeden — program dokumentalny. 9.55 **Msza św. celebrowana przez papieża Jana Pawła II.** 12.15 Zielona linia — magazyn rolniczy. 13.00 Magazyn dziennika. 13.30 Dziennik. 14.00 Toto TV. 14.15 Piłka w centrum — program sportowy. 14.20 **Toto Cotugno przedstawia „Niedzielę w..." — program rozrywkowy (sport o godz. 15.20 i 16.20).** 18.00 Dziennik. 18.10 Program sportowy „90. minuta". 18.40 Niedziela w... — c.d. 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 **„Filip ma błękitne oczy" — film włoski, II część, w rol. gł. S. Orlando i D. Becker.** 22.15 Niedziela sportowa. 23.05 Dziennik. 23.10 Magazyn sportowy. 24.00 Dziennik i prognoza pogody. 0.30 **Nocny rock — piosenki.** 1.15 **„Człowiek z Kijowa" — film USA, reż. John Frankenheimer, w rol. gł. Alan Bates, Dirk Bogard i Georgia Brown (1968 r.).** 3.20 **„Sprawca kłopotów" — film USA, (1964 r.), reż. Theodore Flicker, w rol. gł. Tom Aldrnege.** 4.40 „Stacja obsługi" — serial, odc. „Tajemnica Marceli". 5.10 Program rozrywkowy.

9
STYCZNIA
SOBOTA
Marcelego, Marcjanny

TEATRY

SOBOTA

OPERETKA — 16: „Serduszko z lodu", **STARY** — 18: „Rękopis znaleziony w Saragossie", **KAMERALNY** — 19.15: „Wdowy" (abonamenty nieważne), **SCENA** przy Sławkowskiej — 18: „Ptasiek", **GROTESKA** — 11: „Wśród nocnej ciszy", **MASZKARON — WIEŻA RATUSZOWA** — 19.30: „Po górach po chmurach", **LUDOWY** — 18: „Trędowata", **STU** — 20.15: „Raskolnikow" (premiera prasowa).

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO — 16, 19: „Pan Tadeusz" (występy - gościnne), **LUDOWY** — 19.15: „Piosenki J. Brela", 17: „Romeo i Julia". Pozostałe — jak w sobotę.

FILHARMONIA

SOBOTA

Godz. 10, 12, 16 — koncerty dla dzieci „Jaki może być las", godz. 18.30 — koncert symfoniczny w 80. rocznicę urodzin Witolda Lutosławskiego: orkiestra PFK, Jerzy Katlewicz — dyrygent, Paweł Kowalski — fortepian.

KINA

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Ze śmiercią jej do twarzy" (USA 15 l.) — 10, 12, 14, 16, 18, 20.

APOLLO: „Zwolnieni z życia" (pol. 15 l.) — 16.15, „Patriot Games" (USA 15 l.) — 18, „Caravaggio" (ang. 18 l.) — 20.15, **KIJÓW:** „Kevin sam w Nowym Jorku" (USA 12 l.) — 15.45, 18, „Psy" (pol. 18 l.) — 20.15, **MIKRO:** „I kto to mówi" (USA 12 l.) — 16, „Thelma i Luisa" (USA 18 l.) — 20, „Za wcześnie umierać" (USA 15 l.) — 18, **PASAŻ:** „Za horyzontem" (USA 12 l.) — 11, „Imperium zmysłów" (jap. 18 l.) — 13.30, 19.45, „Harry Angel" (USA 18 l.) — 15.30, „Książe przypływów" (USA 18 l.) — 17.30, **POD BARANAMI:** „Odwet" (USA 18 l.) — 14, 18.15, „Ognisty podmuch" (USA 18 l.) — 16, „Odnaleźć siebie" (USA 18 l.) — 14.15, 20, **SFINKS:** „Mój własny wróg" (USA 15 l.) — 16, „Obcy III" (USA 15 l.) — 18, 20, **ŚWIT — Duża Sala:** „Kevin sam w Nowym Jorku" (USA 12 l.) — 10, 16, 18, „Huragan ognia" (USA 15 l.) — 20, **Mała Sala:** „Kevin sam w Nowym Jorku" (USA 12 l.) — 15, „Psy" (pol. 18 l.) — 17, „Imperium zmysłów" (jap. 18 l.) — 19, **ŚWIATOWID-CENTRUM:** „Kevin sam w domu" (USA 12 l.) — 16, „Wielka wsypa" (pol. 15 l.) — 18, 20, **TĘCZA:** „Obcy III" (USA 15 l.) — 17, „Odjazd" (pol. 18 l.) — 19, **UCIECHA:** „Kevin sam w Nowym Jorku" (USA 12 l.) — 11, 15.15, 17.30, „Sublokatorka" (USA 15 l.) — 20, **WARSZAWA:** „Wielka wsypa" (pol. 15 l.) — 16, 20, „Mój kuzyn Vinny" (USA 15 l.) — 18, **WOLNOŚĆ:** „Drugstore cowboy" (USA 18 l.) — 16, „Piekielny Brooklyn" (USA 18 l.) — 18, 20.

NIEDZIELA

SFINKS: „Jak się budzi królewny" — 11, „Mój własny wróg" — 16, „Obcy III" — 18, 20, **ŚWIATOWID-CENTRUM:** „Krokodyl Dandy II" (USA 12 l.) — 11, „Kevin sam w domu" — 16, „Wielka wsypa" — 18, 20, **TĘCZA:** „Obcy III" — 16, „Odjazd" — 18. Pozostałe kina — jak w sobotę.

SKAWINA — Piast: „Akademia pana Kleksa I" (pol. b.o.), „Nietykalni" (USA 18 l.).

PÓŁNOC-POŁUDNIE
Biuro Usług Lingwistycznych
zaprasza na
kursy językowe
szwedzki, włoski, niemiecki, angielski, francuski, hiszpański, holenderski, rosyjski
tel. 21 51 51
ul. Basztowa 24, I p.
s-59590

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE (10—15). **SKARBIEC** - wyst „Skarby Ławry Peczerskiej" (10—15) **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15) **GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYGMUNTA** (9—15) Wystawa Wawel zaginiony" (10—15) **GALERIA WAWEL ART:** Wzgórze Wawelskie - „Baszta Złodziejska" (czynna przez cały dzień) **PAŁAC SZTUKI** (pl Szczepański 4): „Obrazy i rysunki Stefana Rostworowskiego" (10—17). **MUZEUM TEATRU STAREGO** (Jagiellońska 1): (czynne na godz. przed spektaklem na Dużej Sali). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców) (10—15.30). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (ul Wolnica 1): „Polska kultura ludowa". „Boże Narodzenie w obrzędach" (10—14). (Krakowska 46): Wyst. „Indianie lasów tropikalnych" (10—14). **MUZEUM PRZYRODNICZE PAN** (Sławkowska 17): (10—14). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Pogelska 5): (sob., niecz., niedz. 11—14). **MUZEUM HISTORII ARMII KRAJOWEJ** (Bosacka 15): (10—15). **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE** (10—15.30). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (10—15.30). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (10—15.30). **MUZEUM CZARTORYSKICH:** Wyst. stała „Zbiory Czartoryskich" (10—15.30) (niedz. niecz.). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): (10—15.30). **GMACH GŁÓWNY** (al. 3 Maja 1): Wyst. „Malarstwo polskie w kolekcji Ewy i Wojciecha Fibaków" (10—15.30). **MUZEUM HISTORYCZNE — BOŻNICA** (Szeroka 24): (10—15).

WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY „Patronki polskiego górnictwa" (8.30—14). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (niecz.). **KOPALNIA SOLI** (niecz.).

MYŚLENICE — MDK (Świerczewskiego 14): (8—21). **NIEPOŁOMICE — ZAMEK** (Zamkowa 2): Wystawa: „Dzieje Zamku Królewskiego w Niepołomicach" (8—16).

SZPITALE

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, UROLOGICZNY — Prądnicka 35, **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2; Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIECI** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY** — Nowa Huta, **MYŚLENICE, PROSZOWICE** — jak w sobotę.

Radio Taxi
„Lajkonik"
67-35-35
20% taniej
Usługi na telefon
JEŻDŻĄC Z NAMI KUPISZ TANIEJ OPONY
GUMIX

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8—14 (zgłoszenia wizyt domowych 8—12).

SOBOTA

ŚRÓDMIEŚCIE: al Pokoju 4 — tel 11-83-96 lekarz internista pediatra, stomatolog (8—14), pl. Św Ducha 3 tel 22-17-71 lekarz internista pediatra Zgłaszanie wizyt domowych (8 12)

NOWA HUTA: os Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14) Os Na Skarpie - tel 44-19-30 Os Złoty Wiek - tel 48-30-70 Os Wzgórza Krzesławickie - tel 44-57-77

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel 33-21-97 (8—19) gabinet stomatologiczny (8—14), Rusznikarska 17 - tel 34-01-27 Os Widok — tel 22-52-66

PODGÓRZE: ul Kutrzeby 4 tel 66-55-11 lekarze: interniści pediatrzy oraz lekarz stomatolog w godz 8—14 gabinet zabiegowy 8—14 (przyjmowanie zleceń na zastrzyki w domu chorego do 12) Ponadto 8—12 gabinety zabiegowe w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul Szwedzkiej 27 Przychodni Rejonowej nr 4 przy ul Na Kozłówce 29 Przychodni Rejonowej nr 10 przy ul Teligi 8

Pozostałe przychodnie nieczynne.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 - wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99, Centrala 22-36-00. **Lotnisko Balice:** 11-19-99, **Rynek Podgórski:** 56-59-99, **Nowa Huta:** 44-49-99. **Krowodrza:** Piastowska 32, 33-39-99, **Alarmowy:** 33-39-80, **Białoprądnicka 8:** 34-39-99, **Skawina:** 999, 76-14-44, **Prokocim:** Teligi 55-59-99, **Wieliczka:** 78-12-89, 22-33-54, **Alarmowy:** 999, **Myślenice:** 999, **Jerzmanowice:** 384, 48, **Niepołomice:** 198, **Iwanowice:** 99, **Krzeszowice:** 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki tel 63 lub 67 — czynna całą dobę **Proszowice:** 999, **Zachorowania i przewozy:** 86-21-35.

APTEKI

Rakowicka 12, tel. 21-04-42, **Starowiślna 77**, tel. 21-24-63, **Długa 4**, tel. 22-62-04, **Metalowców 1**, tel. 21-10-12, **Centrum A, bl. 3**, tel. 44-17-36, **os. Niepodległości 3**, tel. 48-01-27, **Lelewela 11—13**, tel. 22-30-27, **Pachońskiego 8**, tel. 33-89-77, **Na Kozłówce 27**, tel. 55-51-87, **Słomiana 17**, tel. 66-04-70, **SKAWINA:** Słowackiego 5.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 czynna całą dobę

WIZYTY DOMOWE

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, tel. 66-80-00.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odtruwanie, Esperal) — „MEDICUS" tel 11-97-24 (9—22).

„MEDYK" — 44-10-49, wizyty specjalistów szpitali krakowskich, EKG, seksuolog, leczenie nerwic (10—22).

DOMOWA DIAGNOSTYKA, USG — chirurg, tel. 36-27-91, również święta.

„LEKARZ" — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8—22, tel. 55-49-59.

„PEDIATRA" — specjaliści, tel. 55-76-98.

REHABILITACJA, MASAŻ — fachowo, solidnie, tanio, tel. 21-78-65.

„INTERNISTA" — tel. 37-99-76, 37-52-05 (6—24).

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe).

GABINET GASTROENTEROLOGII, ul Żuławskiego 14/7 — konsultacje USG, tel. 33-14-75.

„HIPOKRATES" — specjaliści, USG cystoskopia gastroskopia — ul Rzeźnicza 22 tel 21-46-92

SOCZEWKI KONTAKTOWE „Duresoft" — Gabinet Okulistyczny, tel. 22-97-35.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICJUM" (ul Centralna 26) tel 47-28-03 - czynne 10—14 - bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie zwłaszcza na choroby nowotworowe

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00 60 czynny w godz 10—11

OŚRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel 22-28-11. czynny w godz 15—17

WETERYNARZ: 12-51-90.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII „VADENT" — leczenie, usuwanie zębów, protezy natychmiastowe, kosmetyczne rekonstrukcje złamanych zębów — krótkie terminy, Szlak 53, (15—19).

„EURODENT" — usługi stomatologiczne, rentgen (leczenie laserem) pl. Biskupi 18, tel. 34-58-93 (8—20).

„LIBRODENT" — 9—19, stomatologia, protetyka, ortodoncja, rentgen na poczekaniu, leczenie laserem, ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

TELEFON ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz. 16—22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA, 988 — czynny 14—19

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 56-46-80, czynny w godz 15—20.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz 8—18.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE: 56-39-81 (8—15).

TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne) 66-09-51 czynny 9—17 (oprócz sobót i niedziel)

OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ — bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych ul Radziwiłłowska 8b tel 21-92-82.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA, drobne naprawy: 34-23-51, 34-04-70.

BIENIAS — 11-86-96, całodobowa.

CAŁODOBOWA: 21-18-21, blacharstwo bezgotówkowe.

CAŁODOBOWA: 67-21-02.

PZMOT - tel 981.

NAUKA JAZDY

TADEUSZ LEPSZY: 36-58-28.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH, ul. Rakowicka 41

Punkty:

- **Rakowicka 41**, tel. 11-47-76 czynne codz. 7—16, sob. 8—13.
- **Cmentarz Podgórski** — tel. 56-55-11, czynne codz. 7—16.
- **Cmentarz Batowice** — tel. 11-35-26, czynne codz. 7—16.
- **Cmentarz Grębałów** — tel. 44-31-61, czynne codz. 7—16.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel 10-79-43 - czynny całą dobę.

ŻANDARMERIA WOJSKOWA: tel 61-40-61 - czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

TAI
INFORMACJA
O HANDLU, PRODUKCJI ORAZ USŁUGACH BIEŻĄCA INFORMACJA O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH
— 55-52-87 —
— 11-75-43 —
— 44-49-92 —
— 55-43-35 —
KRAKÓW
TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9—18

Notowania walutowe

Przelicznik Banku PeKaO S. A.
8 stycznia 1993 r.

Australia	1 dolar	0,65
Austria	100 szylingów	8,44
Belgia	100 franków	2,87
Dania	100 koron	15,33
Francja	100 franków	17,42
Hiszpania	100 peset	0,83
Holandia	100 florenów	52,80
Japonia	100 jenów	0,78
Liban	100 funtów	0,05
Norwegia	100 koron	13,87
Portugalia	100 escudo	0,66
Niemcy	100 marek	59,04
Szwajcaria	100 franków szw.	65,07
Szwecja	100 koron	13,29
Luksemburg	100 franków	2,87
Turcja	100 funtów	0,01
Wielka Brytania	1 funt	1,49
Włochy	1000 lirów	0,63

MPWiK—Kraków, Senatorska 1—oferuje wczasy:
Ośrodek Wczasowy—Dobczyce Góra Jałowcowa
● pokoje 2-osobowe, 3-osobowe, każdy pokój z łazienką.
Wczasy z pełnym wyżywieniem
koszt jednego dnia—114.000.- tys. zł.
turnus rozpoczyna się 25.01.93 r.—obiadem, kończy 07.02.93 r. —śniadaniem.
Bliższych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych, tel. 21-20-11 wew. 288. k-17

Dla wygody Klientów wydłużamy czas pracy naszych
BIUR OGŁOSZEŃ W KRAKOWIE:
● ul. WIELOPOLE 1 — tel. (012) 21-45-72
czynne w godz. 8 — 18, w soboty 10 — 14
● ul. WIŚLNA 2 — tel./fax (012) 22-70-89,
czynne w godz. 8 — 18, w soboty 8 — 14

NOWOSĄDECKIE

POGOTOWIA

Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel. 999, 222-22, 222-23, 209-52, **Krynica**, Kraszewskiego 90, tel 23-77, **Limanowa**, ul Piłsudskiego 61, tel. 37-21-99, **Nowy Targ**, Szpitalna 17, tel. 999, 26-09, **Rabka**, Stroma 1, tel. 999, 170-08, **Zakopane**, Kamieniec 10, tel. 999, 44-09, **Gorlice**, Armii Krajowej 2, tel. 214-30.

POGOTOWIE GOPR: Krynica, tel. 20-23, **Rabka**, tel. 763-80, **Zakopane**, tel. 34-44, **Limanowa**, ul. Mordarskiego, tel. 37-19-99.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA, tel. 988, czynny w godz. 14—18, codziennie oprócz sobót i niedziel. Zapewniamy Ci pełną anonimowość.

POMOC MEDYCZNA

DYŻUR STOMATOLOGICZNY — Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel. 232-70, w godz. 20—7, **Gorlice**, ul. Armii Krajowej 2, tel. 221-30 w. 395 w godz. 19—7, **Limanowa** — szpital, tel. 37-20-25, **INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: Zakopane**, tel. 20-82, **Nowy Targ**, tel. 24-03, **Limanowa**, tel. 862, 999.

SZPITALE

NOWY SĄCZ, Młyńska 5, tel. 332-70, **GORLICE**, Węgierska 21, tel. 221-30 do 43.

APTEKI

NOWY SĄCZ, Al. Wolności 37, **KRYNICA**, Nowy Dom Zdrojowy.

BIELSKO-BIALSKIE

TEATR

SOBOTA

BIELSKO-BIAŁA — Teatr Polski (1 Maja 1) — 16: „Niesamowita wyprawa" (abonamenty nieważne).

NIEDZIELA

BIELSKO-BIAŁA — Teatr Polski — 16: „Niesamowita wyprawa" (abonamenty), **PTL Banialuka** (Mickiewicza 20) — 16: „Diabelskie figle".

KINA

SOBOTA

BIELSKO-BIAŁA — Apollo: „Kevin sam w Nowym Jorku" (USA 12 l.), **Rialto:** „K-2" (USA 15 l.), „Szkoła wyrzutków" (USA 15 l.), **Złote Łany:** „Kosiarz umysłów" (USA 15 l.), **CIESZYN — Piast:** „Kevin sam w Nowym Jorku" (USA 12 l.), „Nagi instynkt" (USA 18 l.), **OŚWIĘCIM — Luna:** „Mój kuzyn Vinny" (USA 15 l.), **SUCHA BESKIDZKA — Smrek:** „Nikita" (fr. 18 l.), **WADOWICE — Szarotka:** „Sublokatorka" (USA 18 l.), **ŻYWIEC — Janosik:** „Huragan ognia" (USA 12 l.).

NIEDZIELA

SUCHA BESKIDZKA — Smrek: „Seksolatki" (pol. 15 l.), „Nikita" (fr. 18 l.), **BIELSKO-BIAŁA — Apollo:** „Kevin sam w Nowym Jorku" (USA 12 l.); pozostałe kina — jak w sobotę.

POGOTOWIA

BIELSKO-BIAŁA: Emilii Plater 14, tel 999, 234-12, Piastowska 8, tel 236-11, **ANDRYCHÓW:** 27 Stycznia 9, tel 999, 626-23, **OŚWIĘCIM:** Wysokie Brzegi, tel. 999, 12-22-72, **CIESZYN:** Bielska 4, tel. 999, 211-24, **SUCHA BESKIDZKA:** Szpitalna, tel 999, 422-03, **WADOWICE:** Wojska Polskiego, tel. 999, 336-65, **ŻYWIEC:** Handlowa 3, tel. 999.

SZPITALE

BIELSKO-BIAŁA: Emilii Plater 14, tel 440-61, Wyspiańskiego 21, tel 320-15, Sobieskiego 83, tel. 250-04, Emilii Plater, tel. 270-11, **CIESZYN:** Szpital Nr 2, Katowicka 13, tel 205-46, 207-41, 221-05, Szpital Śląski, Bielska 4, tel. 205-11, 230-56.

APTEKI

BIELSKO-BIAŁA, Reja 18, Bystrzańska 27, **ANDRYCHÓW**, Krakowska 84, **CIESZYN**, pl. Londzina 11, **OŚWIĘCIM**, Jagiełły, **SUCHA BESKIDZKA**, Handlowa, **WADOWICE**, Rynek 3, **ŻYWIEC**, Kościuszki 15.

TARNOWSKIE

TEATR

SOBOTA

IM. SOLSKIEGO W TARNOWIE — 18.15: „Czego nie widać".

NIEDZIELA

IM. SOLSKIEGO W TARNOWIE — 18.15: „Czego nie widać".

KINA

SOBOTA

TARNÓW — Marzenie: „Psy" (pol. 15 l.), **Krakus:** „Kolumb odkrywca" (USA 12 l.), „Komando Foki" (USA 15 l.), **BOCHNIA — Jutrzenka:** „Gladiator" (USA 15 l.), „Umrzeć powtórnie" (USA 18 l.), **DĘBICA — Śnieżka:** „Bingo" (USA 12 l.), „Harry Angel" (USA 18 l.). **BRZESKO — Bałtyk:** „Ferdydurke" (pol.-niem. 15 l.).

NIEDZIELA

KINA — jak w sobotę.

POGOTOWIA

TARNÓW, Mościckiego 5 — tel. 999, **BOCHNIA**, Konstytucji 3 Maja 5 — tel 999, **DĄBROWA TARNOWSKA**, Szpitalna 1 — tel. 99, **DĘBICA**, Krakowska — tel. 99, **BRZESKO**, Kościuszki 68 — tel. 999.

SZPITALE

TARNÓW, Szpitalna 21, tel. 21-18-61, **Brzesko**, Kościuszki 68, tel. 304-20 do 29, **Bochnia**, Krakowska 31, tel. 256-46, **Dąbrowa Tarnowska**, Szpitalna 1, tel. 28-31, **Dębica**, tel 36-21, **Izba Przyjęć**, tel. 38-82, **Tuchów**, tel. 56.

APTEKI

TARNÓW, Szarych Szeregów 2, **DĄBROWA TARNOWSKA**, Rynek, **BRZESKO**, Kościuszki 16, Bochnia, Rynek 6.

KRONIKA KRAKOWSKA

Organizatorzy wypoczynku tracą nadzieję na dofinansowanie

Ferie – plany bez pokrycia

Z końcem sierpnia ub. r. przestała obowiązywać ustawa obligująca Kuratorium do wydawania zezwoleń na organizowanie feryjnych wyjazdów dzieci i młodzieży, cała więc odpowiedzialność za sprawdzenie warunków, w jakich mają wypoczywać tej zimy dzieci, spadła na rodziców.

Kuratorium nie dysponuje żadnymi środkami na dofinansowanie wyjazdów dzieci najuboższych. Udostępniło jedynie swoje dwa domy wypoczynkowe na okres zimowych ferii. W Porębie Wielkiej za sumę 1,2 mln. zł od osoby czas ten spędzi 95. dzieci ze szkół podstawowych, natomiast w Bukowinie Tatrzańskiej, 50. uczniów szkół średnich, płacąc 1,05 mln. zł za 12 dni pobytu. Zorganizowano również wczasy rodzinne dla pracowników oświaty, którzy będą chcieli wyjechać razem ze swymi pociechami do Skomielnej Czarnej, Poręby czy na Zarabie za sumę ok. 1,5 mln. zł.

Większość szkół jednak zleca organizację wyjazdów biurom podróży, bądź sama je organizuje, korzystając z nawiązanych w czasie wyjazdów śródrocznych kontaktów. We wszystkich wypadkach starają się negocjować jak najniższe ceny — bywa, że uda się zejść do 60. tys. za dobę od osoby.

W Wydziale Edukacji i Wychowania Fizycznego przy Urzędzie Miasta pomoc finansową i to jedynie na zasadzie refundacji znajdą tylko ci uczniowie, którzy zdecydują się wyjechać całą klasą, traktując ferie jak wyjazd śródroczny.

Związek Harcerstwa Polskiego ma ambitne plany wysłać na zimowiska 2 tys. zuchów i harcerzy; planowanych jest 50 obozów w całej Nowosądeczczyźnie i Krakowskiem przewidywane koszty to od 800 tys. do 1,2 mln. od osoby. Jak na razie jednak — oprócz wpłat rodziców, którzy nie są w stanie pokryć pełnych kosztów — nie ma żadnych środków na zrealizowanie tych planów. Organizatorzy szukają potrzebnych funduszy w Ministerstwie Edukacji Narodowej, w odpowiednim wydziale przy Urzędzie Miasta, a dzieci cierpliwie czekają na dofinansowanie.

Analogiczne plany i kłopoty ma Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej Harcerze posiłkują się pieniędzmi, które udało się im zarobić na sprzedaży zniczy jesienią, zwracają się o pomoc do szkolnych Komitetów Rodzicielskich i zakładów pracy, ale to nie wystarcza.

Smutne jest, że najbiedniejsze dzieci nie mogą liczyć na pomoc nawet z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które samo boryka się z 10-milionowym długiem.

Odrobina optymizmu dotarła do nas jedynie z Domu Dziecka nr 1. PGM ofiarował dzieciom 20 mln zł, które już zostały przeznaczone na feryjny wyjazd części mieszkańców Domu przy ul. Krupniczej na Słowację. Reszta czeka na plon balu dobroczynnego, który odbędzie się pod patronatem wojewody krakowskiego w Pałacu Pugetów. W ubiegłym roku z pieniędzy zebranych na takim balu sfinansowano wyjazd 20. dzieci. Jak będzie w tym roku — przekonamy się po balu i po feriach... (MW)

Karaluchy lubią książki

Z powodu gigantycznej plagi karaluchów — prusaków na 3 dni zamknięta została Biblioteka Jagiellońska w Krakowie — poinformowała 8 bm. wicedyrektor biblioteki Jadwiga Grzybowska. Bezcennym zbiorom nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zdaniem Grzybowskiej jest to największa tego typu plaga od kilkunastu lat. Dezynsekcja prowadzona jest przy pomocy silnych środków trujących przez jedną z krakowskich firm prywatnych i na ten czas ewakuowano personel biblioteki.

Biblioteka Jagiellońska, założona w 1364 r. ma w swych zbiorach ok. 3 mln książek. Najstarsze rękopisy pochodzą z XII w.

Zginęło dwóch kierowców

Około godz. 14, na 22 km. autostrady na terenie gminy Liszki doszło do tragicznego wypadku. „Citroen" prowadzony przez 22-letniego Mirosława P. z Ząbek k. Warszawy z nie ustalonych dotąd przyczyn przejechał przez pas zieleni i zderzył się czołowo z jadącą z przeciwka „alfą romeo". Kierowca „alfy" 21-letni Dariusz K. zam. w Regulicach oraz kierowca „citroena" ponieśli śmierć na miejscu. Ewentualni świadkowie wydarzenia proszeni są o kontakt z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji. Tel. 104-111. (bar)

Pożegnalny koncert

Capella Cracoviensis, już gotowa do wyjazdu (odlot do Nowego Jorku — 15. bm.) zaprasza swoją publiczność na ostatni przed wielkim tournée koncert: w niedzielę 10. bm. o godz. 12 w sali Filharmonii Krakowskiej.

Wystąpią Capella Cracoviensis pod dyrekcją Stanisława Gałońskiego oraz soliści: Aage Kvalbein (wiolonczela) i Harald Bratlie (fortepian). W programie — Grieg i Sommerfeldt.

Następne spotkanie z lubianym przez krakowian zespołem — mniej więcej za miesiąc. Powrót z USA, gdzie dadzą ok. 15. koncertów i przedstawienia operowe, zapowiadany jest na 5. lutego. (an)

Poszukiwany dyrektor dla Cricoteki

Urząd Wojewódzki, któremu podlega część instytucji kulturalnych w mieście, niebawem rozpisze aż trzy konkursy na dyrektorów. Dotyczyć one będą takich placówek, jak Teatr Bagatela, Biuro Wystaw Artystycznych i... Cricoteka. Manifestowana bowiem zawsze przez Tadeusza Kantora niezależność od jakichkolwiek struktur i finansów państwowych dotyczyła jedynie jego teatru, Cricot 2. Archiwum Cricoteki natomiast podlegało Urzędowi Wojewódzkiemu, który teraz troszczy się dalej o zabezpieczenie zbiorów po de facto nie istniejącym już teatrze. W najbliższym czasie zapowiada też otwarcie pracowni Kantora przy Małym Rynku. (MW)

Na sesji o: komunikacji miejskiej, polityce zagranicznej i edukacji ekologicznej

Przewoźników wielu, taryfa jedna

Podczas wczorajszej sesji Rady Miasta Krakowa radni podjęli uchwały o: polityce zagranicznej samorządu m. Krakowa, edukacji ekologicznej w krakowskich szkołach podstawowych oraz przyjęli zasady krótko- i długoterminowej polityki transportowej w naszym mieście.

Ta ostatnia uchwała do najpilniejszych zadań w najbliższym czasie zalicza utrzymanie sprawności komunikacji zbiorowej przynajmniej na dotychczasowym poziomie oraz powstrzymanie spadku ilości pasażerów z niej korzystających. Przewiduje się działanie w Krakowie wielu przewoźników, a więc zarówno komunalnych, jak też prywatnych, prywatno-komunalnych i państwowych, ale w ramach zintegrowanego systemu i przy zastosowaniu jednolitej taryfy.

Konieczne jest również dokończenie budowy południowego obejścia autostradowego oraz budowa w obrębie trzeciej obwodnicy dodatkowych parkingów (z prywatnych środków) połączonych z centrami handlowymi. Pozwoliłoby to na wdrożenie w szerszym zakresie zapoczątkowanego już systemu „park and ride".

W średnio- i długoterminowej polityce komunikacyjnej znalazły się takie niełatwe zadania, jak np. zwiększenie ruchu rowerowego w Krakowie tak, by stanowił on 5—10 proc. miejskich przejazdów, przy równoczesnym zmniejszeniu ruchu samochodów osobowych, który stanowiłby maksymalnie 25 proc. ruchu drogowego w mieście, zaś transport publiczny stanowić miałby aż do 75 proc. wszystkich przejazdów. Aby te plany zrealizować, potrzeba wybudować w Krakowie 200 km ścieżek rowerowych, 70 km tras komunikacji zbiorowej, 38 km ulic oraz 46 km autostrad i dróg szybkiego ruchu. Szacuje się, że na realizację tych dalekosiężnych planów potrzeba ok. 15 bilionów zł. (wes)

Protokołu nie sfałszowała

Krakowianie pamiętają zapewne relacje prasowe z burzliwej sesji RM 3. kwietnia ub. roku, w protokole z której znalazło się — wykrzyknięte ponoć przez jednego z radnych — obraźliwe słowo trzyliterowe. Zanotowane przez protokolantkę słowo stało się przedmiotem sporu między nią a radnymi, którego epilogiem było oskarżenie przez protokolantkę Irenę Molasę radnego Janusza Kutyby o zniesławienie publiczne.

Podczas wczorajszej sesji radny J. Kutyba poinformował Radę o ugodzie zawartej między nim a protokolantką przed Sądem Rejonowym dla Śródmieścia tuż przed Świętami „w duchu Bożonarodzeniowym". W myśl tej ugody radny wycofał sformułowanie użyte podczas jednej z sesji, że stenografująca sfałszowała protokół z posiedzenia Rady Miasta i dopuściła się prowokacji. Jednocześnie stwierdził, że na sesji RM w dniu 3. kwietnia ub. roku nie padło słowo wulgarne wymienione w protokole, które stało się przedmiotem sporu.

Jak na zakończenie swej wczorajszej wypowiedzi zaznaczył J. Kutyba *„wskutek zawarcia tej ugody Kraków nie będzie miał widowiska w postaci nieskończonej ilości rozpraw na ten temat, które być może przeciągnęłyby się, według opinii sędziego, do końca trwania kadencji tego samorządu, rozpraw w czasie których rozważano by różne aspekty fonetyczne obraźliwych słów wulgarnych, które nigdy na tej sali nie padły".* (i)

Znowu niepokoje w elektrociepłowni

Łęg oflagowany

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" przy Elektrociepłowni „Kraków" S.A. postanowiła ogłosić, po raz kolejny, pogotowie strajkowe, przekształcić się w komitet strajkowy i oflagować zakład sztandarami związkowymi. Powodem protestu jest, jak poinformowano w szeroko rozpowszechnionej uchwale, „arbitralne przyznanie przez prezesa zarządu EC „Kraków" S.A. znacznych podwyżek płac zasadniczych wybranej grupie kierowników (...) Wysokość podwyżek wynosi od 60 do 100 proc. dotychczasowych stawek zasadniczych, które po podwyżkach osiągnęły poziom od 7,5 do 10,5 mln zł".

Związkowcy z „Solidarności" są zdania, że podwyżki te łamią jeden z punktów podpisanego niedawno „Porozumienia kończącego spory zbiorowe" i „uszczuplają środki finansowe przewidziane na podwyżki płac dla całej załogi". W uchwale czytamy, że przyznanie kadrze kierowniczej Łęgu płac przekraczających wynagrodzenia członków najwyższych władz państwowych „zbulwersowało załogę Elektrociepłowni".

Sygnatariusze wspomnianego dokumentu żądają m. in. *„objęcia podwyżkami płac zasadniczych wszystkich pracowników średnio o taki sam wskaźnik procentowy jak w grupie kierowników"* i zapowiadają, w razie niespełnienia tego postulatu, strajk 1 lutego.

Prezes zarządu EC „Kraków" S.A., Jacek Dreżewski, przebywa obecnie służbowo w Stanach Zjednoczonych. (ar)

Flekowanie Hejnalicy

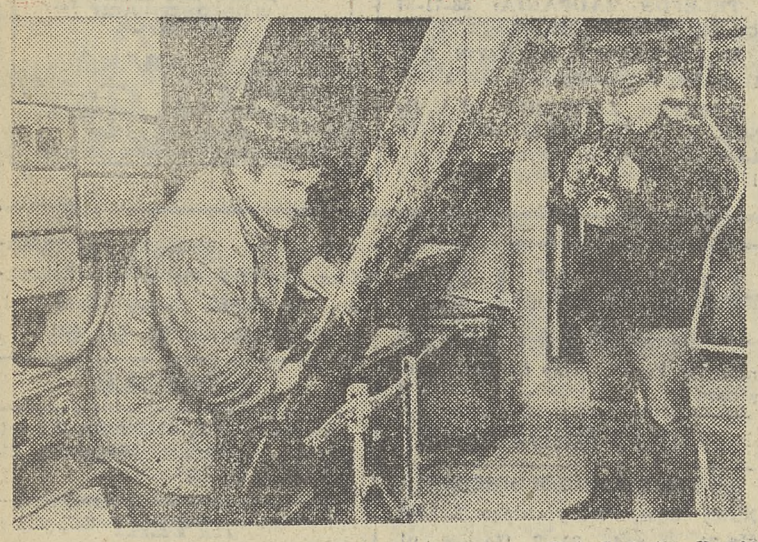

Fot. Jadwiga Rubiś

W Wieży Hejnałowej Kościoła Mariackiego od jesieni ub. roku trwają prace renowacyjne prowadzone przez Pracownie Konserwacji Zabytków. Poprzedni remont zakończony przed 10. laty był związany z pokryciem chełmu. Teraz konserwowana jest więźba gotyckiej wieży, której konstrukcja w rozwinięciu ma — bagatela — 2,5 tys. m kw. Przez te kilka miesięcy cała konstrukcja została odczyszczona; sukcesywnie uzupełniane są ubytki, których sprawcami w dużej mierze są korniki. Trwa „flekowanie" czyli wbijanie klinów w szpary często ogromnych belek z drewna sosnowego i jodłowego. Kliny dobierane są z tego samego gatunku drewna i osadzane na żywicy. Wymiany wymaga też część belek konstrukcyjnych.

Większość prac wiąże się jednak z warunkami egzystowania na wieży hejnalistów. Ich pomieszczenie na XI poziomie wieży zostało przebudowane. Nowe — z płyt kartonowo-gipsowych, ocieplonych wełną mineralną, powinno gwarantować ciepło 53 metry nad Rynkiem Głównym. Po remoncie strażacy powinni mieć również sprawną kanalizację i wodociąg. Dotychczasowa zamarzająca instalacja wymieniona została na nową z niemieckim systemem termoizolacyjnym i kablem grzewczym, która zapewnia stałe utrzymywanie temperatury +5 st. C.

Na razie do wc trzeba chodzić jeszcze do Sukiennic, a wodę na herbatę przynosić w wiadrze. Jednak koniec prac coraz bliższy. Jak nas zapewnił kierownik budowy Edward Marczak, wieża powinna być gotowa w maju. Prace ciesielskie zakończone zostaną wcześniej, ale trucie korników metodą „gazowania" prof. Smyka z PK może być przeprowadzone przy temperaturach +15 st. Po nim pozostanie wykonana impregnacja przeciwogniowa konstrukcji więźby. Zastosuje się polski preparat, gdyż sugerowany niemiecki tworzył „plastikową powłokę" nie do zaakceptowania przez polskie wymogi konserwatorskie.

Nie wiadomo jeszcze, jak rozwiązany zostanie problem uzupełnień „gomułek". Te istniejące na wieży wykonywała specjalnie Huta Szkła „Prądniczanka". Ich wymiana pociąga za sobą demontaż całego układu szklanych kształtek. Będzie się też produkować specjalnie ręcznie formowaną cegłę tzw. palcówkę potrzebną do uzupełnień muru. Walorem obecnej renowacji będzie dostępność wszystkich przewodów instalacyjnych które zamaskowano estetycznymi drewnianymi przykrywami. (j.r.)

Z kroniki wypadków

Na ul. Krowoderskiej „fiat" 126 p potrącił Marię B. lat 69, zam. ul. Długa 76. Z obrażeniami głowy i wstrząsem mózgu przewieziono ją do szpitala im. Żeromskiego ◆ W mieszkaniu przy ul. Bobrzeskiej 5 Straż Pożarna znalazła zwłoki właściciela lokalu Witolda W. ◆ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego w Krakowie udzieliło pomocy 120 pacjentom.

Od poniedziałku nowe ceny pieczywa

Ciastka drożeją więcej

Wzrost kosztów surowców, paliwa, energii oraz podatku obrotowego zmusił piekarzy do kolejnej podwyżki cen pieczywa i wyrobów ciastkarskich. Od poniedziałku będziemy już więc po nowych cenach kupować zarówno chleb i drożdżówki z piekarń uspołecznionych jak też rzemieślniczych.

Piekarsko-Ciastkarska Spółdzielnia „Społem" podnosi cenę zbytu chleba średnio o 10 proc., a wypieków słodkich o ok. 15 proc. Teoretycznie więc również o tyle powinny jej wyroby być droższe w handlu detalicznym. I tak: chleb jasny podrożeje w zbycie o 500 zł, weka o 300, a mała bułka o 50 zł. Wyższa, bo o 700 zł, będzie podwyżka ceny chleba razowego mieszanego, gdyż ostatnio nastąpił znaczny wzrost cen mąki razowej (która zawsze była zdecydowanie tańsza od pszennej, a teraz ich ceny są porównywalne), co spowdowane jest jej niedoborem w kraju.

Większa skala wzrostu cen w przypadku wyrobów ciastkarskich wynika z większego wzrostu kosztów surowców, jako że w ostatnim czasie podrożały jajka, ser, margaryna, drożdże, miód. Stosunkowo najmniej drożeją ciasta drożdżowe bez innych dodatków (np. za zwykłą drożdżówkę handlowcy będą płacić w zbycie o 200 zł więcej).

Po zebraniu piekarzy w Cechu Rzemiosł Spożywczych zadecydowano, że oni również zmienią ceny od poniedziałku. W prywatnych piekarniach chleb „krakowski" droższy będzie najprawdopodobniej (bo nie wszędzie musi być jednakowo, jako że koszty poszczególnych zakładów są zróżnicowane) o 300 zł, weki — o 200 zł, bułki 8 dkg. — o 100 zł, zaś chleb graham — o 500 złotych. (wes)

Warto wiedzieć i skorzystać...

◆ **Dzisiaj i w niedzielę w godzinach 9—14** Akademicki Klub Narciarski SZREŃ zaprasza na giełdę narciarską organizowaną w budynku Politechniki Krakowskiej — wydział chemii, wejście od ul. Szlak.

◆ **W Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim** czynna jest wystawa malarstwa Stefana Rostworowskiego, którą można zwiedzać codziennie w godz. 10—17.

◆ **W niedzielę o godz. 11 Śródmiejski Ośrodek Kultury zaprasza** na program z cyklu „Niedziela z Tatą", zatytułowany „Szopka krakowska".

◆ **Tradycyjny Opłatek Legionowy** odbędzie się dziś o godz. 15 w Domu im. J. Piłsudskiego — „Oleandry" przy al. 3 Maja 7.

◆ **W Galerii Wspólnoty Polskiej** (Dom Polonii) przy Rynku Gł. 14 trwa wystawa „Bośnia — fotografie Krzysztofa Millera", czynna w godz. 11—19.

◆ **Dworek Białoprądnicki zaprasza w niedzielę** o godz. 15 do Fan Clubu E. Presleya, a o godz. 18 na występ Grzegorza Turnaua i wykład Romana Schyndlera.

◆ **Piwnica pod Ogródkiem** — Klub Radia Kraków ul. Jagiellońska 6 zaprasza dziś o godz. 20 na karnawałowy wieczór taneczny z grupą Beale Street Band.

◆ **W kawiarni artystycznej „Ariel"** przy ul. Szerokiej 18 odbędzie się dzisiaj o godz. 18 koncert muzyki żydowskiej.

Szybciej z Piasków do Cichego Kącika

Z dniem dzisiejszym MPK wydłuża linię autobusową „144" z Piasków Wielkich przez ul. Cechową do os. Kurdwanów.

Od poniedziałku (11. bm.) natomiast mieszkańcy os. Piaski Wielkie będą mieli możliwość szybszego dojazdu do centrum autobusami nowej, przyspieszonej linii „544" kursującej do Cichego Kącika ulicami: Kosocicką, Wielicką, Kamieńskiego, Konopnickiej, przez Most Grunwaldzki, Dietla, Stradom, Podzamcze, Straszewskiego, Piłsudskiego, Al. Mickiewicza, Czarnowiejską, Nawojki i Piastowską.

Autobusy nowej linii „544" kursować będą od poniedziałku do piątku w godzinach szczytu, a więc między godz. 6.30—10 i 13—18.30.

Ponadto od dziś MPK — w związku z dopuszczeniem do ruchu ul. Podmokłej — przywraca na swoją stałą trasę autobusy linii „133". (i)

CAŁODOBOWE USŁUGI
RADIO-TAXI
TEL. 919
ZRZESZENIE TRANSPORTU PRYWATNEGO W KRAKOWIE
DLA POSIADACZY ABONAMENTU
20% TANIEJ

Co słychać pod Wawelem?

Dobre serduszka

W ostatnich dniach co najmniej dwukrotnie mogliśmy się przekonać, że obywatele podwawelskiego grodu mają dobre serduszka. Po pierwsze — szczodry był udział w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Po drugie — autentyczną troskę wzbudziło zagrożenie zamarznięciem w lodowych okowach Wisły zimujących w naszym mieście łabędzi. A w ślad za troską ruszyła wszechstronna pomoc. Na szczęście mróz zelżał i goszczące w grodzie Kraka królewskie ptaki zostały w większości uratowane.

Niewątpliwie mróz, obok dobrych serduszek, stał się bohaterem pierwszej dekady stycznia, gdyż po chwilach arktyki, spłatał nam z kolei niezgorszą ślizgawkę. Nie raz zimą narzekałem na dozorców i drogowców, ale tym razem zjawisko miało charakter klęski żywiołowej. Stąd winę co najwyżej opiekuńcze duchy naszego miasta, które najwyraźniej zapomniały o swych obowiązkach i nie załatwiły w niebiosach przyjaźniejszej aury.

A teraz mała dygresja, choć nie odchodzimy od tematu: O tym, jak niekorzystna jest recesja gospodarki i jak groźne w skutkach mogły się okazać strajki górników, większość z nas się domyśla. Niemniej właśnie ta recesja i strajki w połączeniu z mrozem sprawiły wielu krakusom autentyczny prezent. Większość z nas właściwie po raz pierwszy mogła zobaczyć Wisłę skutą lodem. Co prawda, nie był to taki lodzik, jak w 1945 roku, kiedy to chodziło się Wisłą na skróty, tym niemniej zjawisko cieszy, bo jest to jedna z oznak, że życie wraca do królowej polskich rzek. Gdyby jeszcze teraz na Śląsku i w Warszawie znalazły się dobre serduszka i zamknęły, broń Boże nie wszystkie, tylko tych kilka zasalających Wisłę kopalń, to rok rocznie moglibyśmy podziwiać zlodzoną taflę.

A co w takim razie z łabędziami — ktoś spyta. Sądze że gdy zorientują się w nowej sytuacji, bezpiecznie przelecą do cieplejszych krajów Kraków zaś powinien zostawić sobie kilka, aby jak dawniej zdobiły Park Krakowski i Planty.

MACIEJ SABATOWICZ